

Nie dla globalizacji
obojętności!

11

Nie bój się
pokus!

12

Pomiędzy
pokusą a grzechem

15

Niedziela
Boża i nasza

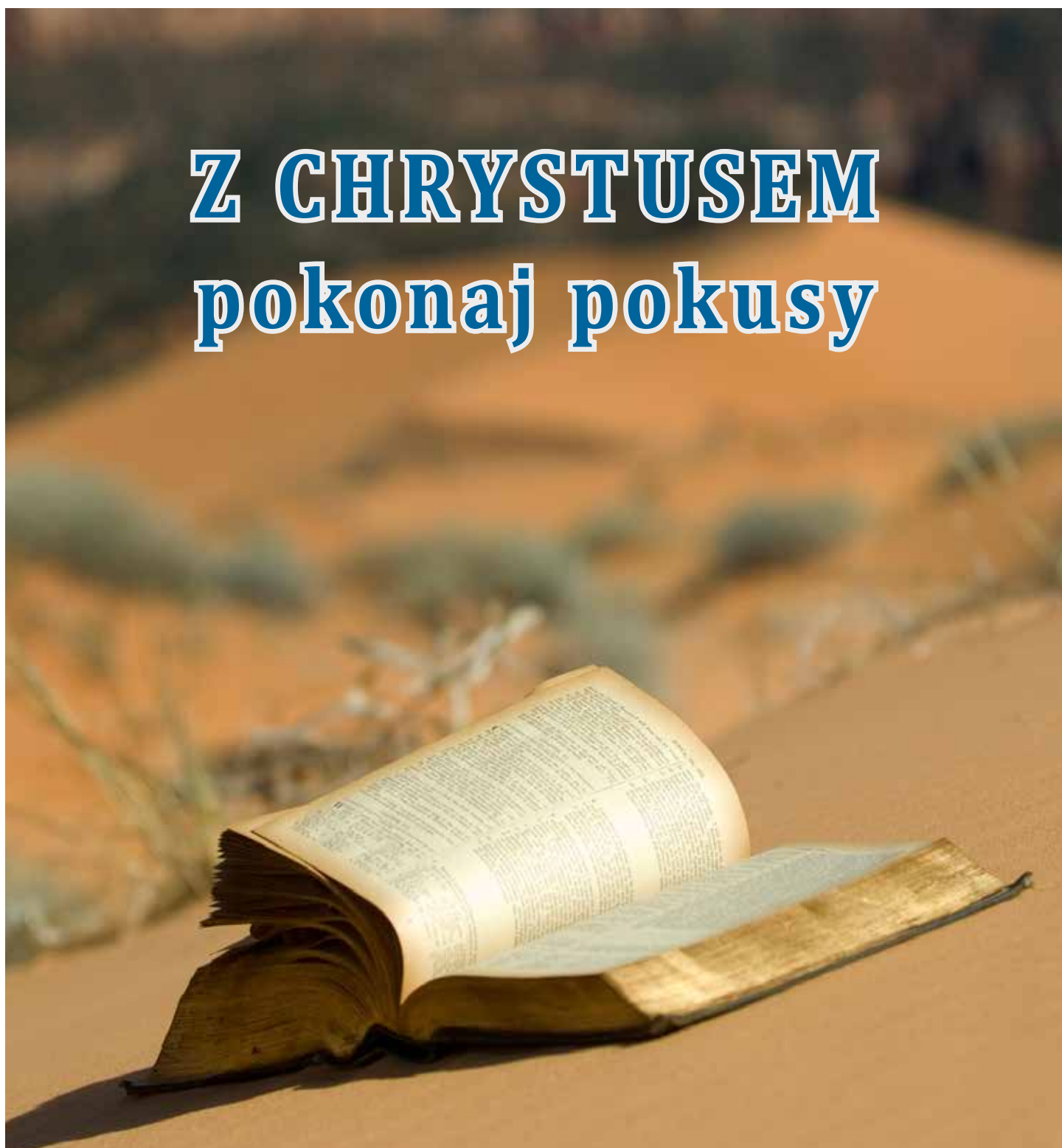
21

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ
marzec 2015 nr 3(55) r. 6
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi MIŁOSIERDZIA

Z CHRYSTUSEM
pokonaj pokusy





KSIĘGARNIA

— Św. Jerzego —

ALBY KOMUNIJNE + WIANKI
RÓŻAŃCE + TOREBKİ + RĘKAWICZKI
ŚWIECE + PAMIĄTKI + BIBLIE
ZAPROSZENIA + MODLITEWNIKI

od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



KWIECIEŃ 17-19 Częstochowa, Gidle, Licheń (3 dni) – 300 zł; **25.04-03.05 Włochy** – Rzym, Asyż, Cascia (św. Rita), San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1790zł; **29.04-03.05 Praga i Sanktuaria Śląska** – 5 dni – 750 zł w programie: Trzebnica, Wrocław, Kudowa, Wambierzyce, Bardo Śląskie

MAJ 9-16 Paryż – Wersal – Lisieux – Mont Saint Michel – Kolonia (8 dni) – 1850zł; **21-24 Zamki Moraw i Wiedeń** (4 dni) – 690zł; **23-30 Zamki i Sanktuaria Bawarii** (8 dni) – 1990 zł

CZERWIEC 11-14 Kraków, Zakopane, Wadowice – Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (4 dni) – 500zł; **18-21 Sanktuaria Wybrzeża Gdańskiego** (4 dni) – 500 zł; **27.06-6.07 Medjugorje, Chorwacja, Czarnogóra** – Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar (10 dni) – 1900zł

LIPIEC 8-12 Bieszczady (5 dni) – 790zł; **15-19 Litwa, Łotwa, Estonia** (5 dni) – 850zł; **17-26 Alpejskie Sanktuaria Maryjne** – Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2250 zł; **23-25 Częstochowa, Gidle, Licheń** (3 dni) – 300zł

SIERPIEŃ 5-9 Budapeszt i Eger (5 dni) – 800 zł; **12-22 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) (11 dni) – 1990 zł; **14-23 Fatima, Santiago de Compostela, Lizbona** (10 dni, samolotem) – 3800 zł; **16-23 Liban** – św. Charbel (8 dni, samolotem PLL LOT bez przesiadek) – 4690 zł koszt całkowity

WRZESIEŃ 10-26 Sanktuaria Europy – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Madryt, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Monaco, Monte Carlo, Madonna della Corona, Costa Brava (2 dni wypoczynku) (17 dni) – 3490 zł

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25, e-mail: dm@archibial.pl

Od Redakcji

Czy można się nawrócić w 40 dni?

ks. Jarosław Jabłoński

Takie pytanie zadaje sobie z pewnością wielu z nas na progu Wielkiego Postu. Żeby dobrze na nie odpowiedzieć, trzeba je odnieść do siebie, pytając: czy ja mogę się nawrócić w 40 dni? Przede wszystkim zaś trzeba przeżyć ten czas i wówczas, za 40 dni, dać odpowiedź.

Pytanie o możliwość, to jedynie punkt wyjścia do innych, o wiele głębszych kwestii. Dlaczego mam się nawrócić? Nawrócić, na co? Do Kogo?

Myślę, że Wielki Post jest czasem szukania odpowiedzi na trudne i osobiste pytania. Klimat i sposobność, którą nam do tego daje czyni go „czasem łaski”, czyli zarówno odmierzonym poprzez dni okresem, jak i przestrzenią, w której działa Bóg. Mówi o tym wezwanie Jezusa z *Ewangelii według św. Marka* odczytane w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu – „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1, 15). Owa „bliskość” jest zachętą oraz wspaniałym wytłumaczeniem, że Boże królestwo ma być zarówno w przestrzeni w której żyje, obok mnie, niemal w zasięgu ręki, jak i w czasie, który przeżywam, czyli – tu i teraz. Chrystus, jako dobry Mistrz i Nauczyciel, nie tylko głosi naukę o swoim królestwie, ale wskazuje drogę, jak przeżyć czas i przestrzeń naszej codzienności, aby Bożego królestwa doświadczyć. Nawrócenie i wiara w Słowo – to najcenniejsza podpowiedź, aby zrozumieć potrzebę osobistej przemiany.

Często Wielki Post kojarzy się nam wyłącznie z pokutą i jej zewnętrznymi znakami: popiołem, Drogą Krzyżową, Gorzkimi Żalami, rekolekcjami, spowiedzią. Warto jednak sięgnąć o wiele głębiej, aby, jak mówi Pan, nie ludziom pokazać, że poszczę, daję jałmużnę, modłę się, ale samemu Bogu.

W tej perspektywie nawrócenie będzie nie tylko jednorazowym aktem, zmianą postępowania, naprawą naszego życia na krótki czas, ale stanie się naszą codzienną drogą. Mam wciąż się nawracać, gdyż nawrócenie wpisane jest w nieustanne odkrywanie tego, że jestem słaby i potrzebuję obecności Boga, który jako jedyny mnie zbawia.

Tak więc Wielki Post nie powinien być czterdziestodniową akcją udowadniania, że „stać nas”, „że możemy coś zrobić”, choćby poprzez postanowienia, że nie będzie się paliło czy piło, spędzało godzin w internecie czy przed telewizorem, i... „aby do Rezurekcji”, ale ma stać się dogłębną, wewnętrzną przemianą, a właściwie nieustającym procesem przemiany, zgodnie z pięknie opisującym rzeczywistość nawrócenia greckim słowem *metanoia*.

Dlatego Jezus związał nawrócenie nie tyle z uczynkami pokutnymi, co z wiarą. Nie możemy upodobnić się do faryzeuszów, którzy otoczeni byli parawanem pozorów pobożności. Jezus chciał czegoś innego. Pragnął, byśmy uwierzyli w miłość Boga i z pokorą ją przyjęli, gdyż tylko ona jest siłą, która może zmobilizować człowieka do ciągłego wysiłku przemiany życia. To przecież triumf Miłości będziemy świętować za czterdzieści dni, podczas Świąt Paschalnych.

Wracając do pytania postawionego w tytule, myślę, że można się nawrócić w 40 dni, pod warunkiem jednak, że nawrócenie będzie wpisane w ciągłość naszej relacji z Chrystusem czyli wiary, a jego motywacją będzie miłość. Tak naprawdę, celem całego naszego życia jest nawrócenie się do Niego.

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W numerze

- 8** PYTANIA DO KSIĘDZA
- 10** ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Najświętsza Maryja Panna z Guadalupe
- 10** Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
„Film polski” wygrał, Polska przegrała...
- 11** Z CHRYSTUSEM POKONAJ
POKUSY
Nie dla globalizacji obojętności!
Papież Franciszek na Wielki Post 2015
Nie bój się pokus!
Z Chrystusem zwyciężysz
Pomiędzy pokusą a grzechem
- 18** MIASTO MIŁOSIERDZIA
Błogosławiony Michał Sopoćko
o nawracaniu się i walce duchowej
- 20** O EUCHARYSTII
Eucharystia a sakrament małżeństwa
- 21** LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA
PANA
Niedziela Boża i nasza
- 22** ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
List do Filemona
- 24** WARTO WIEDZIEĆ
Żałoba po zmarłym
- 26** MŁODZI W KOŚCIELE
Ile wymagam od siebie?
Do zobaczenia w Krakowie!
- 28** POWSZEDNIE – NIEPOWSZEDNIE
Lata 90. w inwestycjach
Archidiecezji Białostockiej
- 30** JAK WYCHOWYWAĆ?
Zadania rodziców w kształtowaniu
sumienia dziecka
- 31** Z HISTORII ARCHIDIECEZJI
Ksiądz Wilhelm Szwarz
- 32** ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Wielki Post z Caritas
- 33** RUCH ABSTYNENCKI
Od 17 lat nie piję
- 34** ŚWIADECTWA O WIERZE
To zasługa Maryi
- 35** W BLASKU PIĘKNA
Na drodze ku wiecznym wartościom
- 35** OSTRYM PIÓREM
Gdzie są polskie filmy?
- 36** ZE SKARBKA PRZYSŁÓW POLSKICH
Przysłowia o marcu...
...i o św. Kazimierzu

Dzień Życia Konsekrowanego



2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego w białostockiej archikatedrze osoby konsekrowane zgromadziły się na wspólnej Eucharystii, której przewodniczył abp Edward Ozorowski. Koncelebrował abp Senior Stanisław Szymecki oraz księży zakonni. Święteczną liturgię rozpoczęło poświęcenie świec gromnicznych i uroczysta procesja do ołtarza. Podczas homilii odczytany został list biskupów na Dzień Życia Konsekrowanego. Następnie siostry zakonne, księża i pozostałe osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby i przyrzeczenia. Na zakończenie Mszy św. wdzięczność „za życzliwą i pełną dobroci obecność przy osobach konsekrowanych” księżom arcybiskupom wyraził ks. Adam Wtulich SDB. W Archidiecezji Białostockiej pracuje 176 siostr z 16 zgromadzeń zakonnych żeńskich. Poza tym są 3 zakony męskie oraz wiele wspólnot i instytutów życia konsekrowanego.

Warsztaty duszpasterskie dla księży Archidiecezji Białostockiej

W dniach 10-11 lutego br. w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku odbyły się warsztaty formacyjno-pastoralne dla duszpasterzy Archidiecezji Białostockiej. Tegoroczne

spotkanie, przygotowane przez Międzywydziałową Katedrę Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku, poświęcone było współczesnym wyzwaniom nowej ewangelizacji. Zaproszonymi prelegentami byli ks. prof. Henryk Seweryniak z UKSW w Warszawie i ks. Krzysztof Kralaka, dyrektor Pallotyńskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji w Lublinie. Po wysłuchaniu referatu, uczestnicy warsztatów w pięciu



grupach konwersatoryjnych dyskutowali o problematyce nowej ewangelizacji na poziomie parafii i archidiecezji, a następnie przedstawili na forum wnioski z dyskusji i postulaty. W tegorocznych warsztatach duszpasterskich uczestniczyło blisko 250 kapłanów.

Białostoccy klerycy mistrzami Polski w halowej piłce nożnej

14 lutego w Białymstoku odbyły się VII Mistrzostwa Polski Seminarium Duchownych w halowej piłce nożnej. W tegorocznych rozgrywkach wzięły udział reprezentacje z Olsztyna, Łomży, Pelplina, Warszawy, Siedlec, Kielc, Radomia, Przemyśla, Kalisza, Krakowa, Lublina, Sandomierza, z mieszczącego się w Kazimierzu Biskupim seminarium Misjonarzy Świętej Rodziny oraz z krakowskich seminariów zakonnych: franciszkańskiego i dominikańskiego. Dzień mistrzostw rozpoczął się od



sprawowanej w seminaryjnej kaplicy pw. św. Jerzego uroczystej Eucharystii, której przewodniczył bp Henryk Ciereszko, który dokonał też otwarcia mistrzostw. Pobłogosławił zawodników i kibiców oraz jako pierwszy kopnął piłkę w meczu, w którym gospodarze zainaugurowali turniej grając z klerykami z Warszawy. Zwycięzcą turnieju okazali się gospodarze. Klerycy z Białostoku obronili zdobyty dwukrotnie złoty medal.

40. rocznica śmierci bł. ks. Michała Sopoćki

15 lutego, w 40. rocznicę śmierci bł. ks. Sopoćki, uroczystej Mszy św. w białostockim Sanktuarium Miłosierdzia Bożego przewodniczył Metropolita Białostocki Edward Ozorowski. Koncelebrowali abp Senior Stanisław Szymecki, bp Henryk Ciereszko oraz profesorowie Seminarium Duchownego. Świętynie licznie wypełnili parafianie, wśród których nie zabrakło siostr zakonnych oraz



czcicieli Miłosierdzia Bożego, przybyłych z różnych stron Polski. Na zakończenie Eucharystii abp Ozorowski poświęcił przyniesione w darach ofiarnych obrazy Jezusa Miłosiernego osobom planującym daleką podróż. Zapowiedziana została również akcja „Koronka do Miłosierdzia Bożego na ładach, morzach i w przestworzach”. Przed południem bp Henryk Ciereszko przewodniczył Mszy św. w kaplicy Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego przy ul. Poleskiej w Białymstoku, przy której mieszkał i ostatnie lata życia spędził bł. ks. Michał Sopoćko.

Otwarcie wystawy o bł. ks. Sopoćce



Dnia 16 stycznia br. w budynku Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku odbyło się otwarcie wystawy poświęconej osobie i dziełu bł. ks. Michała Sopoćki pt. „W cieniu krzyża wychowują się dusze promienne”. W otwarciu wystawy wzięli udział abp Edward Ozorowski, bp Henryk Ciereszko, duchowni Archidiecezji Białostockiej i zaproszeni goście. Obecne były także siostry z założonego przez ks. Sopoćkę Zgromadzenia Jezusa Miłosiernego, w tym siostry nowicjuszek, które, jako wprowadzenie do wystawy zorganizowały i poprowadziły o godz. 15.00 w kościele św. Wojciecha Godzinę Miłosierdzia. Wystawa dokumentuje i przybliża nie tylko osobę Błogosławionego, ale też środowisko i czasy,

w których żył i pracował. Prezentuje setki eksponatów, niektóre z nich po raz pierwszy, w tym m.in. osobiste przedmioty ks. Sopoćki, przedmioty kultu, obrazy, będące wersjami wizerunku Jezusa Miłosiernego, ponadto fotografie, oryginalne dokumenty, korespondencję, rękopisy kazań, konferencji i innych tekstów. Będzie ją można zwiedzać do 17 kwietnia br.

Środa Popielcowa w archikatedrze białostockiej

18 lutego br. w białostockiej archikatedrze liczni wierni zgromadzili się na uroczystej liturgii rozpoczynającej Wielki Post. Przewodniczył jej abp Edward Ozorowski. Eucharystię koncelebrował bp Henryk Ciereszko oraz księży profesorowie Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. W homilii ks. prał. Henryk Żukowski wskazywał na sens praktyki postu i pokuty, odnosząc się do nauczania *Pisma Świętego* i Tradycji Kościoła. Po niej biskupi, wspólnota Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, która dzień później rozpoczęła wielkopostne rekolekcje oraz zgromadzeni na Eucharystii wierni, przyjeżdżali na głowy poświęcony popiół, jako znak pokuty i wkroczenia na drogę nawrócenia. Na zakończenie Mszy św. abp Ozorowski zachęcał zgromadzonych w archikatedrze do przeżywania Wielkiego Postu w duchu chrześcijańskiej radości oraz życzył, by



był on czasem „przybliżenia się do Boga i przylgnięcia do Niego”.

Spotkanie proboszczów przed Światowymi Dniami Młodzieży

20 lutego w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym w Białymstoku księży proboszczowie z całej Archidiecezji zapoznawali się ze szczegółowym planem przygotowań do Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016. Zaproszonymi gośćmi byli ks. Grzegorz Suchodolski i ks. Krzysztof Dukielski z Krajowego Biura Organizacyjnego Światowych Dni Młodzieży. W spotkaniu



uczestniczył Metropolita Białostocki abp Edward Ozorowski. Prelegenci podkreślali znaczenie duchowych przygotowań młodych ludzi w parafiach. Wyjaśniali również, w jaki sposób proboszczowie mogą włączyć się w organizację Dni w Diecezji. Ksiądz Rafał Arciszewski, odpowiedzialny za przygotowanie do ŚDM w Archidiecezji, przedstawił szczegółowy plan białostockich Dni w Diecezji i tegorocznej peregrynacji symboli Światowych Dni Młodzieży.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

Kościół w Polsce

■ 30 stycznia w katedrze w Łomży rozpoczęło się XII Krajowe Forum Duszpasterstwa Młodzieży, którego hasło stanowiły słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane w 1983 podczas spotkania z młodzieżą: „Powiedz mi, jaka jest twoja miłość, a powiem ci, kim jesteś”. Przypomniat je bp Henryk Tomasik podczas Mszy św. otwierającej Forum. Gościem XII Krajowego Forum Duszpasterstwa Młodzieży był Przewodniczący Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji bp Grzegorz Rys.

■ 2 lutego Kościół katolicki obchodził święto Ofiarowania Pańskiego, w polskiej tradycji święto Matki Bożej Gromnicznej. 2 lutego to także Dzień Życia Konsekrowanego, który w tym roku, poświęconym życiu konsekrowanemu, miał charakter szczególny. W Polsce żyje obecnie ok. 35 tys. osób konsekrowanych, prawie 19 tys. to siostry z tzw. czynnych zgromadzeń żeńskich. Około 12 tys. osób konsekrowanych to zakonnicy. Z kolei w 83 klasztorach kontemplacyjnych jest 1320 mniszek.

■ 4 lutego Prezydium KEP wydało oświadczenie, w którym biskupi wypowiadają się m.in. przeciwko wprowadzeniu do sprzedaży bez recepty pigułki „dzień po” oraz pracom nad ratyfikacją Konwencji Rady Europy o przemyśle wobec kobiet. 6 lutego Sejm RP przyjął ustawę o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. W imieniu Rady KEP ds. Apostolstwa Świeckiego bp Ignacy Dec zaapelował do Prezydenta RP o niepodpisywanie tej ustawy.

■ W dniach 3-8 lutego abp Stanisław Gądecki przebywał z wizytą w Iraku. Celem podróży było okazanie solidarności i wsparcia prześladowanym w tym kraju chrześcijanom. Przewodniczący KEP odwiedził jeden z obozów, kierowany przez chaldejskiego księdza Duglasa Dawood’a i przekazał kwotę 100 tys. euro na zakup kontenerów, żywienia i na najbardziej pilne wydatki związane z życiem w obozie.

■ 8 lutego, w liturgiczne wspomnienie św. Józefiny Bakhity, w Kościele był obchodzony

dzień modlitw, refleksji i działania przeciw handlowi ludźmi. Z apelem o wspólną modlitwę w intencji przeciwdziałania współczesnemu niewolnictwu zwrócili się do wiernych w Polsce członkowie Prezydium Episkopatu.

■ 10 lutego bp Józef Górzyński, dotychczasowy biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej został mianowany arcybiskupem koadiutorem Archidiecezji Warmińskiej. Oznacza to, że z chwilą zakończenia posługi przez obecnego metropolitę abp. Wojciecha Ziembę, zostanie jego następcą.

■ 18 lutego, w Środę Popielcową, rozpoczął się w Kościele katolickim okres Wielkiego Postu. Ten czas ma pobudzić katolików do podjęcia zdecydowanej drogi osobistej odnowy i nawrócenia. Wiąże się z nim także różne ogólnopolskie inicjatywy, np.: „Misjonarz na Post”, której celem jest wsparcie duchowe polskich misjonarzy czy „Jałmużna Wielkopostna” – ekumeniczna akcja charytatywna organizowana przez Caritas Kościoła Katolickiego, Eleos Kościoła Prawosławnego oraz Diakonów Kościoła Ewangelickiego.

Stolica Apostolska

■ 1 lutego Ojciec Święty mianował biskupem Karagandy w Kazachstanie administratora apostolskiego Atyrau 66-letniego Włocha, bp. Adelio Dell’Oro, a także mianował biskupem tytularnym Case di Numidia oraz biskupem pomocniczym diecezji London w Kanadzie 50-letniego polskiego młodym, ks. Józefa A. Dąbrowskiego. 7 lutego natomiast, Ojciec Święty mianował biskupem diecezji Wewak w Papui-Nowej Gwinei 52-letniego ks. Józefa Roszyńskiego SVD, polskiego misjonarza.

■ 2 lutego, w Dniu Życia Konsekrowanego, Franciszek wraz z przedstawicielami zakonów sprawował uroczystą Eucharystię dla członków instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostolskiego. „Ożywienie i odnowienie życia konsekrowanego zachodzą przez wielkie umiłowanie reguły, a także przez zdolność do kontemplacji i słuchania starszych zgromadzenia” – powiedział Franciszek podczas Mszy św.

■ 3 lutego papież Franciszek promulgował dekrety męczeństwa polskich franciszkanów o. Michała Tomaszka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego, zamordowanych w 1991 roku przez terrorystów z maoistowskiego ugrupowania Świetlisty Szlak. W ten sposób została otwarta droga do ich beatyfikacji. Ojciec Święty zatwierdził też dekret w sprawie męczeństwa sługi Bożego abp. Oscara Arnolfo Romero Galdameza – arcybiskupa Salwadoru.

■ 9 lutego papież uczestniczył w spotkaniu tzw. grupy K-9, czyli Rady Kardynałów. Prace tzw. K-9 trwały do 11 lutego, natomiast 12 i 13 lutego obradował w auli synodalnej konsystorz Kolegium Kardynalskiego. Główną tematyką prac tych gremiów były propozycje reformy Kurii Rzymskiej, w tym połączenia niektórych dykasterii.

■ 14 lutego, w czasie zwyczajnego konsystorza publicznego, Franciszek mianował 20 nowych kardynałów. Ojciec Święty posta-

nowił, że publiczna uroczystość wręczenia paliuszy nowym arcybiskupom – metropolitom odbywać się będzie od tej pory w ich diecezjach, a nie jak dotąd w Watykanie. 15 lutego nowi kardynałowie odprawili wspólnie z papieżem Mszę św. W uroczystości włączenia do Kolegium Kardynalskiego 20 nowych purpuratów wziął także udział Papież-Senior Benedykt XVI.

■ 18 lutego, w Środę Popielcową papież wziął udział w procesji pokutnej do bazyliki św. Sabiny, gdzie została odprawiona Msza św. z obrzędem posypania głów popiołem na znak pokuty. W orędziu na Wielki Post Ojciec Święty przestrzegł, by w Wielkim Poście nie wpaść w wir globalizacji obojętności.

■ W dniach 22-27 lutego odbyły się rekolekcje dla Papieża i jego współpracowników z Kurii Rzymskiej. Nauki głosił włoski karmelita o. Bruno Secondin. Podobnie jak w roku ubiegłym, ich miejscem był Dom Boskiego Mistrza w miasteczku Ariccia pod Rzymem.

- 1. 2 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Rdz 22, 1-2.9-13.15-18; Rz 8, 31b-34; Mk 9, 2-10
- 2. Poniedziałek** – Dn 9, 4b-10; Łk 6, 36-38
- 3. Wtorek** – Iz 1, 10.16-20; Mt 23, 1-12
- 4. Środa – UROCZYSTOŚĆ ŚW. KAZIMIERZA, KRÓLEWICZA, GŁÓWNEGO PATRONA BIAŁOSTOCKIEJ PROWINCJI KOŚCIELNEJ** – Syr 51, 13-20; Flp 3, 8-14; J 15, 9-17
- 5. Czwartek** – Jr 17, 5-10; Łk 16, 19-31
- 6. Piątek** – Rdz 37, 3-4.12-13a.17b-28; Mt 21, 33-43.45-46
- 7. Sobota** – Mi 7, 14-15.18-20; Łk 15, 1-3.11-32
- 8. 3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Wj (dłuższe) 20, 1-17 albo (krótsze) 20, 1-3.7-8.12-17; 1 Kor 1, 22-25; J 2, 13-25
- 9. Poniedziałek** – 2 Krl 5, 1-15a; Łk 4, 24-30
- 10. Wtorek** – Dn 3, 25.34-43; Mt 18, 21-35
- 11. Środa** – Pwt 4, 1.5-9; Mt 5, 17-19
- 12. Czwartek** – Jr 7, 23-28; Łk 11, 14-23
- 13. Piątek** – Oz 14, 2-10; Mk 12, 28b-34
- 14. Sobota** – Oz 6, 1-6; Łk 18, 9-14
- 15. 4 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – 2 Krn 36, 14-16.19-23; Ef 2, 4-10; J 3, 14-21
- 16. Poniedziałek** – Iz 65, 17-21; J 4, 43-54
- 17. Wtorek** – Ez 47, 1-9.12; J 5, 1-3a.5-16
- 18. Środa** – Iz 49, 8-15; J 5, 17-30
- 19. Czwartek – UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA, OBLUBIENCA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY** – 2 Sm 7, 4-5a.12-14a.16; Rz 4, 13.16-18.22; Mt 1, 16.18-21.24a lub Łk 2, 41-51a
- 20. Piątek** – Mdr 2, 1a.12-22; J 7, 1-2.10.25-30
- 21. Sobota** – Jr 11, 18-20; J 7, 40-53
- 22. 5 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Jr 31, 31-34; Hbr 5, 7-9; J 12, 20-33
- 23. Poniedziałek** – Dn 13, 41-62; J 8, 1-11
- 24. Wtorek** – Lb 21, 4-9; J 8, 21-30
- 25. Środa – UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA PAŃSKIEGO** – Iz 7, 10-14; Hbr 10, 4-10; Łk 1, 26-38
- 26. Czwartek** – Rdz 17, 3-9; J 8, 51-59
- 27. Piątek** – Jr 20, 10-13; J 10, 31-42
- 28. Sobota** – Ez 37, 21-28; J 11, 45-57
- 29. NIEDZIELA PALMOWA CZYLI MĘKI PAŃSKIEJ** – Iz 50, 4-7; Flp 2, 6-11; Mk (dłuższa) 14, 1 – 15, 47 albo (krótsza) 15, 1-39
- 30. WIELKI PONIEDZIAŁEK** – Iz 42, 1-7; J 12, 1-11
- 31. WIELKI WTOREK** – Iz 49, 1-6; J 13, 21-33.36-38

Teksty rozważań do niedzielnych *Ewangelii* przygotował ks. Tadeusz Golecki, duszpasterz, misjonarz, poeta, pracujący w diecezji Chur w Szwajcarii.

2 niedziela Wielkiego Postu

Radość i lęk przewijają się w dzisiejszych czytaniach. Wszystko zaczyna się od naszego ojca w wierze Abrahama, który uwierzył Bogu „jako Temu, który ożywia umarłych i to, co nie istnieje powołuje do istnienia” (Rz 4,17). To właśnie ta ufność w moc Bożą przynosi mu wiele radości wraz z narodzinami syna Izaaka. Ale nie jest to radość frywolna, przemijająca. Trzeba tu raczej mówić o ufności w mądrość Najwyższego. Nie brak w niej jednak też i lęku, nade wszystko w godzinie próby, kiedy wszelkie obietnice wydają się zamieniać w nicłość. Śmierć jedynego syna, złożonego w ofierze, może zakończyć wszystko, ale, jak pisze św. Paweł w *Liście do Rzymian*, Abraham „wbrew nadziei uwierzył nadziei.”

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam Apostołów: Piotra, Jakuba i Jana, na Górze Tabor. Także oni są uczestnikami tych dwóch, wspomnianych wcześniej, doznań: z jednej strony czują radość z oglądania mocy Bożej, chwały Jezusa zmartwychwstałego, a z drugiej zaś przestrasz z powodu własnych słabości, lęk, by nie utracić tego szczęścia, wizji obcowania z Bogiem. „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy.”

Także w naszym życiu prawdziwej radości towarzyszy zawsze pewien rodzaj lęku. Rzeczywiście, dostrzegamy kruchość naszego szczęścia; zdajemy sobie sprawę z tego, że nie zawsze zależy ono od nas i nie możemy zatrzymać go na dłużej. W konsekwencji często upadamy na duchu. Uważamy, iż nie warto się trudzić, walczyć, bo znowu codzienność nas pokona; popadamy w apatię. Święty Paweł dodaje nam odwagi i zachęca do ufności: „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?”

„Z wydarzenia Przemienienia chciałbym wydobyć dwa elementy znaczące, które podsumuję w dwóch słowach: wejście i zejście. Potrzebujemy pójścia na miejsce odosobnione, wejścia na górę w przestrzeń milczenia, aby odnaleźć siebie samych i lepiej dostrzec głos Pana. Czynimy to w modlitwie. Ale na tym nie możemy poprzestać! Spotkanie z Bogiem na modlitwie pobudza nas ponownie, by „zejść z góry” i powrócić na niziny, na równinę, gdzie spotykamy wielu braci i siostry obciążonych trudami, niesprawiedliwością, ubóstwem materialnym i duchowym. Jesteśmy wezwani, by tym naszym braciom, którzy przeżywają trudności nieść owoce naszego doświadczenia Boga, dzieląc z nimi skarby otrzymanej łaski” (Papież Franciszek, 16.03.2014).

3 niedziela Wielkiego Postu

Być może oburzeni, podzielamy w pełni ten „Boży gniew” Jezusa, widząc w wyrzuceniu sprzedawców znak zaprowadzenia należącego porządku. Ale jak funkcjonowała Świątynia Jerozolimska? Sprzedaż zwierząt i ptaków, na złożenie całopalnej ofiary, była czymś oczywistym i odbywała się na jednym z dziedzińców Świątyni. Pewnie to tam Maryja z Józefem kupili parę synogarlic, kiedy przynieśli ofiarować Bogu Dzieciątka Jezus. Sprzedaż i kupno zwierząt odbywały się w dobrej wierze, na potrzeby kultu, w duchu i wierności prawu Mojżeszowemu. Do Świątyni Jerozolimskiej pielgrzymowali wierni z różnych krajów w obrębie Morza Śródziemnego. Stąd możemy zrozumieć konieczność wymiany waluty na tę jedyną, używaną na terenie Świątyni, tj. na półszekłą świątynną. Była to jedyna moneta używana w tamtym czasie na terenie świątynnym, wykonana z czystego srebra o stałej wadze i bez wizerunku pogańskiego cesarza („Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22, 21). Półszekła była, według Izraelitów, jedyną monetą, którą można było ofiarować Bogu, gdyż nie zawierała żadnych odniesień pogańskich. Tych monet nie było jednak zbyt dużo. Handlarze walutą opanowali rynek i zaczęli skupować je dla celów spekulacyjnych. Następnie podnieśli na nie ceny do wysokości, którą rynek ledwo wytrzymał, tj. handlarze pieniędzmi wyłączność na nie. Żydzi, przybywający do Świątyni, musieli płacić im tyle, ile tamci od nich zażądali. Według Jezusa było to całkowite pogwałcenie świętości domu Bożego.

Jak więc rozumieć zachowanie Jezusa i jego nieoczekiwany gest? Kluczem do wejścia w tę tajemnicę jest odczytanie wszystkich znaków w perspektywie Paschy, a więc całego dzieła odkupienia. Jezus, wywracając stoły bankierów, wypędzając kupców, chce pokazać, że Świątynia Jerozolimska spełniła swoją dziejową misję, że teraz to właśnie w Nim wznosi się nowa świątynia zbawczej mocy Bożej. Jezus nie zamierza reformować dotychczasowej religii. Ponad kult i ofiary z krwi zwierząt ukazuje siebie w męce i w Zmartwychwstaniu. „On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomniał sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus” (J 2, 21-22).

4 niedziela Wielkiego Postu

Turyści zwiedzający Mediolan, po obejrzeniu wspaniałej, monumentalnej katedry, zazwyczaj nie omijają bazyliki św. Ambrożego, głównego patrona miasta. Rzeczywiście, świątynia ta, pochodząca z IV wieku n.e., później wielokrotnie przebudowywana, kryje w sobie nie tylko doczesne szczątki – relikwie Świętego, ale jest też świadectwem wiary i wielu odniesień teologicznych. Ciekawe są w niej, bowiem, niektóre szczegóły architektoniczne. W środku nawy głównej można dostrzec dwie granitowe kolumny, dobrze widoczne, odróżniające się od innych wokół. Na jednej z nich, tej po lewej stronie, wznosi się duży, ponadmetrowy, odlany z brązu, wąż.

Według ustnej tradycji, opowiadanej w Mediolanie, miałby to być ten, o którym mówi *Biblia*, miedziany wąż zrobiony na pustyni przez Mojżesza, by ratować Izraelitów przed jadowitymi ukąszeniami, a co za tym idzie, przed śmiercią. Po prawej zaś stronie nawy bazyliki jest druga kolumna z umieszczonym na niej krzyżem, znakiem Jezusa, znakiem naszego zbawienia. „A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne (J 3,14-15)”.

„Czy po Auschwitz można jeszcze wierzyć w Boga?”. Pytanie to jest dość szokujące, ale ciągle aktualne i pojawiające się czasami w obszarach naszego ludzkiego współistnienia. Różna może być na nie odpowiedź. Uważam, iż po tamtych doświadczeniach wiara w Boga, jako takiego, bezosobowego, odległego, deistycznego jest niemożliwa. Nie ma bowiem sensownego uzasadnienia. Jedynie wiara w Boga Jezusa Chrystusa, poniżonego, odrzuconego, Ukrzyżowanego i zarazem miłosiernego znajduje swoje spełnienie w życiu i świadectwie konkretnych osób.

Potwierdzają to Jego Święci, Męczennicy tego miejsca kaźni: św. Maksymilian Kolbe, św. Benedykta od Krzyża (Edyta Stein), bł. s. Maria Klemensa Staszewska (numer obozowy 38102), bł. s. Celina Faron (numer obozowy 27989). „Bóg będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia” (Ef 2,4).

Intencje Apostolstwa Modlitwy na marzec 2015

5 niedziela Wielkiego Postu

„Panie, chcemy ujrzeć Jezusa.” Pragnienie spotkania Chrystusa sprawiło, iż Grecy, przybyli do Jerozolimy na święto Paschy, szukali Go z pewną natarczywością. Byli to poganie, sympatyzujący z religią Mojżeszową, ale nie należący do Ludu Przymierza.

Stali, jakby na progu, przyglądając się: podziwiali, pragnęli, a jednocześnie dziwili się widzianej rzeczywistości. I właśnie z tych ich poszukiwań religijnych rodzi się chęć zobaczenia Jezusa. Ich prośba zamyka w sobie potrzeby duchowe i nadzieje wielu ludzi.

To błaganie staje się jednocześnie gorącym apelem i wyzwaniem wobec wszystkich chrześcijan: „Chcemy ujrzeć Jezusa”. Rzeczywiście, wiele razy świat prosi o to, by zobaczyć, w naszym życiu i poprzez nasze życie, Jezusa.

Zdumiewa przy tym ewangeliczny łańcuch wstawiennictw: „Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi” (J 12,22).

Wielki Post jest czasem przymierza: „Mówi Pan: umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem” (Jr 31,33).

Wydaje się, że Bóg chce zmienić sposób swojego przebywania z nami; już nie dominacja, nakaz, ale raczej miłosierdną intymność: „Odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał” (Jr 31,34).

Wielki Post jest czasem zamyślenia, wpatwienia się w cierpiące oblicze Ukrzyżowanego. Kościół prowadzi nas w tej kontemplacji do ujżenia Jezusa zmartwychwstałego w obrazie Miłosierdzia Bożego.

To przed Nim zechciejmy powtórzyć za J. Tuwimem:

„Jeszcze się kiedyś rozsmucę, jeszcze do Ciebie powrócę, Chrystusie.

Jeszcze tak strasznie zapłaczę, że przez łzy Ciebie zobaczę, Chrystusie.”

INTENCJA OGÓLNA

Aby wszyscy ludzie prowadzący badania naukowe stawiali sobie za cel słuzenie integralnemu dobru człowieka.

Niedziela Palmowa czyli Męki Pańskiej

Ewangelia według św. Marka, czytana w tym roku liturgicznym, już w pierwszym wersecie wyjaśnia, iż centralną postacią jest w niej Jezus: „Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym.” Te dwa tytuły mesjańskie dzielą tekst na dwie części. Pierwsza z nich kończy się wyznaniem św. Piotra, kiedy na Jezusowe pytanie „A wy za kogo Mnie uważacie?”, odpowiada: „Ty jesteś Mesjasz (Chrystus)”. Zaś drugi tytuł, Boski, pojawia się w zakończeniu Męki Pańskiej, czytanej w tę niedzielę. Zdumiewającym jest fakt, iż prawda ta jest ogłoszona przez poganina, żołnierza rzymskiego, stojącego pod krzyżem. „Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: «Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym»”.

Opis Męki Jezusa nie jest zwykłym opowiadaniem, ale raczej *mysterium fidei* (tajemnicą wiary). Pasja według św. Marka opisuje narastanie osamotnienia Jezusa. Staje się On coraz bardziej opuszczony: od haniebnej ucieczki uczniów w Getsemani aż do rozdzierającego krzyku bólu, wobec pocucia opuszczenia przez Boga („Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?”). W tym osamotnieniu Jezusa św. Marek wskazuje na krzyż, byśmy mogli go kontemplować, byśmy utkwili na nim wzrok, abyśmy dali się włączyć w tę dynamikę łaski, ofiary i uniżenia, którą opiewa św. Paweł w hymnie z *Listu do Filipian*, czytany w dzisiejszej liturgii.

Tylko Bóg decyduje się na to, by pójść na krzyż; ludzie raczej czynią wszystko, by z niego zstąpić. W geście swojej zbawczej woli Bóg przerasta nasze ludzkie wyobrażenia i sposoby postrzegania rzeczywistości ziemskiej. Dlatego też Paweł VI z całą mocą zapragnął powiedzieć o tym świecie: „[Chrystus] jest objawieniem niewidzialnego Boga, jest pierwotnym wszelkiego stworzenia, jest podstawą wszystkiego; On jest Nauczycielem ludzkości, jest Odkupicielem, On dla nas się narodził, umarł i zmartwychwstał, On jest centrum historii i świata; On jest Tym, który nas zna i który nas kocha; On jest towarzyszem i przyjacielem naszego życia... nigdy nie przestanę o Nim mówić” (Paweł VI, Manila 29.11.1970 r.).

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby coraz bardziej uznawany był specyficzny wkład kobiety w życie Kościoła.

Na pytania nadesłane przez Czytelników odpowiada ks. dr Marian Strankowski, duszpasterz, patrológ i filolog klasyczny, prefekt alumnów Seminarium Duchownego w Białymstoku. „Pytania do księdza” można wysłać na adres e-mailowy: dm@archibial.pl lub na adres pocztowy Redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Sakrament namaszczenia chorych

11 lutego, kiedy w Kościele obchodzony jest Światowy Dzień Chorego, uczestniczyłem we Mszy św. Byłem wówczas mocno przeziębiony i zastanawiałem się, czy mogę przystąpić do udzielanego podczas niej sakramentu chorych. Nie cierpię na żadne poważne czy przewlekłe choroby. Nie skorzystałem z tego sakramentu, ale chciałbym zapytać, czy byłoby właściwe, gdybym przyjął namaszczenie chorych, mając zwykłe przeziębienie czy inną niegroźną chorobę?

Adam

Katechizm Kościoła Katolickiego nazywa sakrament namaszczenia chorych sakramentem uzdrowienia (zob. KKK 1421). Chodzi przede wszystkim o uzdrowienie duszy człowieka, ale nie tylko. Znajdujemy w *Katechizmie* następujące stwierdzenie: „W ciągu wieków namaszczenie chorych było coraz częściej udzielane wyłącznie umierającym. Z tego powodu otrzymało ono nazwę «ostatniego namaszczenia». Pomimo tej ewolucji Kościół w liturgii nigdy nie przestawał prosić Pana, by chory odzyskał zdrowie, jeśli to służyłoby jego zbawieniu” (KKK 1512).

Z okazji Światowego Dnia Chorego (11 lutego) w wielu naszych kościołach sakrament namaszczenia chorych jest celebrowany uroczystie. Dzieje się tak w czasie Eucharystii, na którą zaproszeni są szczególnie ludzie chorzy. Wspólnotowa celebrowanie tego sakramentu służy podkreśleniu prawdy o zbawczej wartości cierpienia oraz umocnieniu świadomości, że Chrystus, Lekarz duszy i ciała pragnie w tym sakramencie przychodzić z pomocą ludziom przeżywającym cierpienie. Trzeba przypomnieć stwierdzenie, które w zasadzie stanowi już odpowiedź na postawione wyżej pytanie: sakrament namaszczenia chorych można przyjmować w przypadku poważnej choroby. Co należy rozumieć pod tym pojęciem? Przywołajmy dwa stwierdzenia z *Katechizmu*: „Namaszczenie chorych nie jest sakramentem przeznaczonym tylko dla tych, którzy znajdują się w ostatnim niebezpieczeństwie utraty życia. Odpowiednia zatem pora na przyjęcie tego sakramentu jest już wówczas, gdy wiernym zaczyna grozić niebezpieczeństwo śmierci z powodu choroby lub starości” (KKK 1514). „Jeśli chory, który został namaszczony, odzyskał zdrowie, w przypadku nowej ciężkiej choroby może ponownie przyjąć

ten sakrament. W ciągu tej samej choroby namaszczenie chorych może być udzielone powtórnie, jeśli choroba się pogłębia. Jest rzeczą stosowną przyjąć sakrament namaszczenia chorych przed trudną operacją. Odnosi się to także do osób starszych, u których pogłębia się słabość” (KKK 1515).

Msza św. z udziałem dzieci

Należę do nowej parafii, na terenie której zamieszkuje dużo rodzin z małymi dziećmi. Ponieważ nie ma osobnej Mszy św. dla dzieci, rodzice przyprowadzają je ze sobą na Msze św. czy inne nabożeństwa. Niestety, często zdarza się, że maluchy przeszkadzają – głośno płaczą, biegają po kościele (a za nimi rodzice), jedzą, itd. Jedną kwestią jest odpowiedzialność rodziców, ale może warto byłoby ze strony księży ustanowić pewne zasady, żeby przychodzący do kościoła ludzie mogli spokojnie i w skupieniu pomodlić się?

Beata

W czasie chrztu dziecka rodzice przyjmują na siebie obowiązek wychowania dziecka w wierze. Już od najmłodszych lat wdrażają je w życie modlitwne i uczą zasad chrześcijańskiego życia. Jednym z przejawów troski rodziców o religijne wychowanie dziecka jest udział w niedzielnej Mszy św.

W wielu parafiach są sprawowane specjalne Msze św. dla dzieci. Istnieje dokument Stolicy Apostolskiej, tzw. *Dyktorium o Mszach św. z udziałem dzieci*, który określa szczegółowe zasady dotyczące takiej Eucharystii. Mszał zawiera specjalne modlitwy eucharystyczne, których tekst jest dostosowany do poziomu dzieci. W trakcie takiej Eucharystii są głoszone dialogowane homilie, często z użyciem różnych rekwizytów, mające w jak najbardziej przystępny sposób przybliżyć dzieciom przesłanie niedzielnej Ewangelii. Wszystko to winno być przedmiotem duszpasterskiej troski księży. Trzeba też pilnie czuwać nad tym, aby w żaden sposób nie spłyć sacrum i misterium Eucharystii.

Jednak nie we wszystkich parafiach mają miejsce Msze św. dla dzieci. Nie wszyscy też rodzice chcą uczestniczyć w tego typu Eucharystii. Tłumaczą to różnymi przyczynami. Dobrze jest, gdy dziecko od początku jest uwalnianie przez rodziców na sakralny charakter kościoła i fakt, że nie wszystko w takim miejscu można robić:

jeść, biegać, bawić się. Trzeba przyznać, że bardzo wiele tutaj zależy od rodziców. Niektórzy z nich potrafią bardzo zdyscyplinować swoje dzieci. Są jednak i tacy, którym na tym nie zależy, bo wychodzą z założenia, że to tylko dzieci i mają prawo robić, co chcą. Zapominają jednak o tym, że takim zachowaniem przeszkadzają innym uczestnikom Eucharystii w skupieniu i modlitwie, na co zwraca uwagę pani Beata. Z pewnością odpowiedzialność rodziców w tym względzie powinna być większa. Z drugiej jednak strony trzeba także wyrozumiałości wobec rodziców i z uznaniem przyjmować fakt, że jednak prowadzą oni swoje dzieci do kościoła. To już jest dużo, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy wiele młodych małżeństw zupełnie nie praktykuje. Trzeba więc wzajemnej wyrozumiałości z dwóch stron. Od czasu do czasu duszpasterze winni delikatnie o tym przypominać.

Ślub i wesele w piątek

Planujemy wziąć ślub za parę miesięcy, jednak mamy trudności ze znalezieniem sali weselnej na konkretną datę. Zaproponowano nam piątek, najbliższej daty, która nas interesuje. Chcieliśmy zapytać, czy możemy wziąć ślub właśnie w piątek, czy też są jakieś przeszkody, które to uniemożliwiają?

Anna i Marcin

Nie ma żadnych przeszkód, żeby ślub mógł się odbyć w piątek (z wyjątkiem Wielkiego Piątku). Wydaje się jednak, że pytanie dotyczy raczej uroczystości weselnej i związanych z nią spożywaniem pokarmów mięsnych i zabawą. Powyższy problem ma dwojaki charakter: prawny i duszpasterski. Piątek jako dzień śmierci Jezusa ma charakter pokutny (zob. KKK 1438). W Kościele w Polsce podkreślony jest ten wymiar przez tzw. post jakościowy, tzn. w piątek nie spożywamy pokarmów mięsnych. Nie powinno się również w tym dniu urządzać zabaw. Od strony prawnej sytuacji można rozwiązać w bardzo prosty sposób: ksiądz proboszcz parafii, na terenie której ma miejsce ślub lub wesele, może udzielić dyspensy od powyższej przeszkody. W ten sposób problem jakby znika. Czy jednak powód wskazany w pytaniu jest wystarczający, żeby duszpasterz mógł takiej dyspensy udzielać? Czy będzie to wystarczająca racja duszpasterska? Istnieje zagrożenie, że rosnąca częstotliwość tego typu sytuacji może uczynić z wyjątku regułą.

Trzeba ubolewać, że niektórzy katolicy tak łatwo się dyspensują od przestrzegania pokutnego charakteru piątku. Nie dotyczy to jednak wszystkich. Doświadczenie pokazuje, że jeśli wierni przywiązują wagę do swojej wiary i praktyki postu dołożą wszelkich starań, aby wesele nie odbywało się w piątek. Nie jest to niemożliwe.

Podatek jałmużną?

W czasie Wielkiego Postu Kościół podkreśla znaczenie jałmużny jako dzieła miłosierdzia. Chcę w związku z tym zapytać, czy przekazanie 1% podatku może być potraktowane jako jałmużna wielkopostna?

Maria

Na początku warto przypomnieć, czym jest jałmużna. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* znajdujemy słowa: „Uczynkami miłosierdzia są dzieła miłości, przez które przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy. Pouczać, radzić, pocieszać, umacniać, jak również przebaczać i krzywdy cierpliwie znosić – to uczynki miłosierdzia co do duszy. Uczynki miłosierdzia co do ciała

polegają zwłaszcza na tym, by głodnych nakarmić, bezdomnym dać dach nad głową, nagich przyodziać, chorych i więźniów nawiedzać, umarłych grzebać. Spośród tych czynów jałmużna dana ubogim jest jednym z podstawowych świadectw miłości braterskiej; jest ona także praktykowaniem sprawiedliwości, która podoba się Bogu” (KKK 2447). Do praktykowania uczynków miłosierdzia (modlitwa, post, jałmużna) jesteśmy szczególnie zachęcani w okresie Wielkiego Postu.

Czy przekazanie 1% podatku na cele charytatywne, np. na potrzeby Caritas może być potraktowane jako jałmużna wielkopostna? Jeśli tak, to tylko w sposób pośredni i do pewnego stopnia. Chodziłoby o to, że za jałmużnę uznalibyśmy nasze zabiegi związane z wypełnieniem deklaracji

i wskazaniem organizacji, na potrzeby której chcemy przekazać nasz 1%. Jeśli tego nie uczynimy, pieniądze i tak zostaną od nas odebrane, a urzędnicy państwowi zdecydują o tym, na jaki cel będą one przeznaczone. Trzeba więc z naszej strony dołożyć starań, aby był to cel dobry i zbożny. Nie można zatem zaniedbać tej sprawy. Jednak pełna jałmużna jest wtedy, gdy dajemy nie z tego, co i tak nam zostałoby zabrane, ale z tego, co sami dobrowolnie ofiarujemy. To sprawa pierwsza i zasadnicza. Druga dotyczy sposobu dawania jałmużny. Pan Jezus mówi: „Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6, 3-4). Czyńmy zatem jałmużnę i czyńmy ją w ukryciu.

MODLITWA O DUCHA POKUTY

(św. Wincenty Pallotti)

Najświętsza Maryjo Panno, Matko Boża i Ucieczko wszystkich biednych grzeszników. Przez nieskończone miłosierdzie Boże, przez nieskończone zasługi Jezusa Chrystusa i przez zasługi całego dworu niebieskiego racz przejąć z Najświętszego Serca Jezusowego cierpienia, które znosił przez całe życie, a które przypawiły Go o konanie i krwawy pot w Ogrodzie Oliwnym.

Racz je wyrwać z serca naszym i w sercach wszystkich ludzi; dla tych bowiem cierpień chcemy płakać i wyrzec się wszystkich grzechów, i za nie pokutować. Ofiarujemy też Krew Jezusa Chrystusa na podziękowanie, jak gdyby nam już wyjednała łaskę, o którą Cię prosiliśmy. Amen.

MODLITWA O ODPUSZCZENIE GRZECHÓW

Wszchemogący, wieczny Boże Twoja hojność przewyższa zasługi i pragnienia modlących się do Ciebie; Okaż mi Twoje miłosierdzie, odpuść grzechy, które niepokoją moje sumienie, i udziel mi również to, o co nie ośmielałem się prosić. Odpuść, proszę Cię, Panie, moje winy i w miłosierdziu Twoim uwolnij mnie z niewoli grzechu, w którą popadłem wskutek swoich ułomności. Wysłuchaj łaskawie, proszę Cię, Panie, moją modlitwę wyzwól mnie z więzów grzechu i zachowaj od wszelkiej przeciwności. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Ewangelia w obrazach

Justus van Gent, *Ostatnia Wieczerza* około 1473-1475, Galeria Nazionale delle Marche, Urbino, Włochy

Justus van GENT – takie włoskie nazwisko przybrał Joos z Gandawy, niderlandzki malarz okresu renesansu, przedstawiciel tzw. prymitywistów flamandzkich, działający głównie we włoskim mieście Urbino. Żył w XV wieku. Niewiele wiadomo o jego życiu i nawet nieznane są daty jego urodzin i śmierci. W Gandawie, gdzie się urodził, w kościele św. Bawona namalował ołtarz przedstawiający Drogę Krzyżową, wzmiankowany jest też w dokumentach cechu św. Łukasza w Antwerpii. Około 1468 Joos z Gandawy wyjechał do Rzymu, a w 1472 został malarzem nadwornym księcia Federica da Montefeltro, władcy Urbino. Na dworze księcia w Urbino pozostał do końca życia. Książęcy pałac ozdobił m.in. cyklem *Viri illustres*, na który składało się 28 wizerunków sławnych mężów: filozofów, poetów i świętych, oraz serią obrazów *Siedem sztuk wyzwolonych*. W swojej twórczości Justus łączył styl i technikę prymitywistów flamandzkich z osiągnięciami wczesnego renesansu włoskiego. Monumentalny obraz *Ostatnia wieczerza* zwany też *Komunią św. Apostołów* namalowany został również dla księcia Federica i znajduje się w pałacu książęcym, będącym obecnie siedzibą muzeum Galleria Nazionale delle Marche. opr. AK



Najświętsza Maryja Panna z Guadalupe

wspomnienie 12 grudnia

Dzieje kultu. Historię objawień i czci oddawanej Najświętszej Maryi Pannie z Guadalupe znamy dzięki XVI-wiecznej relacji, przechowywanej w archiwum Archidiecezji Meksykańskiej. W grudniu 1531 roku na wzgórzu Tepeyac w pobliżu miasta Meksyk Matka Boża ukazała się ubogiemu Indianinowi Janowi Diego Cuauhtlatotzin. Przekazała mu życzenie wybudowania świątyni, w której wierni mogliby modlić się do Niej jako łaskawej Matki, gotowej spieszyc z pomocą wszystkim wzywającym Jej opieki: „Tu wysłucham ich żalów i łez, w kłopotach wysłucham dobrodziejstwo, a w każdym ucisku przyniosę ratunek”. Jan przedstawił pragnienie Maryi miejscowemu biskupowi, który zażądał znaku potwierdzającego autentyczność objawienia. Indianin udał się ponownie na wzgórze; tam po raz kolejny ujrzał Matkę Bożą, która wskazała mu rosnące na szczycie kwiaty: „Synu umiłowany, kwiaty te są znakiem, który zaniesiesz biskupowi (...). Polecam ci z całą surowością: strzeż się, abyś swojego płaszcza nie rozwinął, jedynie w obecności biskupa i pokaż mu co niesiesz. Opowiesz również, że ci poleciłam, abyś wspiął się na pagórek, oraz skąd wzięłeś kwiaty, i wszystko, cokolwiek ujrzałeś i co cię zdumiało, abyś uwierzył i wybudował świątynię, jakiej pragnę”. Kwiaty, wyrosłe zimową porą na skalistej glebie oraz cudownie odbite na płaszczu Jana wyobrażenie Maryi przekonały hierarchę. „Zbiegło się wtedy całe miasto: wszyscy ze zdumieniem oglądali czcigodny wizerunek, podziwiali go jako dzieło Boże, zanosili modlitwy. I owego dnia wuj Jana Diego opowiedział również, jak wielka jest opieka Dziewicy i że Jej wizerunek ma nosić nazwę Świętej Maryi zawsze Dziewicy z Guadalupe”. Na miejscu objawień powstała kaplica, a następnie kościół. Dzień wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe przypada 12 grudnia. Trzy dni wcześniej – 9 grudnia – Kościół czci pamięć św. Jana Diego.

Ikonaografia. Relikwia płaszcza Jana Diego z zachowanym wyobrażeniem Matki Bożej do dziś otaczana jest wielką czcią wiernych. Virgo Morenita przedstawiona jest w postawie stojącej, ze złożonymi rękami, we wzorzystej sukni przepasanej czarną kokardą, okryta płaszczem. Tło obrazu stanowi mandorla otoczona

obłokami, z postaci Matki Bożej wychodzą promienie.

Patronat. Najświętsza Maryja Panna z Guadalupe to jeden z bardziej popularnych tytułów Matki Bożej. W rzymskim kalendarzu liturgicznym czczona jest jako patronka obu Ameryk. Jest również – według życzenia wyrażonego podczas rozmowy z Janem Diego – wzywana przez osoby szukające wsparcia w różnych potrzebach.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Parafia Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe powstała w roku 2005 w Białymstoku, na osiedlu Starosielce. Nabożeństwa odbywają się w tymczasowej kaplicy.

Z XVI-wiecznej relacji Nican Mopohua: W pierwszych dniach grudnia 1531 roku pewien ubogi i szlachetny Indianin o imieniu Jan Diego (...), wczesnym rankiem w sobotę szedł do Tlatelolco na modlitwę. Już świtało, kiedy doszedł do wzgórza zwanego Tepeyac. Wtedy usłyszał śpiew dochodzący z pagórka. Kiedy śpiew ustał (...), usłyszał, że jest wołany z wyższej, niedostępnej części pagórka (...). Gdy dotarł na szczyt pagórka ujrzał stojącą niewiastę, która go poprosiła, aby się zbliżył (...). W tym miejscu Dziewica przekazała mu swą wolę. Powiedziała: „Wiedz, najdroższy synu, że jestem Świętą Maryją, Przczystą zawsze Dziewicą, Matką prawdziwego Boga (...). Bardzo chcę, gorąco pragnę, aby w tym miejscu zbudowano mi świątynię, gdzie będę jawnie głosić i okazywać tę moją miłość i dobroć, gdzie będę ofiarowywać pomoc i obronę (...), wysłucham żalów i łez, w kłopotach wysłucham dobrodziejstwo, a w każdym ucisku przyniosę ratunek”.

Modlitwa: Boże, Ojczy miłosierdzia, Ty swój lud otoczyłeś szczególną opieką Matki Twojego Syna, dozwól wszystkim, którzy wzywają Świętą Dziewicę z Guadalupe, aby na drogach sprawiedliwości i pokoju z żywą wiarą szukali postępu narodów. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.



Z pamiętnika proboszcza

„Film polski” wygrał, Polska przegrała...

Stało się: polski film *Ida* zdobył Oscara... Cieszyć się czy nie cieszyć? Oto jest pytanie. Przeglądając artykuły w mediach można odnieść wrażenie, że propaganda na ten temat jest gorsza niż w komunistycznej Korei. Po drugiej stronie są ci, którzy uważają, że film jest antypolski i przedstawia Polaków w złym świetle. A wisienką na torcie jest tekst „laureata” na temat pijanych Polaków, którzy niby na wieść o nagrodzie z butelką w ręce świętowali sukces. Nie wiem jak inni, ale ja o tej porze najzwyczajniej spałem...

Mam wrażenie, że już niejeden raz sprzedano nam fałsz pod płaszczem sztuki. Lata całe karmiono nas propagandą i dlatego staram się oddzielać pojęcia i ważcy oceny. Na podstawie własnych przemyśleń i opinii osób, które film widziały uważam, że nasze oskarowe dzieło

jest filmem niebezpiecznym, bo zakłamuje historię.

Kreowanie wizerunku załamanej psychicznie stalinowskiej zbrodniarki jest ordynarną próbą przedstawiania kata jako ofiary. Reżyser filmu przyznał, że był zafascynowany Heleną Wolińską – prokurator, która przebywając na emigracji, wielokrotnie podkreślała słuszność swojego postępowania. „Krwawa Wanda” (bo tak nazywano okrutną urzędniczkę mającą na sumieniu życie polskich żołnierzy podziemia) jest kreowana na bohaterkę.

Co więcej, o tym, że rodzice głównej bohaterki zostali zamordowani podczas okupacji niemieckiej – o Niemcach nie ma w tym filmie ani słowa. Cytując za Redutą Dobrego Imienia: „Widz nieznający historii odnosi wrażenie, że zabójstwa Żydów w Polsce są na porządku dziennym i że hi-

storyczne wydarzenie, jakim był Holokaust jest zawiniony przez Polaków”.

Staram się zrozumieć, dlaczego inne polskie produkcje nie odnoszą takiego sukcesu jak *Ida*. Nie chciałbym dyskutować nad walorami artystycznymi filmu, ale jeszcze raz trzeba to sobie powiedzieć: na pierwszym miejscu zawsze powinna stać prawda! Swoją drogą ciekawe, kiedy doczekamy się ekranizacji życia polskich bohaterów takich jak na przykład rotmistrz Pilecki?

Kończąc moje oskarowe przemyślenia chciałbym zacytować tekst jednego z internautów: „Na dzień dzisiejszy te Oskary są tyle warte, co magisterium zrobione na polskiej uczelni. Niby jakaś satysfakcja jest, ale w TV królem będzie *M jak miłość* a magister będzie pracował w Anglii w coffee shopie”.

ks. Aleksander Dobroński

Nie dla globalizacji obojętności!

Papież Franciszek na Wielki Post 2015

ks. Andrzej Kakareko

Celem pierwszej podróży apostolskiej papieża Franciszka była Lampedusa, niewielka włoska wyspa położona na Morzu Śródziemnym pomiędzy Sycylią a kontynentem afrykańskim. Wybór właśnie tego miejsca miał znaczenie głęboko symboliczne. Lampedusa leży na szlaku morskim, którym do Europy docierają nielegalni imigranci z Afryki. 8 lipca 2013 r. Papież przybył na wyspę, aby pochylić się nad dramatem tych, którzy podjęli niebezpieczną podróż w nadziei na lepsze życie lub uciekają przed wojną i prześladowaniami. Była podróż pokutna, z wyraźną prośbą o przebaczenie za grzech obojętności „lepszego świata” na los zdesperowanych imigrantów. Franciszek odprawił Mszę w fioletowych szatach na stadionie znajdującym się w pobliżu miejsca nazywanego cmentarzyskiem łodzi, gdzie składowane są wszystkie czółna uchodźców, przy ołtarzu zbudowanym z łodzi imigrantów. Z drewna z czółen wykonano również papieski pastorał i kielich mszalny.

W przejmującej homilii Franciszek mówił o kulturze dobrobytu, prowadzącej do globalizacji obojętności: „Kultura dobrobytu, która wiedzie do myślenia o sobie samym, czyni nas nieczułym na krzyk innych. Sprawia, że żyjemy jakby we wnętrzu baniek mydlanych, które wydają się piękne, ale w rzeczywistości są niczym. Są iluzją powierzchowności i tymczasowości, która rodzi obojętność na innych, wręcz prowadzi do globalizacji obojętności. Jesteśmy przyzwyczajeni do cierpienia innych, które nas nie dotyczy, nie interesuje, nie jest naszą sprawą. Przychodzi mi tu na myśl Bezimienny z powieści Manzoni. Globalizacja obojętności czyni nas wszystkich «bezimiennymi», odpowiedzialnymi bez imienia i bez twarzy”. Swoją homilię Ojciec Święty zakończył słowami: „Prosimy o przebaczenie za obojętność wobec wielu braci i sióstr, prosimy o przebaczenie za tych, którzy się od nich odwrócili, zamknęli się w swoim dobrobycie, wywołującym znieczulicę. Prosimy o przebaczenie za tych, którzy swymi decyzjami podejmowanymi w wymiarze światowym stworzyli sytuację prowadzącą do tych dramatów”.

O podjęcie wysiłków w celu przeciwdziałaniu globalizacji obojętności poprzez promowanie „kultury spotkania” i „globalizację braterstwa” Franciszek zaapelował w orędziu na 47 światowy Dzień Pokoju 1.01.2014 r., a także w orędziu tegorocznym.

Temat ten stał się również ideą przewodnią orędzia papieża na Wielki Post 2015 r. Ojciec Święty zaprasza w nim do odnowy serc, aby nie uległy chorobie obojętności w stosunku do Boga i do bliźniego: „Umacniajcie serca wasze” (Jk 5,8) – woła Franciszek. I przypomina, że Bóg nie jest na nas obojętny i zależy Mu na każdym z nas, zna nas po imieniu, troszczy się o nas i nas szuka, kiedy Go opuszczamy (nie jesteśmy

dla Niego bezimienni!). Jego miłość nie pozwala Mu być obojętnym na to, co nam się przydarza. Bywa jednak tak, że kiedy nam jest dobrze, zapominamy o innych, przestając obchodzić nas ich problemy, ich cierpienia i krzywdy. „Ja egoistyczna postawa przybrała dziś rozmiary światowe – woła Papież – tak, iż możemy mówić o globalizacji obojętności. Jest to problem, któremu jako chrześcijanie musimy stawić czoło.”

Ojciec Święty zwraca uwagę na szczególną rolę Kościoła, który jest niczym ręka trzymająca otwartą bramę między Bogiem a człowiekiem, między niebem a ziemią, tę bramę, którą otworzył ludziom Syn Boży, poprzez swoje Wcielenie, życie ziemskie, śmierć i Zmartwychwstanie. Kościół czyni to poprzez głoszenie Słowa, sakramenty i świadectwo, które działają przez miłość. Tendencja tego świata jest inna i dlatego nie powinno dziwić nikogo, że ręka, którą jest Kościół jest odpychana, miażdżona i raniona.

Dla skutecznego pełnienia swojej misji w świecie Kościół potrzebuje odnowy. Ojciec Święty proponuje rozważyć ją na trzech płaszczyznach: Kościoła powszechnego, w życiu wspólnot i parafii oraz na poziomie osobistym.

Kościół ukazuje miłość Boga, która przełamuje obojętność, przez swoje nauczanie, a przede wszystkim świadectwo. By je dawać, trzeba samemu doświadczać Bożego Miłosierdzia. Wielki Post to czas sprzyjający temu, by pozwolić Chrystusowi, aby nas uczynił takimi jak On. „Dzieje się tak, kiedy słuchamy Słowa Bożego i przyjmujemy sakramenty, szczególnie Eucharystię. W niej stajemy się tym, co przyjmujemy: ciałem Chrystusa. W tym celu nie ma miejsca na obojętność”.

To, co odnosi się do całego Kościoła, należy zastosować do życia parafii i wspólnot. „Czy w tych rzeczywistościach daje się doświadczyć – pyta Papież – przynależności

do jednego ciała? Ciała, które zarazem otrzymuje i dzieli się tym, co Bóg pragnie ofiarować? Ciała, które zna i troszczy się o swoje najsłabsze członki, ubogie i małe? Czy też chronimy się w miłość uniwersalną, która angażuje się daleko w świecie, zapominając o Łazarzu, który siedzi przed naszymi zamkniętymi drzwiami?”. Franciszek apeluje, aby „nasze parafie i wspólnoty stały się wyspami miłosierdzia na morzu obojętności”.

Wielkopostne orędzie kończy się wskazaniem dla każdego z wiernych. Mając pokusę obojętności wobec przesytu wstrząsających wiadomości o ludzkim cierpieniu, czując się przerażeni i bezsilni, przede wszystkim winniśmy się modlić z całym Kościołem. Ojciec Święty zaleca tu inicjatywę „24 godziny dla Pana” (24 ore per il Signore), zaproponowaną w ubiegłym roku przez Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji. Zachęca do jej podjęcia w całym Kościele, także na szczeblu diecezjalnym, w dniach 13 i 14 marca. W jej ramach on sam będzie przewodniczył w piątek 13 marca liturgii pokutnej w Bazylice Watykańskiej.

Po drugie Franciszek wzywa do niesienia pomocy innym poprzez osobiste gesty miłosierdzia oraz współpracę z licznymi organizacjami charytatywnymi Kościoła. – „Wielki Post jest czasem, by okazać zainteresowanie drugiemu poprzez choćby mały, ale konkretny znak”.

Po trzecie papież wskazuje na cierpienie drugiego człowieka, które stanowi wezwanie do nawrócenia, „bowiem potrzeba, w jakiej znajduje się brat, przypomina mi o słabości mojego życia, o mojej zależności od Boga i od braci”. – „Chciałbym was wszystkich prosić, abyśmy dla przezwyciężenia obojętności i naszych pretensji do wszechmocy przeżywali ten czas Wielkiego Postu jako drogę formacji serca. Mieć serce miłosierne to nie znaczy mieć serce słabe. Kto chce być miłosierny, musi mieć serce mocne, stałe, niedostępne dla kusiciela, a otwarte dla Boga. (...) W gruncie rzeczy serce ubogie, czyli takie, które zna swoje ubóstwo i poświęca się dla drugiego. Dlatego, Drodzy Bracia i Siostry, pragnę modlić się razem z Wami do Chrystusa w tym Wielkim Poście: «Uczyn serca nasze według serca Twego»”.



Papież Franciszek wśród uchodźców przybyłych do brzegów włoskiej wyspy Lampedusa

Nie bój się pokus!

Z Chrystusem zwyciężysz

Pokusy posiadania, władzy i pychy dosięgają ludzi każdego czasu. Pojawiły się także w życiu Jezusa w momencie Jego kuszenia na pustyni, o czym słyszymy każdego roku w odczytywanej na początku Wielkiego Postu Ewangelii. Ta scena, tajemnicza, a często niezrozumiała, od początku budziła wiele wątpliwości wśród chrześcijan, zaintrygowanych tym, jak to możliwe, żeby Syn Boży mógł być kuszony. Dlaczego nie objawił się jako potężny władca? Dlaczego wybrał drogę wiodącą przez pustynię, a nie drogę spektakularnych cudów? Opis kuszenia pomaga nie tylko znaleźć odpowiedź na to pytanie, ale także zrozumieć pokusy, przed którymi i my stajemy na co dzień.

Teresa Margańska

Jezus jest solidarny z człowiekiem we wszystkim. Stał się grzesznikiem, aby przyjąć chrzest w Jordanie. Tak jak my doświadczyl kuszenia i musiał wybierać pomiędzy dobrem a złem. To, że On sam znalazł się w zasięgu pokusy, dowodzi przede wszystkim, że i my nie możemy się od niej uchronić. I bynajmniej nie o to chodzi, by przed nią uciekać, gdyż często okazuje się, że czas pokusy to moment podejmowania decyzji, a więc czas, który może okazać się niezwykle cenny i twórczy.

Ewangelia, którą słyszeliśmy w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, mówi: „Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię. Czterdzieści dni przebywał na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu. Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,12-15). Święty Marek, opisując to wydarzenie, używa greckiego słowa *ekballei*, które znaczy tyle co „wypychanie”, „wyrzucanie”, „wypędzanie kogoś z użyciem siły”, dla podkreślenia, że Jezus w swoim człowieczeństwie przeżywa dramat oporu przed tym, co jest wejściem na drogę pełnienia woli Ojca.

Ten sam Duch, którego przyjął Jezus podczas chrztu w Jordanie, wyprowadza Jezusa na pustynię judzką, położoną pomiędzy Jordanem a Jerozolimą, gdzie rozciąga się wiele wąwozów i górskich wzniesień, chętnie zamieszkiwanych przez dzikie zwierzęta. W przekonaniu ówczesnych ludzi, tego rodzaju pustkowia stanowiły ulubione miejsce przebywania duchów nieczystych. Ale to właśnie tutaj zaczyna rozgrywać się nasze zbawienie, gdyż to tu miało miejsce pierwsze zmaganie Jezusa z szatanem.

Ewangelie według Mateusza i Łukasza podają jeszcze dodatkowo przebieg próby, jakiej poddana została ludzka natura Jezusa, próby, jakiej doświadczył napelniony Duchem Syn Boga. Pokusy, z którymi wówczas zmierzył się Jezus, dziś nierazdotyć dotyczą każdego z nas.

Pokusa posiadania

Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem”. Lecz On sam odparł: „Napisane jest: «Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych»” (Mt 4, 3-4).

Po czterdziestu dniach postu Jezusowi zaczyna doskwierać głód, albo też dopiero teraz jest w stanie go sobie uświadomić, gdyż do tej pory trwał w modlitewnym zjednoczeniu z Ojcem. Do wyczerpanego Jezusa przybywa kusiciel, szatan, i stawia Go przed pierwszą pokusą. Z jednej strony, w swojej przebiegłości uznaje w Jezusie Syna Bożego, ale z drugiej wydaje się wątpić w Jego bóstwo.

Sama przemiana kamieni w chleb nie byłaby dla Jezusa czymś trudnym, później dokonywał przecież znacznie większych cudów. W scenie tej jednak nie chodzi tylko o zaspokojenie fizycznego głodu, ale o wymuszenie na Nim dodatkowego, niejako „nadprogramowego” działania.

Odpowiedź Jezusa na tę pokusę jest szybka i krótka. Ripostuje szatanowi, posługując się słowami z *Księgi Powtórzonego Prawa*. Odwołują się one do szemrania Izraelitów na pustyni, którzy początkowo zachwycali się cudem manny, która z czasem im spowszedniała, a oni zapomnieli o obowiązku, jakim było wypełnianie przykazań. Dla Jezusa zamiana kamieni w chleb byłaby jedynie spełnieniem własnych potrzeb, a nie woli Ojca. Odrzuca więc pokusę zdecydowaną postawą wiary w moc Boga, który jest jedynym Panem wszystkich dóbr ziemskich.

Dziś pokusa posiadania jest niezwykle częstą, a być może i pierwszą pokusą związaną z materialnym aspektem naszego życia. Nie chodzi tylko o potrzebę pokarmu, ale o szereg innych materialnych potrzeb, niekiedy tworzonych sztucznie, których zaspokojenia trudno nam się wyrzec, zwłaszcza w otaczającym nas zewsząd świecie konsumpcji.

Zdarza się, że coś, co jest wyłącznie przyjemnością i niekoniecznym dodatkiem, uznajemy za rzeczywistą potrzebę i uważamy, że bez tego nie możemy się obejść. Bywa też i tak, że w natłoku wszechobecnej reklamy, gubimy się w mnogości swoich życiowych potrzeb, nie umiając odróżnić realnych od wymaginowanych. Zaspokajanie ich staje się dla nas celem samym w sobie. Przede wszystkim zaś tracimy wówczas z przestrzeni naszego życia drugiego człowieka, skupiając się jedynie na własnych potrzebach. Uznajemy je za potrzeby wyższe, które z czasem zajmują miejsce potrzeb duchowych.

Pokusa posiadania grozi każdemu człowiekowi, niezależnie od tego, ile ma lat, jakie stanowisko zajmuje i ile już tak zwanych dóbr zdołał zgromadzić. Z pewnością słuszne jest zabieganie o godziwy byt, ale prawdopodobnie nieraz doświadczamy pokusy kumulowania tego, co można zjeść, w co się ubrać, co przeliczyć, czym można pochwalić się przed innymi.

Ta pierwsza pokusa może również przybrać formę pragnienia, aby nasze życie toczyło się bez zmartwień, trosk, bez wysiłku, w jakiegokolwiek sferze. Szatan proponował Jezusowi chleb za darmo. Ten jednak nie tylko zakwestionował zawartą w tym kuszeniu absolutność rzeczy materialnych, ale przede wszystkim nie uległ pokusie „nasylenia się” tym co przemija, z pominięciem trudu zdobywania.

I nam dzisiaj Chrystus wciąż podpowiada, że „nie samym chlebem żyje człowiek”, wskazując na Boga i Jego Słowo, które jest siłą w walce z pokusą i jako jedyne może zaspokoić głód naszej duszy oraz zwrócić serce ku drugiemu człowiekowi.

Pokusa władzy

Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na szczycie narożnika świątyni i rzekł Mu: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, napisane jest bowiem: «Aniołom swoim da rozkaz co do Ciebie, a na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swojej nogi o kamień». Odrzekł mu Jezus: „Ale napisane jest także: «Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga twojego»” (Mt 4, 5-7).

Druga pokusa ma miejsce na terenie Świątyni Jerozolimskiej. Na ogół przyjmuje się, że jest to mur okalający Świątynię od strony południowo-wschodniej z widokiem na dolinę potoku Cedron. Czy Jezus rzeczywiście był tam przeniesiony z pustyni przez kusiciela? Egzegeci mówią, że całe to wydarzenie mogło mieć charakter wizji, w której zły duch zaczął stawiać się coraz bardziej napastliwy, wkraczając na teren dla Izraelitów najświętszy. Także i on posługuje się tekstem *Pisma Świętego* i cytuje *Psalm 90*, wychwalając opiekę Boga nad Jego wybranymi, a tym samym namawia Jezusa do niezwykle niebezpiecznego, wręcz



Kuszenie Chrystusa, mozaika z XIV w., bazylika św. Marka, Wenecja, Włochy

samobójczego, dla człowieka czynu. Skok z tej wysokości miałby wymusić cudowną interwencję Bożą: aniołowie zostaliby posłani dla ochrony Jezusa, a On okazałby się rzeczywiście wybranym Bożym.

Dla Żydów jednym ze znaków przyścia Mesjasza miało być jego objawienie się na dachu świątyni bądź jego przybycie na obłokach. Poprzez swój spektakularny czyn, Jezus zyskałby poparcie wśród ludu, choć w ewangelicznym opisie nie ma mowy o obecności w świątyni ludzi, którzy mieliby być świadkami tego cudu.

Jezus i tym razem odmawia wykonania polecenia, odwołując się po raz kolejny do *Księgi Powtórzonego Prawa*. Ponownie przywołuje wydarzenia z pustyni, kiedy w miejscowości Massa Izraelici złorzeczyli Bogu i Mojżeszowi. Wówczas to Mojżesz cudownie sprawił, że ze skały wypłynęła woda (Wj 17,1-7). Jezus przypomina pouczenie Mojżesza, aby nie powtarzać grzechu z Massa i nie wystawiać na próbę Boga, gdyż jest to jawny wyraz nieufności wobec Niego. W swej istocie druga pokusa niewiele różni się od pierwszej. W nich obu chodzi o odwrócenie się człowieka od Boga.

Dziś druga z pokus, jakich doświadczył Jezus, kojarzona jest z przesadną ludzką potrzebą bezpieczeństwa. Uleganie jej oddala jednak od prawdziwego źródła tego, co bezpieczne i pewne, źródła, którym jest sam Bóg. Dlatego warto zastanowić się, w jaki sposób zaspokajamy naszą potrzebę bezpieczeństwa. Czy nie popadamy w pokusę instrumentalizacji innych, traktując ich jak trybiki w maszynie do spełniania naszych oczekiwań? Czy nie instrumentalizujemy także Boga, żądając od Niego pomocy w trudnych chwilach, wchodząc z Nim w rozmaite „targi” czy licząc na Jego łaskawą interwencję w sytuacji, gdy sami, poprzez grzech czy lekkomyślność uwikłaliśmy się w trudne życiowe sytuacje?

Pokusa ta może także przybrać formę bycia podziwianym. I tak, zaczynając od

dziecka, które chce, żeby go podziwiali rodzice, nauczyciele, rówieśnicy; aż po sędziego człowieka, który pragnie, żeby o nim dobrze mówiono, doceniano mądrość, dobroć, uczciwość, dostrzegano, że chętnie pomaga, służy radą. Pycha potrafi wkrąść się w serce człowieka w każdym wieku.

Kuszenie władzą dosięga dzisiaj zwłaszcza tych, którzy znajdują się na jej szczytach, a więc rządzących, parlamentarzystów, polityków. Wielu z nich nie potrafi sprostać pokusie wpływania i wywierania presji na innych. Świadczy o tym zarówno historia systemów sprawowania władzy i rządzenia, ideologicznych i często antyludzkich, jak i współczesność, która pokazuje, w jaki sposób władza potrafi zmienić ludzi, bardziej może nawet niż pieniądze. Staje się tak, gdy człowiek zajmuje miejsce Boga, chcąc decydować o losach innych ludzi, chcąc stanowić prawa wbrew prawu Bożemu i usurpując sobie część należną samemu Bogu. I znów historia, ale i współczesność pokazuje, jak tragiczne są tego skutki, zarówno dla rządzących, jak i dla rządzonych.

Włoski pisarz Enzo Bianchi, mówiąc o tej pokusie stwierdza, że „w tym kuszeniu, zarówno wobec Jezusa jak i wobec każdego człowieka chodzi o to, aby zabezpieczyć się przed śmiercią, igrając niejako z Bożą Opatrznością”. Ewangelie wskazują, że Jezus zdecydowanie odrzucił tę możliwość. Jak wyjaśniają egzegeci, zły duch swoją pokusą chciał jakby wyprzedzić pokusy wydarzeń Wielkiego Tygodnia: „Po co Ty, Bóg, masz cierpieć, iść na krzyż? Czy warto umierać za człowieka?”. Jezus nie uległ tej pokusie, odpowiadając szatanowi: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga twojego”.

Jezus udowodnił, że Bóg nie jest partnerem dla szatana. Bóg w Jezusie Chrystusie chciał przeżyć swoje człowieczeństwo do końca, akceptując śmierć jako jedyne sposoby zbawienia ludzkości. My też jeste-

śmy kuszeni, aby uciec od bólu, cierpienia i śmierci, a jest to na pewno bardzo silna pokusa czasów, w których żyjemy. Jeżeli jej ulegamy, niszczymy w nas nadzieję na życie wieczne. Nie wystawiamy zatem szataniśko na próbę Boga. Ufajmy Mu i pozwólmy, aby Boża Opatrzność kierowała naszym życiem. Tylko tak pokonamy pokusę władzy.

Pokusa pychy

Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata i ich przepych i powiedział Mu: „Dam ci to wszystko, jeśli upadłszy pokłonisz się mi”. Na to odrzekł mu Jezus: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: «Panu, Bogu twojemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz»”. Wtedy opuścił Go diabeł, a oto przystąpili aniołowie i usługiwali Mu (Mt 4, 8-10).

W ostatniej pokusie powtarza się ten sam schemat: zmienia się miejsce, zły duch wystawia Jezusa na próbę, a Jezus odpowiada, odrzucając pokusę. Tym razem staje On wraz z diabłem na „bardzo wysokiej górze” – bliżej nieokreślonym i raczej niezwykłym szczycie, z którego widać wszystkie „królestwa świata”. Utożsamiano ją m.in. z górami: Nebo, Hermon, Tabor czy Gebel Qarantal. Góra ta ma jednak swoje znaczenie, gdyż nawiązuje do wejścia Mojżesza na Górę Nebo, z której zobaczył on Kanaan tuż przed swoją śmiercią.

Jezus widzi cały przepych, całą potęgę ziemskich państw. Szatan ponownie kłamie, nazywając się władcą tych królestw, i oczekuje od Jezusa, aby padł mu do stóp i adorował go. Także w tym wypadku Jezus zdecydowanie przeciwstawia się kuszeniu i mówi: „Idź precz, szatanie!”. Okazuje w ten sposób swoją władzę nad światem, a także nad złym duchem. Przywołuje znów fragment *Księgi Powtórzonego Prawa*, w którym Mojżesz przestrzega Izraelitów przed praktykami bałwochwalczymi – składaniem hołdu i ofiar bożkom kraju, do którego mieli wejść. Jezus pokazuje z całą stanowczością, że panowanie szatana jest złudne, a „do Pana, Boga twojego, należą niebiosy, niebiosy najwyższe, ziemia i wszystko, co jest na niej” (Pwt 10,14).

Trzecia pokusa to oddanie pokłonu komuś lub czemuś innemu niż Bóg. Nie trudno zauważyć, że wielu żyjących obok nas ludzi uległo tej pokusie, a być może podczas tegorocznego Wielkiego Postu odkryjemy, że to także nasz problem. Jakże często słyszymy czy sami mówimy: „A niech mi się kłaniają, jestem przecież kimś, niech mi będą oddani, usłużni, niech robią to, czego od nich oczekuję”. Widać, jak bardzo pokusa ta jest związana z poprzednią.

Gdyby zastanowić się nad powodami małżeńskich sprzeczek, kłótni, a nawet rozwodów, prawdopodobnie doszlibyśmy



Pustynia Judycka, miejsce kuszenia Chrystusa

do wniosku, że najczęściej u ich źródeł jest konflikt o władzę, który często znajduje wyraz w licytowaniu się o to, kto decyduje, kto jest mądrzejszy, bardziej odpowiedzialny, ma lepsze wykształcenie, więcej zarabia, kto bardziej troszczy się o dom, kto wniósł więcej dóbr do małżeństwa. Można to również odnieść do relacji rodzice – dzieci, gdy jedni próbują zdominować drugich.

Tej pokusie ulegamy tym bardziej, im bardziej egzekwujemy swoje wymagania od innych, forsujemy własne zdanie, podkreślamy nasz stan posiadania i naszą pozycję. Pokusa ta może być w swojej drugiej skrajności ucieczką w poddaństwo, w wyzbycie się wolności, w zrzucanie na innych odpowiedzialności, czy rozmaitych decyzji, tylko dlatego, że są trudne i wymagają odwagi i roztropności w ich podejmowaniu.

Chociaż diabeł miał na celu zawiązać wolnością, którą Bóg obdarzył człowieka, Jezus w swojej wolności odrzucił pokusy i dziś również nas zaprasza do przeżywania swobodnego „dramatu wolności”, wyrażającego się w naszych codziennych wyborach. Uczy, że nikomu, a zwłaszcza mocom zła, nie powinniśmy nigdy wierzyć i poddawać się im, gdyż zawsze są iluzją i kłamstwem. Wskazuje, że tylko zaufanie Bogu i cześć Jemu oddawana jest dla człowieka mocą w odrzucaniu pokus, jakich doświadczają.

„Wypędzeni” z Jezusem na pustynię

Ewangelia o kuszeniu Jezusa jasno pokazuje, że ten czterdziestodniowy czas

nie będzie wcale czasem łatwym. Wielki Post to okres, w którym szczególnie jesteśmy narażeni na pokusy, na zmaganie się ze złem, w nas i wokół nas. Ale przede wszystkim jest to czas przeciwstawiania się im i osobistego nawrócenia. Bóg będzie w tym czasie szczególnie działał, ale szatan też nie da nam spokoju.

Wielki Post nie jest tylko dobrowolnym odmówieniem sobie słodyczy czy alkoholu, nie jest jakąś cudowną dietą, która poprawi nam zdrowie czy spowoduje lepsze samopoczucie, bo coś sobie udowodnimy. Jest wyjściem na pustynię, a pustynia to doświadczenie, na które Duch musi nas „wypchnąć”, gdyż tam jest zazwyczaj inaczej niż to sobie wyobrażamy. Tam każdy musi rozeznaczyć, co jest dla niego trudne, a to doświadczenie zaczyna mieć sens dopiero wówczas, gdy się na nie zgadzamy: na wyjście na pustynię naszego serca, na zmierzenie się ze sprawami, które dotąd nie do końca były przez nas postrzegane we właściwy sposób. Wielkopostna pustynia to czas odkrywania tego, co i jak powinniśmy zmienić w naszym życiu, tego, co niszczy nasze relacje z Bogiem i najbliższymi, przyznanie się do pokus, którym ulegamy i nazwanie po imieniu własnych słabości i grzechów.

Samo znalezienie się w zasięgu pokus nie jest niczym niezwykłym i nie jest jeszcze złem. Problem w tym, że może zbyt łatwo im ulegamy, nie mając czasu i chęci na spokojną ocenę naszej sytuacji i zła, które wprowadzają w nasze życie.

Towarzyszy nam łaska

Jezus pokazuje nam znaczenie tych momentów w życiu, w których pojawia się pokusa. Sam walcząc z pokusami, każe nam codziennie wołać do Ojca: „Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie (...)”. Odmawiając tę modlitwę nie tyle prosimy o życie bez pokus, co o umiejętność – jak czynił to Chrystus – rozmowy z Bogiem i odnoszenia się do jego Słowa. Ktoś powiedział, że „jeśli w godzinę pokusy człowiek rozmawia tylko z pokusą, na pewno jej ulegnie. Jeśli natomiast potrafi na jej temat rozmawiać z Bogiem, na pewno odniesie nad nią zwycięstwo”.

Czas Wielkiego Postu jest czasem podejmowania decyzji i uświadomienia sobie, że nawet będąc poddanym pokusom, jak wielokrotnie podkreśla papież Franciszek, „nigdy nie opuszcza nas Boża łaska”.

Podczas tych czterdziestu dni Kościół, zapatrzony w Chrystusa, mobilizuje wszystkie siły, daje nam skuteczne narzędzia do walki i pokazuje, jak odnieść zwycięstwo nad pokusami. Sukces jednak zależy od decyzji każdego z nas, od zaufania Bogu, od wsłuchania się w to, co do nas mówi.

Możemy być pewni, że Bóg i Jego łaska w chwilach duchowych zmagani będą zawsze z nami, dzięki czemu będziemy w stanie podejmować dobre i mądre decyzje. W chwilach trudności i zniechęcenia za św. Pawłem warto przywoływać słowa Chrystusa: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12,9). ■

Pomiędzy pokusą a grzechem

rozmowa z ks. Jerzym Buzunem

„Zabierz pokusy, a nikt nie będzie zbawiony” – mówił Ewagriusz z Pontu. Ten żyjący w IV wieku mnich, teolog i jeden z najznakomitszych ojców pustyni jest mistrzem paradoksu. Jego krótkie sentencje niczym potężny taran rozbijają najbardziej nawet umocnione twierdze naszej pobożności. Ewagriusz zdaje się sugerować, że pokusy są wręcz warunkiem zbawienia, czymś, czego powinno się pragnąć. Dlaczego? Co za siła jest w pokusie, skoro zostajemy poddawani jej działaniu? Co to za moc, kto za nią stoi?

O pokusach, ich źródłach, działaniu, walce z nimi i ich pozytywnych aspektach opowiada ks. Jerzy Buzun, proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej.

W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu Ewangelia przedstawia nam opis kuszenia Jezusa. Podaje on trzy fakty: po pierwsze – Jezus wychodzi na pustynię, po drugie – czyni to zaraz po swoim chrzcie w Jordanie, po trzecie – pojawia się zły duch, szatan, kusiciel. Jak to odnosi się do naszego życia?

Myślę, że nieprzypadkowo pierwsza niedziela Wielkiego Postu zawiera właśnie ten fragment Ewangelii, który pokazuje nam, że szatan próbuje nas, tak jak Jezusa, skusić do zła, wskazuje na głównego sprawcę zła i grzechu w naszym życiu i na przykładzie Jezusa uczy nas, jak wytrwale i konsekwentnie przezwyciężać zło i grzech.

Czy, zdaniem Księdza, słowo „pokusa” w dzisiejszych czasach nie zmieniło nieco sensu, nie zmieniło swojego teologicznego i moralnego znaczenia? Dziś coraz częściej jest utożsamiana z silnym pragnieniem czegoś – mówi się o pokusie bogactwa, kariery, przygód, itd.

Najczęściej myśląc o pokusie kojarzy się z nią całą sferę ludzkiej seksualności, z grzechem nieczystości. Jednak znaczenie tego słowa rozszerza się na wiele dziedzin, które choć niekoniecznie związane są z materią grzechu, ale raczej z taką formą oddziaływania na wolę, umysł i decyzje człowieka, aby doprowadzić go do określonego celu, niezależnie czy będzie to zakup samochodu czy przesadna dbałość o własne ciało. Aby osiągnęło taką formę zaangażowania, która całkowicie pochłonie człowieka.

Z pokusą i grzechem mamy do czynienia „od stworzenia świata”. Czy dzisiaj trudniej niż kiedyś walczyć z pokusą?

Myślę, że rzeczywistość pokazuje, jak jest ich wiele. Dzisiejszy świat stwarza więcej różnych możliwości, co przy założeniu słabości ludzkiej woli i przy coraz większym zaangażowaniu już nie tylko pojedynczych źródeł zła, ale zła zmasowanego co do formy i treści, coraz trudniej nam jest odrzucać pokusy i na zasadzie usprawiedliwiania swojego własnego zła i złych decyzji sprzyja opowiadaniu się za tym, co jest pozornym dobrem.

Dzisiejszy świat kusi wieloma rzeczami. Którymi najbardziej? W walce z którymi powinniśmy się najbardziej zaangażować? Które z nich są najgroźniejsze?

Jedną z największych współczesnych pokus z pewnością jest chciwość i konsumpcyjny styl życia, który wielu wiedzie kosztem innych i ignorowanie tego, że tak wiele jest cierpienia i głodu na świecie; a z drugiej strony pełne zbytku i wyzbycie z jakiegokolwiek zaangażowania w sprawy świata życie coraz liczniejszej grupy ludzi. Drugą z takich pokus jest z pewnością wypływający z egoizmu brak odpowiedzialności za swoje życie i za życie innych. Zamykanie się w swoim świecie, w kręgu własnych spraw. Problem ten zauważamy dopiero wtedy, gdy gdzieś za ścianą pojawi się dramat, zakończony często śmiercią czy wielką krzywdą dziecka. A przez wiele lat obok nas działało się zło, którego nie dostrze-

galiśmy. Tak więc chciwość i brak odpowiedzialności, które wypływają z egoizmu.

Zwrócił Ksiądz uwagę na bardzo ważną sprawę. Często pokusę rozumiemy jako zachętę do grzechu, do popełnienia konkretnego złego czynu. A Ksiądz zdaje się sugerować, że pokusa może dotyczyć również zaniechania dobra.

Oczywiście, że tak. Przede wszystkim chodzi tu o uleganie postawie duchowego lenistwa, zobojętnienia. Koncentrowanie się jedynie na zaspokajaniu własnych potrzeb rodzi pokusę zamknięcia się na potrzeby innych. To było pokusą narodu żydowskiego wędrującego przez pustynię z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej i tak też jest dzisiaj. Patrzymy choćby na wojnę na Ukrainie ot, tak sobie... Spokojnie, poprzez pryzmat ekranu, a tam giną dziesiątki niewinnych ludzi. Także gdy popatrzymy na dzisiejszych przywódców: jedni wysyłają ludzi na front nie czując żadnej odpowiedzialności, a drudzy, ci z Europy Zachodniej, bawią się w dyplomację podczas, gdy sytuacja jest naprawdę tragiczna. To wszystko dzieje się tak blisko naszych granic, że to zło w sposób bardzo realny zagraża także nam, naszemu pokojowi i wolności. Dlatego pokusa dotyczy w równym stopniu popełnienia zła jak i zaniechania dobra, choć konsekwencje są różne. Myślę, że trzeba jeszcze odróżnić pokusę od próby.

Jaka jest podstawowa różnica między jedną a drugą?

Biblia mówi nam, że za pokusą zawsze stoi szatan, który nas chce skłonić do zła, natomiast za próbą zawsze stoi Bóg, któ-



ry poddaje nas próbie, bo chce nas umocnić naszą wiarę, bo chce nas doświadczyć i przygotować na przyjęcie Jego łaski, dobroci, miłości. To rozróżnienie pokazuje, że wszelkie przeciwności życiowe, trudności, zmaganie się z własnymi słabościami czy grzechami to są właśnie próby, przez które Bóg nas pragnie wzmocnić, oczyścić i jeszcze bardziej zjednoczyć ze sobą. Bóg może np. doświadczać cierpieniem, aby zbliżyć człowieka do siebie i aby ten mógł udowodnić swoją wiarę i miłość, ale nigdy po to, by doprowadzić do duchowego upadku. Natomiast szatan zawsze poprzez pokusę pragnie nas oddalić od Boga i od naszego ostatecznego celu, jakim jest zbawienie.

Skoro Bóg może doświadczać człowieka jedynie poprzez próby, a nigdy nie stoi za pokusą, to jakie mogą być wobec tego źródła pokus?

Ojcowie Kościoła mówią, że pokusa po pierwsze, może wypływać z wolnej woli człowieka, trwania w grzechach czy nałogach. Wówczas przyzwyczajając się do zła łatwiej ulegamy kolejnym, coraz większym pokusom. Po drugie, przez pokusy może oddziaływać to, co proponuje nam świat zewnętrzny. Jest to pożądliwość, która powstaje w określonych warunkach, np. na widok przedmiotu przyjemności, przebywania w złym towarzystwie, kuszących reklam. Pokusy mogą wreszcie pochodzić od złego ducha, który stara się sprowadzić człowieka na drogę grzechu, przy czym szatan niejednokrotnie maskuje swoje działania stwarzając pozory, że pokusa pochodzi od wolnej woli albo od świata zewnętrznego.

A jak działa mechanizm pokusy? Jakie są etapy wiodące od pokusy do grzechu?

Najpierw pojawia się sugestia i impuls do złego uczynku, które mają swoją przyczynę w kontakcie ze złą, ale atrakcyjną rzeczą. Jest to wpływ wewnętrzny, kiedy sugestia powstaje w naszym umyśle i sercu i je opanowuje. Ale też pokusa może rozpocząć się pod wpływem otoczenia, np. złej rozmowy czy kontaktu fizycznego z przedmiotem pożądania. Drugim momentem pokusy jest wewnętrzny dialog, kiedy to zastanawiamy się, czy może warto by za tą sugestią, za tym pierwszym impulsem pójść. Taki dialog, kiedy zastanawiamy się, porównujemy go z naszymi innymi pragnieniami, może trwać krócej lub dłużej. Potem następuje moment walki, gdy te myśli są tak natężone, tak silne, że szatan przypuszcza, „szturm duchowy” poprzez wyobraźnię, nasze ciało czy zmysły, aby nas skłonić do poddania się. Ostatnim punktem rozwoju pokusy jest reakcja woli, czyli wyrażenie zgody na grzech lub odrzucenie pokusy.

Jest to moment, kiedy zapada ostateczna decyzja, przyzwolenie na grzech. Wolna decyzja człowieka jest tym momentem, kiedy pokusa przechodzi w grzech. Wcześniejsze etapy, czyli sugestia, wewnętrzny dialog i walka jeszcze nie stanowią grzechu, ale są przedpołem przez które przechodzi atak, aby szatan zdobył

tą „wewnętrzną twierdzę”, jaką jest nasze serce. Gdy jest przyzwolenie, wówczas pokusa przechodzi w namiętność czyli w stałą skłonność do zła, w grzech, który może przyjmować wieloraką postać.

Od czego zależy skutek tej wewnętrznej walki?

Na pewno zależy od postawy woli człowieka, czy jest ona wspierana przez łaskę, od wyćwiczenia duchowego i samodyscypliny. Żadna siła nie zmusi człowieka do grzechu, jeśli on sam nie podejmie takiej decyzji.

Mówił Ksiądz, że sama w sobie pokusa nie jest jeszcze grzechem, ale czy może ona być jakąś przeszkodą w drodze do zbawienia?

Pokusy, jeśli są przewyciężane z pomocą łaski Chrystusa, patrząc choćby nawet na przywołaną na początku scenę kuszenia Jezusa na pustyni, nie są przeszkodą do zbawienia, co więcej – mogą stanowić pewien moment oczyszczenia naszych motywacji, moment zwrócenia się ku Bogu. Ci, którzy są bardzo mocno kuszeni czy już nawet zniewoleni grzechem, mogą w pokusach doświadczyć Bożej łaski i miłości, bo im słabszy jest człowiek, tym bardziej przygarniany jest przez Jezusa, jeśli tylko ten pozwoli Mu się kochać.

Pokusa może być powodem do grzechu, ale jest też okazją, by trwając w wierze, otrzymać od Boga jeszcze większą łaskę. Święty Jakub mówił: „Błogosławiony mąż, który oprze się pokusie: gdy zostanie podany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują” (Jk 1,12). Czas przejścia przez pokusę nazywa błogosławieństwem. On nie przeklina pokus, ale uczy, że pokusa, której stawia się czoło, staje się momentem błogosławieństwa. Są one potrzebne, bo ujawniają, kim naprawdę jesteśmy, po której stronie się opowiadamy, i ile jest w nas rzeczywistego zaufania względem Pana Boga.

W modlitwie Ojciec nasz modlimy się słowami: „I nie wódź nas na pokuszenie”. Czy Bóg może kusić człowieka?

Tłumaczenie tego tekstu w różnych wydaniach *Biblii* jest różne, np. *Biblia poznańska* tłumaczy te słowa z *Biblii Ty-siąclecia*: „I nie pozwól nam ulec pokusie”, nowy przekład na wielki jubileusz roku 2000 ks. Popowskiego podaje: „I na próbę nas nie wystawiaj” i wreszcie najnowsze tłumaczenie edycji paulińskiej: „I nie dopuszczaj do nas pokusy”. Wszystkie one zdają się wyrażać prośbę: „Boże, obroń...!”. Bo te pokusy tak czy inaczej przyjdą, bo to wynika z natury człowieka, skażonej przez grzech.

O tej walce tak wiele mówił św. Paweł, a św. Jakub pisze: „Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi. To własna pożądliwość wystawia każdego na pokusę i nęci. Następnie pożądliwość, gdy pocinnie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi

śmierć. Nie dajcie się zwodzić, bracia moi umiłowani!” (Jk 1, 13-16). Myślę, że jest to najlepszy komentarz do słów *Modlitwy Pańskiej*, które wyrażają głęboką ufność, że Bóg w tej walce duchowej ze złem nie zostawi nas nigdy samych, ale to nie znaczy, że Bóg uwolni nas od wszelkich pokus i zachowa nas od wszystkiego, co jest złe. Duchowa walka jest chlebem powszednim każdego chrześcijanina.

W teologii moralnej mówi się, co może wydawać się zaskakujące, że to człowiek może kusić Pana Boga. Jak to należałoby rozumieć?

Możemy kusić Pana Boga poprzez postawę zuchwalstwa wobec Jego majestatu. Ma ona miejsce wówczas, gdy nadużywamy Bożego Miłosierdzia, ufając, że niezależnie od naszego postępowania, grzechów, bez potrzeby nawracania się i tak zostanie zbawiony. Jest to bezkrytyczna pewność Bożego Miłosierdzia. A przecież Bóg okazuje swoje nieskończone miłosierdzie tym, którzy się nawracają, którzy stają w skrusze serca.

Człowiek może także poddawać Boga próbie, żądając od Niego czytelnych znaków, które by potwierdziły, że On istnieje, słuszność naszych wyborów, decyzji, lub też odwrotnie – zanegowania jakiegos wyboru życiowego. Kolejną formą wystawiania Pana Boga na próbę jest też wyznaczanie Mu sposobów działania, terminów Jego przychodzenia nam z pomocą, tak, jakby Bóg był na nasze usługi. Z drugiej zaś strony – rozpacz, która jest grzechem przeciwko wierze i nadziei. Jest to postawa braku ufności wobec Boga i wobec Jego miłosierdzia: człowiek wątpi w to, że Bóg mu może przebaczyć, stawiając siebie w roli arbitra we własnej sprawie.

Myślę, że szczególnie uwłaczająca Bogu jest sytuacja, kiedy ktoś modli się o to, by nie ulec pokusie, a jednocześnie dobrowolnie szuka okazji będących źródłem pokusy. Dzieje się tak wówczas, gdy człowiek traci prawdziwą bojaźń Bożą.

Większe czy mniejsze pokusy ma każdy. Najważniejsze, by im nie ulec i skutecznie im się przeciwstawiać. Czy może Ksiądz udzielić parę praktycznych rad jak to robić?

Jest to bardzo trudna sprawa, o czym przekonuję się często w konfesjonale, gdyż te pokusy są zindywidualizowane, szatan każdego kusi w inny sposób, znając na tyle na ile może człowieka, wybiera sposób kuszenia. Jak mówił św. Tomasz, a za nim św. Ignacy, szatan zdobywając duszę człowieka szuka miejsc najmniej uzbrojonych, najmniej zabezpieczonych i w nie uderza. I do nas próbuje dotrzeć przez to, co w nas jest najsłabsze – przez sferę naszych problemów życiowych, naszego ciała, naszych emocji, naszych relacji, itd. Dlatego nie można dla wszystkich dać jednej recepty. Ale można dać kilka ogólnych wskazówek.

Na pewno należy unikać wszystkiego, co może być przyczyną powstawania pokus. To mogą być różne przyczyny, np. dla



Kościół „Dominus flevit” na Górze Oliwnej – miejsce, w którym Chrystus zapłakał nad Jerozolimą

alkoholika to może być pójście do baru albo towarzyskie „zakrapiane” spotkanie. Trzeba być zawsze gotowym na walkę z pokusami, ale jednocześnie nie należy ich szukać.

Na pewno też nie należy paktować ze złem, nie wchodzić z nim w dialog, nie iść na kompromisy, bo to wyzwala mechanizm ciekawości, chęci spróbowania tego, co jawi nam się jako dobro. Tym bardziej, że da się dziś zauważyć atmosferę wielkiej przychylności dla zła, igrania z pokusą w szerokim tego słowa znaczeniu, zaniku świadomości własnej grzeszności, ignorancji wobec istnienia osobowego zła. Dlatego na pierwszy sygnał pokusy należy skoncentrować się na Bogu i sprawach duchowych, a w końcu, starać się skierować uwagę na inne, dobre zajęcia. Bez względu jednak na siłę, przyczynę oraz charakter pokus, nie należy tracić wewnętrznego spokoju i pogody ducha.

Co może stanowić przeszkodę w przewyciężaniu pokus?

Myślę, że wielką przeszkodą w przewyciężaniu pokus jest brak silnej woli i stanowczości, a także niecierpliwość w oczekiwaniu na dobre rezultaty. Dlatego w walce z pokusami bardzo ważna jest cnota męstwa, wytrwałość w doświadczanych trudnościach i stałość w dążeniu do dobra.

W Wielkim Poście podejmujemy trud nawrócenia. Czy gdy pragniemy się nawracać

mogą temu procesowi towarzyszyć pokusy przeciwne nawróceniu?

Oczywiście. Diabeł kusi ze zdwojoną siłą, zwłaszcza w modlitwie i przy pracy duchowej, gdy podejmujemy trud walki ze złem, w ciężkich chwilach oraz wówczas, gdy trwamy w grzechu. Mnożą się wówczas niespodziewane przeciwności, przychodzą nam do głowy złe myśli.

Niedawno przyszedł do mnie człowiek złożyć przysięgę trzeźwości i mówi: „Proszę księdza, ja już tu ze dwadzieścia razy byłem pod plebanią i za każdym razem coś mnie stąd odciągało...”. Można sobie jedynie wyobrazić, jaką wewnętrzną walkę musiał toczyć ze sobą ten człowiek. Czy małżonkowie, zaangażowani mocno we wspólnotę parafialną, mówią mi, że ilekroć wybierali się razem na rekolekcje ignacjańskie, tylekroć diabeł zaczynał robić wszystko, by do tego nie dopuścić: wybuchały kłótnie, miały miejsce różne dziwne zbiegi okoliczności, by tylko przekonać ich, że nie są tego godni. Sam podobnej pokusy doświadczyłem podczas swoich rekolekcji kapłańskich, które były wyjątkowo udane, aż do momentu gdy diabeł podstępnie sprzedał mi myśl, że w mojej rodzinie wydarzyło się coś bardzo złego. I ta dręcząca mnie myśl zburzyła cały mój wewnętrzny pokój...

Jaki cel ma w tym szatan?

W takich momentach szatan chce pokazać nam Boga jako naszego prze-

ciwnika, jako tego, który ogranicza naszą wolność, który coś nam odbiera. Chce „dwie pieczenie upiec na jednym ogniu”: po pierwsze, zakwestionować Boga jako miłość, jako dobro, jako Tego, który jest źródłem naszego istnienia i prawdziwego szczęścia, po drugie – jednych kusi do zuchwałości, innych do zamknięcia się w sobie i zakwestionowania własnej wartości, wykorzystując ludzkie lęki i zranienia, i w ten sposób niszczy i jednych i drugich. Dlatego tak ważny jest codzienny rachunek sumienia, częsty sakrament pokuty i kierownictwo duchowe, dlatego, że jedną z taktyk złego jest skłonienie człowieka do milczenia o swoim grzechu, sparaliżowanie go w strachu, utwierdzenie w przekonaniu że Bóg go nie kocha, by przez to sprawić, by pogrążył się w rozpacz i oddalił od Boga.

Czego życzyłby Ksiądz naszym Czytelnikom na rozpoczynający się czas Wielkiego Postu?

Myślę, że słowa roku duszpasterskiego „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” mogły by być takim życzeniem nie tylko na Wielki Post, ale na cały rok. Sam sobie tego zresztą życzę. Radości z odkrycia na nowo sakramentu pokuty i pojednania i wielkiej ufności w Boże Miłosierdzie!

rozmawiała **Teresa Margańska**

Błogosławiony Michał Sopoćko o nawracaniu się i walce duchowej

Czas Wielkiego Postu zaprasza nas do pełniejszego otwarcia się dla Boga, drogą naszego nawracania się. „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” usłyszeliśmy z ust kapłanów posypujących nasze głowy popiołem w Środę Popielcową. W *Ewangeli* i Niedzieli Wielkiego Postu powtórzone zostały te same słowa. Nawrócenie kojarzy nam się zwykle z naszym osobistym wysiłkiem w celu odwrócenia się od tego co złe i ukierunkowaniem się ku dobru. Życzylibyśmy też sobie, by raz się w nas dokonało, a potem byłoby już tylko wzrastanie w dobrym. Tymczasem jest to proces i nie tylko nasze ludzkie zmaganie. Ostatecznie Bóg jest sprawcą naszego nawrócenia, ciągłego nawracania się. Otwartość dla Boga, dla Jego Ewangelii, czyli zwiastowania o miłości i miłosierdziu, przynoszącym przebaczenie jest początkiem naszego nawracania się. Jesteśmy zaproszeni, by nawracać się i wierzyć w Ewangelię. Nawrócenie otwiera nas na Ewangelię, ale i usłyszenie Ewangelii, czyli Dobrej Nowiny o zbawieniu, rodzi w nas proces nawrócenia. Nawrócenie jest zatem nie tylko jednorazowym wydarzeniem, ale rozkładającym się w czasie wysiłkiem, zmaganiem ze sobą, własnymi słabościami, podszeptami zła i szatana, mierzeniem się z pokusami. Jest walką duchową.

Niech przewodnikiem na naszych ścieżkach wiekopostnego nawracania się, tego błogosławionego zmagania się o dobro w nas będzie bł. Michał Sopoćko. Niech jego świadectwo i nauka staną się dla nas zachętą i pomocą. Zapraszamy do wczytania się w jego zwierzenia, myśli i wskazania pozostawione w *Dzienniku*.

26 II 1966 r. Pierwsza niedziela Postu Wielkiego, czas walki skuteczniejszej z odwiecznym wrogiem ludzkości.

27 II 1966 r. Jezus był kuszony, bo sam tego chciał. My jesteśmy kuszeni, chociaż tego nie chcemy i owszem nawet często wbrew naszej woli. Przede wszystkim mamy mieć wielką ufność w Bogu. Kto zaufa miłosierniej Opatrzności nie łatwo ulegnie podszeptom szatana. Jeśli Bóg dopuszcza na nas pokusy, nie pozwala kusić ponad siły i w każdej pokusie udziela nam wystarczającej łaski uczynkowej.

28 II 1966 r. Nawrócenie moje wiekopostne ma polegać na tym, by zdążyć doskonale drogą doskonałości, czyli do świętości. Pragnienie świętości jest osią życia doskonałego. Im to pragnienie będzie większe i gorętsze, tym więcej pobudzi do życia, świętobliwego i całkowitego oddania się



Ks. Michał Sopoćko podczas procesji Bożego Ciała w Białymstoku w latach 60.

Panu Bogu. Często mówiłem „muszę zacząć!”, ale jakoś to mi się nie udawało. Teraz muszę zacząć, ale już opieram się nie na sobie, lecz na pomocy Najmiłosierniejszego Zbawiciela. Miarą miłości jest miłować bez miary.

Siły, pragnienia i uczucia łatwo się rozpraszają i zatrzymują na płaszczyźnie ludzkiej. Trzeba je teraz zebrać w jedną wiązanekę i zwrócić do Boga, mego jedyne i ostatecznego celu. W tym pierwszym tygodniu Wielkiego Postu postaram się obudzić w sobie i wzmocnić postanowienie świętości. Wprawdzie czyniłem to już nie raz, ale te postanowienia nie osiągnęły w pełni celu. Teraz znowu to czynię i ufam w pomoc nieskończonego miłosierdzia Bożego.

12 II 1966 r. „Jakże ciasna jednak brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota, jak niewielu jest takich, którzy ją znajdują” (Mt 7, 14). Na czym polega ciasność i wąskość drogi do Boga? Na wyrzeczeniu się siebie, by nie szukać zadowolenia w sobie, w miłości własnej ani w innych stworzeniach. Nic dla zadowolenia zmysłów ani ducha, jeśli to nie idzie w parze z wolą Bożą. Innej drogi nie ma: albo żyć dla Boga, albo dla własnego „ja”. Trzeba tu iść przeciw prądowi, co jest rzeczą przykrą, ale trzeba zadawać naturze gwałt dla miłości Boga.

10 III 1966 r. „Biada samemu – bo jeśli upadnie, nie ma nikogo, kto by go podniósł” /Koh 4, 10/. Kto może podnieść z upadku? Tylko Bóg. Kto tedy nie pracuje z Bogiem,

nie rachuje na pomoc Bożą choćby w najlepszych postanowieniach, nie wykona ich. Nieufność w miłosierdzie Boże, choćby była w następstwie najcięższych grzechów, nigdy nie jest znakiem prawdziwej pokory, lecz ukrytej pychy i pokusy diabelskiej. Nasza postawa wobec Boga, to postawa dzieci słabych i nędznych, lecz pełnych ufności.

21 VII 1966 r. Świat jest to nieprzyjaciel Jezusa, jest [to] zbiór osób przywiązanych do rzeczy zmysłowych, a czujących wstręt do cierpień, upokorzeń i ubóstwa, do zaparcia się siebie i pogardy. I ja należę do świata, ilekroć nie znoszę upokorzeń i cierpień, nie zgadzając się z wolą Bożą, a tej woli przeciwstawiam swoją wolę. „Boże, ku wspomózeniu memu wejrzyj”.

22 VII 1966 r. Ufność w Bogu zasadza się na poznaniu Boga i nas samych. Poznanie Boga pokazuje nam, że On jest dobry sam w sobie, że lituje się nad stworzeniem i że nie może nie okazywać miłosierdzia i nie

pragnąć szczęścia człowieka, że On nigdy nie jest sprawcą zguby jego. Gdy się zastanowimy nad sobą, stwierdzamy, że Bóg był dla nas zawsze miłosierny, zachowując od grzechu lub cierpliwie znosząc, chociaż wciąż do grzechu wracali[śmy]. Jemu winniśmy poprawę i wytrwanie w dobrym.

23 VII 1966 r. Sam przez się nie mogę uczynić niczego w porządku nadprzyrodzonym. Moc moja i postanowienie niczym nie jest. Zawsze mojej wolności mogę użyć na złe. Potrzebuję na każdym kroku pomocy łaski Bożej, którą mogę otrzymać tylko przez modlitwę pełną ufności. Jeżeli upadnę nie mogę się sam podnieść, potrzebuję, by mi Chrystus rękę podał. Od pokus nie mogę się sam zabezpieczyć. Słowem sprawa mego zbawienia całkowicie zależy tylko od Boga, który tylko czeka na ufne i pokorne wołanie.

24 VII 1966 r. Sprawiedliwość Boża jest straszna, ale nie dla tych, którzy Go kochają i Jemu ufają. Bóg widzi, że uchybienia

pochodzą nie ze złości, ale ze słabości i ułomności. Dlatego chętnie przebacza im skoro tylko zwrócą się do Niego z miłością i żalem. Często karze ich w tym życiu w sposób pożyteczny dla ich zbawienia. Sprawiedliwość jest straszna tylko dla tych, którzy się nie uciekają do miłosierdzia albo przez zarozumiałość, albo przez rozpacz, dla tych którzy kochają grzech i nie chcą go porzucić.

24 XI 1966 r. Pokusy są nagrodą, dowodem i udoskonaleniem cnoty. Nie wolno szukać pokus i pragnąć ich, ale nie wolno ich się lękać, ani nimi się trapić. Bojaźń popełnienia grzechu pochodzi stąd, że polegamy na własnych siłach.

25 XI 1966 r. Bóg jest wierny i nie pozwoli kusić nas ponad siły. Trzeba tylko ufać jego pomocy.

opracował bp Henryk Ciereszko

Nowości Wydawnictwa św. Jerzego

„SERCA GOTOWE!” NA ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY KRAKÓW 2016

Światowe Dni Młodzieży w roku 2016 wydają się może niektórym mglistą przyszłością. Nic bardziej mylnego: już od wielu miesięcy trwają przygotowania również w naszej diecezji. Przygotowujemy się do przyjęcia przez kilka dni młodych ludzi z różnych stron świata, zmierzających do Krakowa na spotkanie z papieżem Franciszkiem.

Nasza diecezja jako jedna z nielicznych, obok głównego hymnu krakowskiego pt. *Błogosławieni miłosierni*, przygotowała również hymn Archidiecezji Białostockiej na Światowe Dni Młodzieży. Jest to utwór *Serca gotowe*, którego autorem jest Piotr Kurstak, prowadzący od kilkunastu lat scholę Adonai działającą przy Duszpasterstwie Akademickim w białostockiej katedrze.

Hymn nawiązuje do *Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian* i ma głębokie, a jednocześnie bardzo radosne przesłanie – rozpalić serca, by stały się na nowo gotowe przyjąć miłość i dzielić się nią z każdym napotkanym człowiekiem. Jest to przesłanie nie tylko do młodzieży biorącej czynny udział w Światowych Dniach Młodzieży, ale również do starszych, którzy, jak przystało na podlaską gościnność, otworzą swoje domy i serca na młodych przybyszów z innych krajów.

Hymn *Serca gotowe* ma swoje korzenie bardzo mocno związane z cyklicznym wydarzeniem muzycznym – koncertem uwielbienia (poprzedzonym warsztatami dla młodzieży) o nazwie „Bogu Dźwięki”, organizowanym od kilku lat zawsze w drugą niedzielę czerwca na Rynku Kościuszki.

Hymn jest pierwszym utworem z najnowszej płyty scholi Adonai, mini-albumu o nazwie „Bogu Dźwięki”. Pozostałe trzy utwory również przemawiają do serca: pierwszy jest wezwaniem Ducha Świętego, drugi



zachęca do zawierzenia Bogu całego życia, a trzeci wyraża tęsknotę za niebem.

Schola Adonai przygotowuje się do nagrania całego albumu długogrającego w przyszłym roku. Informacje na stronie: www.bogudzwieki.archibial.pl

PK

Płyta dostępna jest w Księgarni św. Jerzego w Białymstoku, ul. Kościelna 1 i u wolontariuszy Światowych Dni Młodzieży, którzy odwiedzają parafie

O Eucharystii

Eucharystia a sakrament małżeństwa

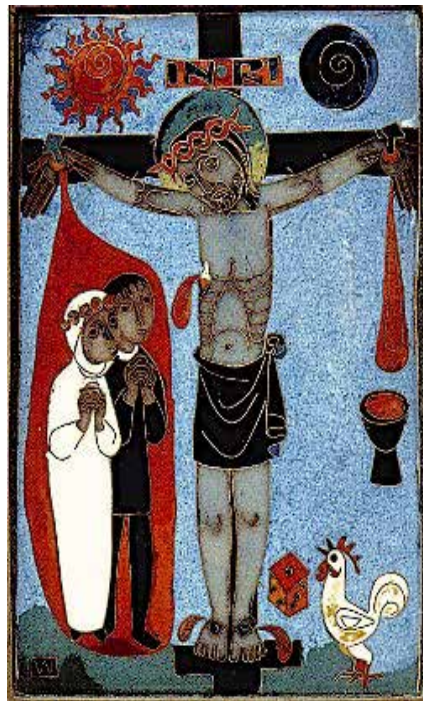
Eucharystia zakłada komuniję między ludzką i ją buduje. Bierze ona swój początek w sakramencie chrztu, a wzrasta w okazywaniu miłości. Sakrament małżeństwa ma za fundament sakrament chrztu, w którym małżonkowie stają się jednym ciałem – nie w sensie biologicznym, lecz w sensie ewangelicznym. *Biblia* w odniesieniu do Chrystusa mówi o trojakim ciecie: tym, w którym On jako Syn Boży stał się ciałem z Maryi i w Maryi mocą Ducha Świętego (J 1, 14); tym, które daje na pokarm w Eucharystii (Mk 4, 23); tym, w którym pozostaje zjednoczony z wiernymi jako Głowa Kościoła (1 Kor 12, 12-14). Małżeństwo od początku stworzenia jest jednością mężczyzny i kobiety (Rdz 2, 24). Jedność cielesna każdego małżeństwa staje się w Chrystusie jednością eklezjalną.

Święty Paweł, dając wskazówki małżonkom, odwołuje się do relacji między Chrystusem a Kościołem. Relacja ta jest wzorem małżeńskiej miłości. Tajemnica

miłości małżeńskiej ma dla siebie wzór w tajemnicy miłości Chrystusa do Kościoła. „Tajemnica to wielka, a ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5, 32).

Miłość między mężczyzną a kobietą przy zawieraniu małżeństwa wznosi się ponad pociąg biologiczny i staje się przyrzeczeniem. Przymierze małżeńskie wprowadza małżonków w nową rzeczywistość, która dla nich jest dana i zadana. Jeżeli małżonkowie pozostają wierni swemu świętemu zobowiązaniu, wtedy ich miłość rozwija się i wzrasta. Eucharystia im w tym pomaga. Naturalne bycie małżonków jednym ciałem, dzięki Eucharystii staje się coraz bardziej byciem Ciałem Chrystusa. „Eucharystia wzmacnia nasze wcielenie w Chrystusa, ustanowione w chrzcie św. przez Ducha Świętego” (*Ecclesia de Eucharistia* 23). Rozwód natomiast, zrywając komuniję miłości, zagraża drogę do Komunii eucharystycznej.

E. O.



Słowa Papieża Franciszka

Liturgia Środy Popielcowej proponuje nam fragment z proroka Joela, posłanego przez Boga, aby wezwał lud do pokuty i nawrócenia, z powodu katastrofy (inwazji szarańczy), które niszczyły Judeę. Tylko Bóg może ocalić od klęski, a więc trzeba Go prosić poprzez modlitwę i post, wyznając swoje grzechy. Prorok podkreśla wewnętrzne nawrócenie: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem” (2, 12). Powrót do Pana „z całego serca” oznacza podjęcie drogi nawrócenia, które nie byłoby powierzchowne i przemijające, ale duchową podróżą, obejmującą najbardziej intymne miejsce naszej osoby. Serce jest bowiem siedzibą naszych uczuć, centrum, w którym dojrzewają nasze decyzje, nasze postawy.

Owo „nawróćcie się do Mnie całym swym sercem” angażuje nie tylko jednostki, ale rozciąga się na całą wspólnotę, jest wezwaniem skierowanym do wszystkich: „Zbierzcie lud, zwołajcie świętą społeczność, zgromadźcie starców, zbierzcie dzieci, i ssących piersi! Niech wyjdzie obłudniczek ze swojej komnaty, a obłudnica ze swego pokoju!” (w. 16).

Prorok podkreśla szczególnie modlitwę kapłanów, zauważając, że powinni jej towarzyszyć łzy. Warto, abyśmy na początku Wielkiego Postu, prosili o dar łez, aby uczynić naszą modlitwę i naszą drogę nawrócenia coraz bardziej autentyczną, bez obłudy.

I właśnie to jest orędziem dzisiejszej Ewangelii. We fragmencie *Ewangelii św. Mateusza*, Jezus odczytuje ponownie trzy dzieła pobożności przewidziane przez prawo Mojżeszowe: jałmużnę, modlitwę i post. Na przestrzeni dziejów przepisy te zostały naruszone przez rdzę zewnętrznego formalizmu, lub wręcz przekształciły się w znak wyższości społecznej. Jezus podkreśla powszechną pokusę w tych trzech działach, które można streścić w obłudzie (wymienia ją trzykrotnie): „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli... Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią... Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią... wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać... Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy” (Mt 6, 1.2.5.16).

Kiedy dokonujemy coś dobrego, niemal instynktownie rodzi się w nas pragnienie, aby być szanowanymi i podziwianymi za ten dobry uczynek, aby uzyskać satysfakcję. Jezus zaprasza nas, by



wykonywać te dzieła bez ostentacji i ufać jedynie w nagrodę Ojca, „który widzi w ukryciu” (Mt 6, 4.6.18).

Drodzy Bracia i Siostry, Pan nigdy nie przestaje litować się nad nami i pragnie po raz kolejny obdarzyć nas swoim przebaczeniem, zachęcając nas, byśmy do Niego powrócili z nowym sercem, oczyszczonym ze zła, aby wziąć udział w Jego radości. Jak przyjąć to zaproszenie? Sugeruje nam to św. Paweł w drugim dzisiejszym czytaniu: „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5, 20). Ten wysiłek nawrócenia jest dziełem nie tylko ludzkim. Pojednanie między nami a Bogiem jest możliwe dzięki miłosierdziu Ojca, który ze względu na miłość wobec nas nie wahał się poświęcić swego Jednorodzonego Syna. W istocie Chrystus, który był sprawiedliwy i bez grzechu, dla nas stał się grzechem (w. 21), kiedy na krzyżu obarczył się naszymi grzechami i w ten sposób nas odkupił i usprawiedliwił przed Bogiem. „W Nim” możemy stać się sprawiedliwymi, w Nim możemy się przemienić, jeśli przyjmujemy łaskę Bożą i nie pozwolimy by bezowocnie przeżyć „czas pomyślny” (6, 2).

Z tą świadomością zaczynamy ufnie i radośnie naszą wielkopostną drogę. Niech Niepokalana Maryja wspiera naszą walkę duchową z grzechem, towarzyszy nam w tym czasie pomyślnym, abyśmy mogli osiągnąć i wspólnie wyśpiewywać radość zwycięstwa w Dniu Paschy Zmartwychwstania.

Z homilii wygłoszonej w Środę Popielcową 18.02.2015 r. w bazylice pw. św. Sabiny w Rzymie

Niedziela Boża i nasza

Podczas tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski i siedmiu zwierzchników Kościołów chrześcijańskich zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, wydali wspólne orędzie w sprawie świętowania niedzieli. Czytamy w nim: „Niedziela, dzień zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, powinna być zatem dniem modlitwy i świętowania (...). Dlatego apelujemy do wszystkich chrześcijan w Polsce, by na nowo odkryli wartość dnia Pańskiego jako dnia wspólnotowego świętowania w duchu wiary”.

ks. Stanisław Hołodok

W nawiązaniu do owego orędzia pragnę przypomnieć nauczanie św. Jana Pawła II w jego Liście apostolskim o świętowaniu niedzieli *Dies Domini* z 31 maja 1998 r. List ten Ojciec Święty wydał w ramach przygotowania Kościoła katolickiego do wielkiego jubileuszu roku 2000. Poprzez ten List św. Jan Paweł II chciał odnowić nasze podejście do niedzieli i zachęcić nas do świętowania tego najstarszego dla chrześcijan dnia świątecznego. We wstępie przypominał, że jako Metropolita Krakowski jeździł do sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich i tam modlił się o wolność świętowania niedzieli, przypominał, że niedziela ma być Boża – poświęcona Bogu i nasza, czyli wolna od przymusowej pracy, ma być czasem godziwego odpoczynku. Tu też Papież wspominał, że dzisiaj na skutek laicyzacji, życia takiego, jakby Boga nie było, utrudnione jest świętowanie. Jakże trafne są słowa Ojca Świętego, że dzisiejszy człowiek, nawet wtedy, gdy nałoży świąteczny garnitur, często nie umie i nie potrafi już świętować. Szczególnie na Zachodzie coraz krótszy tydzień pracy, długie weekendy, sprawiają, że coraz więcej ludzi wyjeżdża poza swoje miejsce zamieszkania, poza parafię i nie jest w stanie brać udziału w niedzielnej Mszy św. W wielu regionach świata chrześcijanie nie mają należnych im praw, nie mogą swobodnie wyznawać swojej wiary, spełniać praktyk religijnych i tam bardzo utrudnione jest świętowanie niedzieli. Bardzo często ludzie są zmuszani do pracy zawodowej w niedzielę, szczególnie w handlu, co daje zauważyć się także w naszym kraju. To również bardzo często uniemożliwia religijne obchodzenie niedzieli. Jak więc powinniśmy patrzeć na niedzielę, na najstarszy dzień świąteczny Kościoła według nauczania św. Jana Pawła II.

Dzień Pana – świętowanie dzieła Boga Stwórcy

Ojciec Święty zaprasza nas na pierwsze strony *Biblii*, gdzie Bóg Ojciec kontempluje swoje dzieło stworzenia. Wszystko, co stworzył, więc nas ludzi i otaczający nas świat, jest dobre i piękne. W biblijnym „odpoczynku” Boga Stwórcy widzimy początek naszego świętowania i trzeciego przykazania Dekalogu: „Pamiętaj, abyś

dzień święty święcił”. Mamy odpocząć po pracy i oddać chwałę Bogu, szczególnie w dzień święty, którym dla narodu wybranego był szabat, a dla nas dzień pierwszy po szabacie – dzień, w którym nasz Pan powstał z martwych. Zawsze, a szczególnie w niedzielę, winniśmy z wdzięcznością i uwielbieniem postrzegać stwórcze dzieło Boga i pamiętać, że dany nam świat mamy szanować i otaczać go naszą troską.

Dzień Chrystusa – dzień Zmartwychwstania Pana i daru Ducha Świętego

Święty Paweł pisze, że gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, to próżna byłaby nasza wiara i aż dotąd trwalibyśmy w grzechu, czyli nie byłoby odkupienia (por. 1 Kor 15, 17). Stąd też niedziela winna być dla nas dniem radości, bo przez śmierć i Zmartwychwstanie Pana, jak mówi liturgia pogrzebowa, nasze życie tylko zmieni się, ale ono nigdy się nie skończy. Śmierć dla nas to będzie przejście na drugą stronę życia. W niedzielę szczególnie przypominamy prawdę, że bez pomocy Ducha nie możesz powiedzieć: „Panem jest Jezus” (por. 1 Kor 12, 3b), dziękujemy za Jego siedem darów i prosimy o ich odnowienie, aby przez nie widoczne były w naszym postępowaniu owoce trzeciej Osoby Trójcy Świętej, jakimi są: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22-23).

Dzień Kościoła – zgromadzenie eucharystyczne sercem niedzieli

Winniśmy sobie uświadomić, że to my wszyscy jesteśmy Kościołem, nową rodziną dzieci Bożych, ludem Bożym i jak mówi liturgia: „plemieniem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem odkupionym i wszędzie głosimy wszechmoc Twoją, Boże”, a szczególnie podczas niedzielnej Eucharystii, na której powinniśmy być z potrzeby serca, z miłości do Pana, ale pod sankcją grzechu ciężkiego, jeżeli dokonujemy złego wyboru i brak jest nas na Mszy św. Nasze uczestnictwo winno być świadome (zostaliśmy ochrzczeni, włączeni w Chrystusowe kapłaństwo i przeznaczeni do udziału w świętej liturgii), czynne (udział żywy w śpiewie, dialogach, recytacjach, w spełnianiu nam dostępnym funkcji liturgicznych), pełne (przyjęcie

słowa Bożego i Pana Jezusa w Komunii św.) oraz rzutować pozytywnie na nasze życie poza świątynią (świadczenie o tym, jak dobry jest Pan, który daje nam siebie całego w słowie i w Eucharystii – Komunii).

Dzień człowieka – niedziela dniem radości, odpoczynku i solidarności

Według św. Jana Pawła II radość winna gościć w naszych sercach ze względu na wielkie bogactwo darów, jakie daje nam Pan w dzień święty, w niedzielę. Mamy poświęcić ją Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, ale też sobie, naszym bliskim w rodzinie, zasiąść do wspólnego stołu, bo dla nas wszystko ma być święte, nawet posiłek, jak uczy św. Paweł Apostoł (por. 1 Kor 10, 31). Powinien to być czas najpierw dla rodziny. Ojciec Święty też proponuje, aby w niedzielę po Mszy św. parafialnej, zapewne wspólnym posiłku z całą rodziną udawać się do pobliskich sanktuariów, aby tam jeszcze pomodlić się, odpocząć. Święty Jan Paweł II przypomina starożytną zasadę, że zawsze trzeba czynić dobrze, ale szczególnie w dzień święty, w niedzielę. To ma być dzień ludzkiej solidarności. Może więc kogoś samotnego zaprosimy do siebie na posiłek, będziemy pamiętali o naszych starych rodzicach, o ludziach chorych i odwiedzimy ich.

Dzień dni – niedziela jako święto nadrzędne, objawiające sens czasu

Według św. Jana Pawła II niedziela, dzień Pański, winna być koroną wszystkich dni tygodnia. Niedziela jest dniem pierwszym, ale już następna niedziela po dodaniu symbolicznym siedmiu dni minionego tygodnia staje się dniem ósmym zapowiadającym wieczną niedzielę w domu naszego Ojca, gdzie „jest mieszkań wiele” (J 14, 2) oraz prawdę, że tylko Chrystus, „Alfa i Omega” (Ap 1, 8) jest naszą „drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6).

Dlatego jakże ważne jest dla nas orędzie wspomniane na początku artykułu odnośnie do świętowania niedzieli i zawarty w nim apel, który winien być przyjęty przez nas wszystkich: „apelujemy do pracowników, by w niedzielę i święta nie podejmowali niekoniecznej pracy zarobkowej; apelujemy do pracodawców, by uszanowali świętość dnia Pańskiego, nie angażując zawodowo pracowników, jeżeli nie jest to bezwzględnie konieczne; apelujemy do parlamentarzystów, by zapewnili takie uregulowania prawne, które uszanują w naszej ojczyźnie prawo ludzi pracy do niedzielnego wypoczynku i świętowania; apelujemy do władz, by uczyniły wszystko w celu ochrony niedzieli tak, aby człowiek nie był traktowany jako narzędzie zysku i mógł przeżywać niedzielę zgodnie ze swoimi przekonaniem (...).”

List do Filemona

ks. Wojciech Michniewicz

List do Filemona należy do tzw. listów proto-Pawłowych, co do których nie było w starożytności chrześcijańskiej i nie ma obecnie żadnych wątpliwości w kwestii ich autorstwa. Ponadto jest to pismo, które wyszło bezpośrednio spod pióra Pawła – bez żadnej pomocy skrybów i sekretarzy, jak to było w zwyczaju i praktyce epoki grecko-rzymskiej. Większość bowiem swoich listów Paweł pisał korzystając także z ich fachowych usług, o czym przekonał się choćby w przypadku *Listu do Rzymian*, który wśród końcowych pozdrowień zawiera też i takie wtrącenie: „Pozdrawiam was w Panu i ja, Tertios, który napisałem ten list” (Rz 16,22).

Wydaje się, iż wśród listów proto-Pawłowych wyłącznie dwa pochodzą bezpośrednio od Apostoła Narodów: pełen emocjonalnego zaangażowania *List do Galatów* ze znamienym zakończeniem: „zobaczcie, jak wielkimi literami napisałem wam moją własną ręką” (Ga 6,11), oraz „prywatny” *List do Filemona*, w którym znajdujemy dokładnie te same słowa: „ja, Paweł, napisałem moją własną ręką...”, *egrapsa tē emē cheiri*” (1,19).

List do Filemona należy do grona czterech listów określanych jako „więzienne” ze względu na znajdujące się w nich wzmianki o uwięzieniu Pawła (Flp, Kol, Flm, Ef). W *Liście* znajdujemy takie trzy: w tytule adresu („Paweł, więzień, *desmios*, Chrystusa Jezusa”, w. 1); w jego części centralnej („takim będąc jako stary Paweł teraz zaś i więzień, *desmios*, Chrystusa Jezusa. Proszę cię za moim dzieckiem, którego zrodziłem w kajdanach, *en tois desmois*, Onezymem...”, którego chciałem zatrzymać przy sobie, żeby zamiast ciebie usługiwał mi w kajdanach, *en tois desmois*, [znoszonych dla] Ewangelii”, w. 9n.13) oraz w zakończeniu *Listu* („pozdrawia cię Epafras, mój współwięzień, *synaichmalōtos*, w Panu, w. 23).



Obecny widok miejsca, gdzie znajdowały się Kolosy, miasto, którego obywatelem był Filemon

List do Filemona można zaliczyć do grona tych pism, które są adresowane nie tyle do całej gminy (jak *List do Rzymian*, *Listy do Koryntian*, *List do Galatów*, *List do Filipian*, *List do Kolosan*, *Listy do Tesaloniczan*), co raczej do pojedynczych osób (*Listy do Tymoteusza*, *List do Tytusa*). Jest to jednak tylko po części słuszne, gdyż dalszy werset w adresie *Listu do Filemona* zawiera następującą informację: „...do Apfii, siostry, i Archippa, naszego współtowarzysza w walce, i do Kościoła, [który gromadzi się w twoim domu]” (w. 2). Ten *List* zatem jest też kierowany do wspólnoty wiary, jakkolwiek nie do całej, lecz do jej części, zbierającej się na modlitwę w domu Filemona. Gdy chodzi o pozostałe dwie osoby, Apfia mogła być jego żoną, a Archippos – synem.

List do Filemona jest najkrótszym spośród pism Pawłowych, zawiera bowiem (w tekście oryginalnym) zaledwie 335 wyrazów w 25 wersetach. Nie ma zatem w nim nawet podziału na rozdziały.

List do Filemona jest wymieniany w najstarszych spisach ksiąg kanonicznych (zawiera go prywatny spis ksiąg świętych *Nowego Testamentu* z roku 190 z Rzymu, tzw. *Fragmentum Muratorianum*). Tertulian utrzymuje, iż nawet heretyk Marcjon, o którym szerzej wspominaliśmy przy omawianiu *Listu do Kolosan* (I) nie wyłączył go ze swego kanonu (Adv. Marc., 5,21).

Zdaniem niektórych teologów, *List do Filemona* umieścić w zbiorze *Corpus Paulinum* bp Efezu a potem męczennik, Onezym. Wedle tradycji kościelnej, był on owym niewolnikiem wyzwolonym przez Filemona dzięki osobistej interwencji Pawła. Około roku 95 miał zebrać i opublikować wszystkie *Listy* św. Pawła. Onezymą jako biskupa Efezu i osobę „o dojrzałej miłości” wspomina też w swoim *Liście do Efezjan* (1,3) Ignacy Antiocheński.

Czas i miejsce powstania

Wydaje się, że najbardziej właściwym umiejscowieniem Flm w ramach chronologii życia i działalności św. Pawła jest jesień 60 r. w Rzymie podczas jego pierwszego uwięzienia. Dotyczy to też omawianego wcześniej *Listu do Kolosan* (i prawdopodobnie *Listu do Efezjan*). Opowiadają się za tym niektórzy Ojcowie Kościoła, m.in. św. Jan Chryzostom, a ze współczesnych polskich teologów i biblistów ks. Rakocy.

Inne propozycje, które można spotkać, to uwięzienie w Efezie (lato 54), za którym optuje Marcjon, lub w Cezarei Nadmorskiej (między czerwcem 56 a wrześniem 58 r.). Są one jednak mniej prawdopodobne.

Struktura Listu

... jest stosunkowo prosta: adres (w. 1n), typowe pozdrowienie (w. 3), modlitewne dziękczynienie i życzenia skierowane do Filemona (w. 4-7), wstawiennictwo za Onezymem (w. 8-22) oraz pozdrowienia końcowe (w. 23nn).

Dramatis personae...

... czyli bohaterowie Listu

I. Filemon

Głównym adresatem *Listu* oraz jego zasadniczą postacią jest Filemon (gr. *filēmōn*), obywatel Kolos i właściciel domu, w którym zbierała się lokalna wspólnota chrześcijańska (taki dom określa się po łacinie zwrotem *domus ecclesiae*, czyli dom Kościoła; był podstawową formą organizacyjną we wczesnym chrześcijaństwie /Rz 16,5; 1Kor 16,19; Kol 4,15/; gromadzono się w nim na sprawowanie Eucharystii, słuchanie i przepowiadanie Słowa, modlitwę; podobnie było we wspólnocie jerozolimskiej /Dz 2,46; 5,42; 12,12/).

Słowa Pawła zamieszczone w w. 19 sugerują, że Filemon zawdzięcza swą wiarę Apostołowi Narodów: „... że ci nie wspomnę, że siebie samego mnie zawdzięczasz (dosł. «jesteś mi winien»)”. Jeszcze mocniej brzmią słowa w wersecie poprzedzającym: „mając więc w Chrystusie wielką śmiałość nakazać tobie to, co słuszne...”. Paweł liczy jednak na jego miłość i otwartość i dlatego nazywa go w *Liście* „naszym umiłowanym i pomocnym [bratem]” (w. 1), który w swoim działaniu kieruje się „miłością i wiarą, jaką ma wobec Pana Jezusa i wobec wszystkich świętych” (w. 5). Chodzi tu zapewne o postawę czynnej miłości, czyli caritas chrześcijańska wobec członków gminy (czyli „świętych”), co sugerują kolejne słowa Pawła: „wielką bowiem otrzymałem radość i pociechę z powodu twojej miłości, ponieważ serca świętych zyskały dzięki tobie pokrzepienie, bracie!” (w. 7).

Nie wydaje się, aby Filemon był w tym czasie przełożonym całego Kościoła w Kolosach, jakkolwiek tradycja kościelna rzeczywiście przekazuje, iż został potem biskupem Kolos i poniósł śmierć męczeńską

w swoim mieście w czasie prześladowań za cesarza Nerona w 64 r.

Imię, które nosił, *filēmōn*, zapewne nie było w owym czasie rzadkością, pojawia się bowiem w wielu inskrypcjach we Frygii, gdzie znajdują się Kolosy.

Filemon jako gospodarz domu, który obejmował zarówno wolnych, jak i niewolników (niekiedy do 50 osób łącznie), był właścicielem niewolnika o imieniu Onezym, w którego sprawie Paweł pisze w omawianym *Liście*.

II. Onezym

Onezym występuje w Kol 4,9 jako dostarczyciel *Listu do Kolosan* (wraz z Tychikiem). Paweł określa go jako „wernego i umiłowanego brata, który jest spośród was”, co sugeruje, że Onezym jest rodowitym kolosaninem.

Był niewolnikiem Filemona (imię gr. *onēsimos*, „użyteczny, pomocny”, było często spotykane wśród niewolników), prawdopodobnie zbiegłym z jego domu. Na marginesie warto dodać, że po złapaniu takiego niewolnika wypalano mu na czole literę „F” od łacińskiego słowa *fugitivus*, czyli zbieg.

W tekście greckim *Listu*, przy opisie ucieczki Onezyna (w.15), Paweł użył czasownika „oddalić się” w jego stronie biernej (*echōristhē*), co można zinterpretować jako stronę bierną „boską” (*passivum divinum*), wskazującą na Boga jako podmiot działania. Paweł rozumie zatem ucieczkę Onezyna jako wydarzenie opatrzościowe zarówno dla niego samego, jak i dla Filemona.



Historia o generale, który wybrał Białystok

NASZ GENERAŁ

Darujmy sobie dokładny opis kariery Ludwika Kmicic-Skrzyńskiego po wojnie Polski z bolszewicką Rosją. Skończył on Wyższą Szkołę Wojskową, sprawował szefostwo Sztabu 2 Dywizji Kawalerii, sprawdził swe umiejętności w Korpusie Ochrony Pogranicza i w marcu 1929 r. jako pułkownik dyplomowany objął dowództwo Brygady Kawalerii „Białystok”. Składała się ona z białostockiego 10. Pułku Ułanów Litewskich, 1. Pułku Ułanów Krechowieckich (Augustów) i 9. Pułku Strzelców Konnych (Grajewo, Osowiec), a w 1937 r. zmieniła swą nazwę na Podlaską BK. Miejsce krechowiaków zajął wówczas 5. Pułk Ułanów Zasławskich (Ostrołęka) i doszedł 14. Dywizjon Artylerii Konnej (Białystok, koszarzy przy ul. Bema). Rok później (17 marca) dowódca Podlaskiej BK dołączył do elitarnego grona generałów polskich.

Jedyny w całym regionie generał sprawował również stanowisko komendanta garnizonu białostockiego, w którym oprócz już wymienionych jednostek stacjonował w koszarach przy ul. Traugutta 42. Pułk Piechoty („Dzieci Białegostoku”), znajdowały się liczne pododdziały, służby, magazyny. Wiele czasu zajmowały

Słowa *Listu* sugerują, że ucieczka Onezyna mogła być związana z dokonaniem przez niego jakiegoś kradzieży lub wyrządzeniem szkody w domu Filemona: „jeżeli zaś wyrządził ci jakąś krzywdę albo jest ci coś winien...” (w. 18). Można przypuszczać, że Onezym uciekł nie do pobliskiego Efezu, do którego Filemon zapewne często przyjeżdżał, ale aż do Rzymu, aby w wielkiej metropolii skuteczniej ukryć się przed swym właścicielem. Tam też – raczej przypadkowo – spotkał Pawła, pozostał u niego i przyjął chrzest. Apostoł nazywa go „swoim dzieckiem, które zrodził w kajdanach” (w. 10).

Paweł znając prawo rzymskie dotyczące właścicieli i niewolników, choć chętnie zatrzymałby go przy sobie w celu posługi (w. 13), postanowił odesłać do Filemona, ale już nie jako niewolnika, ale jako brata w wierze, i liczy na zrozumienie z jego strony. Wydaje się, iż oczekuje, że Filemon przywróci mu wolność i odeśle w duchu chrześcijańskiej miłości (w. 14). Póki co, chce go uchronić przed ewentualną karą, dlatego też pisze ten *List* polecający i wysyła go przez Tychika i Onezyna.

Niektóre wypowiedzi *Listu* świadczą o tym, że Paweł rzeczywiście pragnie pełnego wyzwolenia Onezyna: „... abyś go odebrał na zawsze, już nie jako niewolnika, ale więcej niż niewolnika – jako brata umiłowanego, szczególnie dla mnie, a ileż bardziej dla ciebie, zarówno w ciele, jak i w Panu, *kai en sarki kai en kyriō*” (w. 16). To ostatnie sformułowanie wyraźnie wskazuje na prośbę o wyzwolenie fizyczne („w ciele”), podobnie jak stał się już wolnym duchowo („w Panu”).

Wypowiedź Pawła wzmacniają jeszcze kolejne słowa: „napisałem ci, ufny w twoje posłuszeństwo, wiedząc, że uczynisz nawet więcej niż to, o czym mówię” (w. 21). Apostoł odwołuje się zatem do posłuszeństwa ze strony Filemona, będąc pewnym, że jego prośba zostanie wypełniona „z nadmiarem”, *hyper ha legō*, w duchu owej „wspólnoty wiary”, *koinōnia pisteōs* (w. 6), która zakłada pełne uznanie ludzkiej godności, równości i wartości. Na tym chyba ma polegać ów „dobry czyn” (1,14), do którego Paweł zachęca Filemona.

Ze sposobu napisaniu *Listu* możemy zauważyć, że Paweł bardzo sprytnie i fineryjnie, z wykorzystaniem wielu zwrotów grzecznościowych, typowo „po semicku”, zwraca się do Filemona, by go przekonać do swych racji. Pisz m.in.: „jeżeli zaś wyrządził ci jakąś szkodę albo jest ci winien, policz to na moje konto! Ja, Paweł, napisałem swoją własną ręką, ja zwrócę – że już nie wspomnę, że ty samego siebie jesteś mi winien” (w. 18n).

Podsumowanie

Tematyka *Listu do Filemona* obraca się wokół relacji: właściciel – niewolnik, która była wówczas palącą kwestią i społeczną, i religijną. Być może *List* stał się aktem normatywnym przy rozwiązywaniu podobnych spraw w innych gminach kościelnych. W ujęciu Pawła, odtąd nie ma już „ani Żyda, ani Greka, nie ma niewolnika, ani wolnego, nie ma mężczyzny, ani kobiety. Wszyscy wy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28).

Adam Cz. Dobroński

Żałoba po zmarłym

Doświadczenie śmierci związane z odejściem bliskiej osoby, to czas, w którym żegnamy się z częścią naszego doczesnego „ja”, związanego ze zmarłym. Musimy wówczas zmierzyć się z ważnym doświadczeniem w sferze emocjonalnej, w egzystencji, w sferze duchowej i wierze, że życie zmarłego nie skończyło się, a jedynie uległo zmianie.

ks. Ireneusz Korziński

W niniejszym artykule zatrzymamy się nad zagadnieniem żałoby w życiu człowieka. Będzie w nim mowa o tym, jak wygląda żałoba z punktu widzenia psychologii i wiary. Jakie są jej biblijne podstawy, co mówi lokalna tradycja czy zwyczaj o czasie przeżywania żałoby? Warto też postawić pytanie jak wobec żałoby i jak w czasie żałoby powinien zachować się chrześcijanin?

Żałoba w życiu człowieka – ujęcie psychologiczne

Żałoba – to proces przepracowania uczuć, „przepracowania strat”, zalecenia rany spowodowanej faktem odejścia bliskiej osoby. To czas zmierzania się z cierpieniem przy jednoczesnej dezorganizacji życia.

W opinii psychologów, człowiek przechodzi przez różne fazy żałoby zarówno w sferze emocjonalnej, jak i duchowej (por. M. Felcyn, N. Ogińska-Bulik, *Poczucie sensu życia osób w żałobie*, w: *Polskie forum psychologiczne*, t. 14, n. 1, s. 63). Wymienia się zatem fazę „szoku” (pierwszego doświadczenia po śmierci, gdzie życie staje się jakby emocjonalnie zamrożone i pozornie traci się wrażliwość na wszelkie bodźce), fazę „zaprzeczenia” (niezgadzanie się na zaistniałą sytuację, brak jej akceptacji), która może rozciągnąć się w czasie i objawiać się tym, iż osoba bolejąca poszukuje winnych śmierci, oczekuje na powrót zmarłego, przetrzymuje jego rzeczy, nic nie zmieniając w jego pokoju. Zdarza się, że stan ten może zakończyć się ucieczką w nałóg np. alkohol. Człowiek trwając w zaprzeczeniu nie może wejść w kolejną fazę żałoby, jaką jest „zdolność do przeżywania i wyrażenia swoich uczuć i emocji”. Trzecia faza żałoby polega na doświadczeniu i przeżywaniu ambiwalentnych uczuć np. miłości i gniewu, poczucia winy i wyzwolenia, świadomości, że już się wszystko skończyło a zarazem trwa. Nieumiejętność, czy niemoc w nazwaniu po imieniu tego, co się dzieje, nie pozwala uwolnić się od ukochanej osoby, której de facto już nie ma. Kolejnym doświadczeniem okresu żałoby jest najpierw „przełamanie się w izolowaniu się od świata i życia”, a następnie, odkrycie sensu doznanej straty”, czy wreszcie „przebaczenie” (przebaczenie dotyczy często

sobie i zmarłemu, tego, co nie zostało uregulowane) oraz ponowne odnalezienie „sensu życia” (uzmysłowienie sobie, że dramat, z którym należało się zmierzyć, czegoś nas nauczył, np. doprowadził do zadbania o dobre relacje względem tych, którzy pozostali). Pogodzenie się z odejściem bliskiej osoby jest zakończeniem okresu żałoby. Niewątpliwie istotną kwestią w przeżywaniu tak trudnego czasu jest wsparcie innych osób, a nade wszystko wiara w Boga (por. A. Czajkowska, I. Złotkowska, *Czas rozstania. Chrześcijańskie przeżywanie żałoby*, s. 31 – 37).

Żałoba na kartach Pisma Świętego

Termin grecki *penthos*, którym w *Starym Testamencie* określa się żałobę, dosłownie znaczy tyle co „przygnębienie”, czyli manifestacja smutku, a obrzędy żałobne miały zapewnić zmarłemu spokój. Warto dodać, iż w czasach starodawnych bardziej skupiano się na zewnętrznych znakach żałoby tj. golenie głowy, zachowywanie postów, posypywanie się popiołem, bicie się w piersi, zanoszenie się płaczem. Do zawodzeń rodziny dołączali sąsiedzi, którzy wspólnie opłakiwali zmarłego i podnosili na ducha żyjących (por. Rdz. 23.2; 50.3; Mch 9.20). Obrzędy żałobne kończyły się rytualnym oczyszczeniem (por. Lb 9, 6-14).

Nowy Testament, choć zwraca uwagę na ból wynikający ze straty bliskiej osoby (nawet Jezus zapłakał po śmierci przyjaciela Łazarza – J 11.35), to jednak przypomina, że chrześcijaninowi „nie wypada smuć się w sposób przesadny, od czasu kiedy Jezus pokonał śmierć, nikt już nie jest pozbawiony nadziei” (zob. X. Leon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, s. 707). Śmierć jest bowiem przejściem do domu Ojca (por. J 14, 1-12).

Żałoba w tradycji ludowej

Przeżywanie żałoby spowodowało pojawienie się zwyczajów ludowych, o których zwykło się mówić, iż są to zjawiska religijno-kulturowe o wymiarze prywatnym i publicznym, wewnętrznym i zewnętrznym. Wraz z upływem czasu tworzą one tradycję, do której często nawiązujemy i pytamy – dlaczego tak jest?

W kulturze polskiej pierwszą z oznak żałoby jest noszenie stroju w kolorze czerni

lub zbliżonym do niego (odcień szarości, granat). Zakłada go najbliższa rodzina w dniach pogrzebu, jak również ci, którzy uczestniczą w pogrzebie, aby wyrazić szacunek i solidarność z przeżywającymi śmierć osób najbliższych. „Żałobny strój jest najprostszą formą uświadomienia sobie prawa do wyrażenia żalu z powodu rozstania z ukochaną osobą i tego, że powinno to być także respektowane przez otaczające nas grono” (A. Czajkowska, I. Złotkowska, *Czas rozstania. Chrześcijańskie przeżywanie żałoby*, s. 39).

W późniejszym okresie żałoby, rodzina albo nosi strój żałobny w kolorze czerni (np. koszula, sukienka), albo z niego rezygnuje (oznaką żałoby może być np. czarna żałobna wstążka lub opaska na ramieniu). Warto nadmienić, iż kolor symbolizujący żałobę jest różny dla poszczególnych społeczności. „W Europie i Ameryce Północnej kolorem żałoby jest czerń, w Iranie kolor niebieski, na Wschodzie, m.in. w Japonii – biel. Także u dawnych Słowian ubiory żałobne były białe. W ludowym stroju Serbołużyczan pozostałością tej prastarej tradycji są noszone przez wdowy białe czepce” (U. Janicka-Krzywda, *Żałoba*, „Posłaniec Serca Jezusowego”, 11/2014).

Inną oznaką żałoby jest zachowanie. Przekazy ludowe podają, że na czas żałoby w domu zasłaniano lustra (niekiedy na kilka tygodni), powstrzymano się od udziału w zabawach, tańcach i rozrywkach, czy od picia alkoholu. Dziś nie wszyscy przyjmują taką formę żałoby, i nie chodzi tu o chrześcijańską wizję śmierci i życia. Od około połowy XX wieku coraz częściej pojawiają się opinie (szczególnie na zachodzie Europy), że publiczne okazywanie żałoby, zbyt uprzejme i długie prywatne jej zachowywanie jest czymś chorobliwym. Poglądy te zdają się nie brać pod uwagę faktu, że okres żałoby przeżywany w duchu chrześcijańskim jest czasem zewnętrznego wyciszenia oraz „dania” sobie i innym czasu na pogodzenie się ze śmiercią i odejściem bliskiej osoby (por. A. Czajkowska, I. Złotowska, *Czas rozstania. Chrześcijańskie przeżywanie żałoby*, s. 41).

Czasu trwania żałoby?

Na przestrzeni wieków różnie pojmowano czas żałoby. *Stary Testament* przypomina, że według prawa miał on trwać siedem dni (Lb 31,19; por. X. Leon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, s. 707), chociaż po śmierci Mojżesza, opłakiwano go dni trzydzieści: „Izraelici opłakiwali Mojżesza na stepach Moabu przez trzydzieści dni” (Pwt 34, 8 – 9).

Zygmunt Gloger nawiązując do czasów średniowiecza zaznacza, że czas żałoby zależny był od osoby, która umierała, a dokładniej chodziło o to, jak bardzo była ceniona przez bliskich. „Im głębiej zapuszczamy się w przeszłość tem dłuższą

i surowszą postrzegamy żałobę po bliskich krewnych lub panujących. Mieczysław I [Mieszko I] po Dąbrówce chodził w żałobie przez 6 lat (...). Po zgonie Bolesława Chrobrego (...) niewiasty i dziewczęta zaniechały wszelkich strojów i porzuciły zwykłe ozdoby, wszyscy jakby z nakazu dłużej niż rok zachowywali żałobę (...) cały rok wówczas nie było, że ani grania, ani muzyki nikt nie słyszał, ani wieńców na pannach nie ujrzał”. Z kolei po śmierci panującego króla Olbrachta, cały dwór nosił oznaki żałoby, zmieniono wystrój dworu, ściany ogołociono z ozdób i zasłonięto czarnym sukmem, wszystko pokryto kirem (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, s. 511-512).

W tradycji europejskiej przyjmowano, że żałoba po współmałżonku obowiązuje przez rok i sześć tygodni, po śmierci dziadków, rodziców, rodzeństwa – sześć miesięcy, a po odejściu dalszych krewnych trzy miesiące. Tak określony czas żałoby był nawiązaniem do tradycji wywodzącej się z prawa rzymskiego, która bardzo restrykcyjnie nakładała ten obowiązek na obywateli (por. *Encyklopedia Katolicka*, t. XX, k. 1566). Według tradycji ludowej, zachowywanie żałoby nie obowiązywało po śmierci małych dzieci, gdyż wierzono, że od razu idą do Nieba i stają się aniołkami, a więc nie ma powodu do smutku. Niemniej jednak, także w tym przypadku kobiety zachowywały żałobę (zob. U. Janicka-Krzywda, *Żałoba*, „Posłaniec Serca Jezusowego”, 11/2014; por. B. Ogrodowska, *Polskie tradycje i obyczaje rodzinne*, s. 279-283).

Obecne ustawodawstwo polskie nie określa czasu trwania żałoby, niemniej jednak Prezydent Rzeczypospolitej, może wprowadzić żałobę narodową gdy zaistnieje taka konieczność (np. po śmierci ważnej osoby, czy tragicznej śmierci wielu osób). Prawo nakazuje, by określił czas jej trwania i sposób zachowania (przy uwzględnieniu warunków kulturowych i historycznych oraz przyjętych w tym zakresie zwyczajów). Na czas żałoby „flagę państwową opuszcza się do połowy masztu” i często odwołuje się różnego rodzaju spektakle i imprezy rozrywkowe (zob. Ustawa z dnia 28 lipca 2005 r., O zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U.2005.172.1439, art. 11).

Wiara chrześcijańska a czas żałoby

Dawne prawo kościelne (XVII-XIX w.) poprzez postanowienia synodalne normowało partykularne zwyczaje ludowe (dotyczące cmentarzy, pochówku, czy przeżywania żałoby), aby nie były one sprzeczne z wiarą chrześcijańską (por. B. Ogrodowska, *Polskie tradycje i obyczaje rodzinne*, s. 258-283).

Obecny *Kodeks Prawa Kanonicznego* z 1983 r. nie podejmuje tematu żałoby, a więc ani nie określa czasu jej trwania, ani nie mówi jak ma być przeżywana. Pozostawia to tradycji ludowej, która ciągle przypomina, że żałoba po śmierci najbliższych (rodziców, małżonka, dzieci) trwa rok. Nie sprzeciwia się również i temu, że żałobę okazuje się na zewnątrz czarnym ubraniem (lub czarną wstążką przypiętą do ubrania), a osoba będąca w żałobie unika uczestnictwa m.in. w hucznych zabawach (D. Kowalczyk, *Żałoba, Pamięć, Tożsamość, „Idziemy”* nr 16/2011). Tak więc, zgodnie z tradycją ludową – żałoba i czas jej trwania określany jest relacją względem zmarłego (por. M. Strankowski, *Pytania do księdza*, „Drogi Miłosierdzia” 2012, nr 11, s. 8).

Nie możemy jednak przejść obojętnie wobec faktu, że *Kodeks Prawa Kanonicznego* przemilcza kwestię żałoby. Tym samym wskazuje, że chrześcijanin powinien nieco inaczej spojrzeć na życie, cierpienie i śmierć, bo ta ostatnia jest końcem naszego doczesnego życia, ale nie istnienia. Choćby wydane w 2001 r. *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów*, daje nam kilka ważnych wytycznych dotyczących żałoby, w tym m.in. przyjęcia odpowiedniej postawy chrześcijańskiej w momencie odejścia bliskiej osoby. Owszem – jak podaje *Dyrektorium* – spotykamy się z tradycją ludową niektórych narodów odnoszącą się do „kultu zmarłych”, ale często naznaczoną pragnieniem przedłużenia więzów rodzinnych, społecznych. Należy podchodzić do niej z wielką rozwagą, gdyż więzy takie nie mogą przeczyć duchowi Ewangelii.

Należy zatem unikać tego, co ma wydźwięk pogański (np. noszenia pokarmów na grób, wróżb i wzywania zmarłych, wiary w reinkarnację, rozdzielania faktu śmierci od zmartwychwstania, przepisywania kategorii przestrzenno-czasowych przebywaniu zmarłych). „Śmierć jest przejściem do pełni prawdziwego życia i dlatego Kościół wbrew logice tego świata dzień śmierci chrześcijanina nazywa *dies natalis*, dniem narodzin dla nieba, gdzie śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły (Ap 21,4). Będzie to zatem przedłużenie życia w nowy i pełny sposób”. Zmarli znajdują przygotowane dla nich mieszkanie w niebie (DoPL, n. 249; por. B. Ogrodowska, *Polskie tradycje i obyczaje rodzinne*, s. 271-278).

Dyrektorium zachęca również, aby po śmierci bliskiej osoby nie ustawać w modlitwach w intencjach zmarłego, albowiem nikt „nie może wejść w przyjaźń z Bogiem, jeśli wcześniej nie zostanie przezeń oczyszczony z wszystkich win. Modlitwa jest da-

rem, a szczególnie Msza św., sprawowana w dniu pogrzebu, w siódmy i trzydziesty dzień po śmierci oraz w rocznicę śmierci. Jej uczestnicy zachęcani są do przyjęcia Komunii św. i ofiarowania jej za zmarłego. Wielkim darem (dla zmarłego i tego kto się modli) są również inne pobożne praktyki jak np. jałmużna, dzieła miłosierdzia, Liturgia Godzin, uzyskiwanie odpustów, pobożne nawiedzanie cmentarza. Wszystko po to, by Pan dał wiernym, którzy przed nami odeszli ze znakiem wiary i śpią w pokoju (...) oraz wszystkim spoczywającym w Chrystusie, udział w swojej nadziei, radości i pokoju” (zob. DoPL nn. 248, 251, 255; zob. *Mszał Rzymski*, Pierwsza modlitwa Eucharystyczna, wspomnienie zmarłych).

Warto podkreślić, iż Drugi Polski Synod Plenarny z 1991 r. przypomina i zachęca, aby wierni dbali o groby zmarłych, aby umieszczali na nich napisy i symbole wyrażające wiarę w zmartwychwstanie i życie wieczne (zamieszczone teksty nie mogą tchnąć beznadzieją, rozpaczą czy też pogańską wizją życia pozagrobowego. Ponadto na klepsydrach zawiadamiających o śmierci powinno zamieszczać się poprawnie sformułowane informacje o życiu człowieka, tzn. że dla wierzącego zmienia się ono, ale się nie kończy oraz że „ci, którzy pozostają na świecie, nie powinni smuć się w chwili pożegnania swoich bliskich jak ludzie niemający nadziei” (zob. *DPSL*, n. 56).

Kończąc powyższe rozważania należy podkreślić, że mówiąc o żałobie mamy na myśli przede wszystkim to, co dzieje się w sercu człowieka, jak też czas potrzebny na leczenie rany zadanej przez śmierć bliskiej osoby. Chociaż z psychologicznego punktu widzenia czas żałoby jest potrzebny, to jednak winien być on przeżywany w duchu wiary, prowadzącej do życia, i pogodzenia się z wolą Bożą. Nieodzowne w tym czasie jest trwanie w ufnej modlitwie za zmarłych.

Trafnie pisze o tym o. Salij, którego wypowiedź niech będzie zwieńczeniem prowadzonych tu rozważań: „gdy w przeżywaniu żałoby zabraknie szukania woli Bożej i gdy śmierć bliskiej osoby powoduje niekończące się rozbieżności duchowe, wówczas stajemy się niezdolni do udzielenia zmarłemu skutecznej pomocy, której on potrzebuje. Nie wolno nam pozwolić na to, by żałoba nas zniszczyła i to nie tylko ze względu na nasze życie, ale także z uwagi na zmarłą osobę, której potrzebne jest duchowe wsparcie. (...) Zamiast więc rozpacz nad tym, że nie da się cofnąć czasu, ani unieważnić dokonanego zła i jego skutków, trzeba raczej z całą żarliwością zwrócić się ku Bożemu miłosierdziu” (por. A. Czajkowska, I. Złotkowska, *Czas rozstania. Chrześcijańskie przeżywanie żałoby*, s. 23). ■



Jeszcze niedawno na nabożeństwach w Kościele wsłuchiwalismy się w śpiew podniosłych kolęd i korzystaliśmy z uroków karnawału, a już musimy rozpoczynać kolejny w naszym życiu Wielki Post. Każdy z nas jest świadomy jak ważny jest to czas w życiu każdego katolika, jednak czy wszyscy wiemy jak ten okres owocnie przeżyć?

40 dni na odnowę wiary

Okres Wielkiego Postu to czterdziestodniowy czas na duchowe przygotowanie do przeżywania świąt Zmartwychwstania Pańskiego. W związku z tym, że Wielkanoc należy do najważniejszych wydarzeń w roku liturgicznym, dlatego też wymagane jest specjalne przygotowanie oparte na trzech fundamentach: poście, modlitwie i jałmużnie.

Po co ten Wielki Post?

Zapewne wielu z was słysząc na Mszy św. w Kościele o zbliżającej się Środzie Popielcowej zadało sobie podobne pytanie. Dlaczego muszę rezygnować z wielu życiowych wygod, aby jak co roku przez czterdzieści dni przygotowywać się do świąt wielkanocnych? Chociaż pytanie z pozoru wydaje się być pozbawione sensu to w głębi ukryte jest jego właściwe znaczenie. Otóż każdy z nas przez ostatni rok swojego życia miewał duchowe wzloty i upadki. Życie człowieka na ziemi jest tak skomplikowanym zjawiskiem, że czasami mimo wielkiej ostrożności tracimy grunt pod nogami. Tak było kiedyś, tak jest teraz i tak będzie później.

Chociaż często podchodzimy do okresu Wielkiego Postu jak do wyroku na własne życie, to w gruncie rzeczy te czterdzieści dni jest dla każdego z nas ratunkiem. Jest to okres, w którym możemy w spokoju własnego serca pomyśleć o swoich relacjach z Bogiem i w piękny sposób je naprawić. Zwłaszcza, że Kościół w tym czasie oferuje wiele możliwości spotkania z Jezusem Chrystusem, a wszystko zależy wyłącznie od naszych chęci.

Współczesne przeszkody

Dzisiejszy świat zdecydowanie nie sprzyja obchodzeniu Wielkiego Postu. Żeby to zrozumieć wystarczy zwrócić uwagę na ludzi jadących autobusem do pracy czy popatrzeć na nasze standardowe czynności po powrocie do domu ze szkoły. Dziś wszyscy jesteśmy pogrążeni w naszych super nowoczesnych telefonach, które zapewniają nam rozrywkę na niewyobrażalnym poziomie. Właściwie całą podróż z domu na uczelnię i w drugą stronę spędzamy z nosem w telefonie dziwiąc się ochoczo rozmawiającym starszkom.

Po powrocie do domu również zostajemy w przestrzeni sieciowej, często nie dostrzegając naszych najbliższych. Jak powszechnie wiadomo Internet jest największym współczesnym źródłem informacji i życie bez niego byłoby zdecydowanie bardziej uciążliwe. Jednak we wszystkim należy zachować umiar.

Dlatego właśnie Wielki Post jest dla nas okresem wielkiej próby. Aby we właściwy sposób przeżyć te czterdzieści

dni przygotowań musimy na samym początku pomyśleć ile tak naprawdę wymagam od samego siebie? Czy w swoim życiu nie stawiam na łatwiznę w obawie o niepowodzenie? Czy jestem w stanie zrezygnować z pewnych wygod, aby w tym czasie poświęcić się dla innych?

Skuteczne metody

W okresie Wielkiego Postu powinniśmy skupić się na poście, modlitwie i jałmużnie. Aby nasze wyrzeczenia miały sens powinniśmy ograniczyć te czynności, które sprawiają iż nasze życie zajmują sprawy niepotrzebne. Czy na co dzień wolę spędzać wieczory oglądając seriale zamiast zakończyć dzień wspólną rozmową (modlitwą)? Czy nie mam czasu na codzienne czytanie *Pisma Świętego*, ponieważ wolę przeżyć jeszcze jedną stronę internetową? Czy nie mam czasu dla swoich bliskich ponieważ wolę iść z kolegami na mecz?

Największe pole manewru mamy w przypadku modlitwy. Kościół od wielu lat oferuje swoim wiernym nabożeństwa pokutne, czyli dobrze nam znane Gorzkie Żale i Drogę Krzyżową. W dodatku w każdej parafii organizowane są rekolekcje

wielkopostne, a w naszej Archidiecezji w parafiach pw. św. Rocha i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (katedra) co roku mają miejsce akademickie rekolekcje. Regularne uczestnictwo w tych znanych nam dobrze już z dzieciństwa nabożeństwach w dużym stopniu może przygotować nas do świąt wielkanocnych.

Jednak nie oszukujmy się, aby w stu procentach wykorzystać ten czas musimy zrobić jeszcze więcej! W celu pogłębienia naszej relacji z Bogiem w okresie Wielkiego Postu powinniśmy codziennie czytać i rozważać *Pismo Święte*. W dodatku wskazane jest sięganie po prasę katolicką lub przeczytanie wartościowej książki pozostającej w tej tematyce.

W dodatku w sieci również można znaleźć wiele interesujących materiałów. Osobiście gorąco polecam internetowe słuchowisko wielkopostne pod tytułem: „Mleko i miód” autorstwa o. Adama Szustaka. Każde nagranie trwa ok. 15 min. w którym autor wprowadza nas w Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa poprzez rozważanie słowa Bożego.

Marcin

DROGA KRZYŻOWA
każdy
WTOREK
godzina 19.00
par. św. Kazimierza Królewicza
dolny kościół

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste
i błogosławimy Ciebie
żeś przez krzyż swój święty
świat odkupić raczył

ORGANIZATORZY
Diecezjalne
Duszpasterstwo
Młodzieży

www.betania.bialystok.pl www.ddm.archibial.pl

Do zobaczenia w Krakowie!

Rozmowa z ks. Grzegorzem Suchodolskim, dyrektorem Krajowego Biura Organizacyjnego Świątowych Dni Młodzieży

19 lutego o godz. 18.30 w parafii pw. św. Kazimierza odbyło się spotkanie wolontariuszy Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży „Betania” z ks. Grzegorzem Suchodolskim – dyrektorem Krajowego Biura Organizacyjnego Świątowych Dni Młodzieży. Ksiądz Grzegorz opowiedział nam m.in. o początkach swojej pracy z młodzieżą, ciężkiej chorobie oraz istocie ŚDM.

Jak to się stało, że to właśnie na Księdzu spoczęło koordynowanie Krajowego Biura Świątowych Dni Młodzieży?

Dwadzieścia lat temu byłem jeszcze na studiach we Włoszech, gdy zadzwonił telefon. Biskup Henryk Tomasik, odpowiedzialny za Duszpasterstwo Młodzieży w Polsce, powiedział: „księżę Grzegorzu, trzeba przygotować Spotkanie Młodych we Włoszech w Loreto z Papieżem Janem Pawłem II, czy ksiądz się tego podejmie?” Biskupowi się nie odmawia, dlatego bardzo chętnie pojechałem na pierwsze spotkanie przygotowawcze i tak się zaczęło. To był rok 1995 i później wszystkie kolejne spotkania: Paryż 1997, Rzym 2000, Toronto 2002, Kolonia 2005, Sydney 2008, Madryt 2011 i Rio de Janeiro 2013. Bardzo polubiłem ten szlak pielgrzymowania młodych przez różne kontynenty we wspólnocie Kościoła. Oddałem temu dziełu serce i całą swoją kapłańską posługę.

Dlaczego ŚDM są warte tak wielkiego zaangażowania i nakładu pracy?

Myślę, że dlatego, że młodzi są wielkim skarbem Kościoła i społeczeństwa. Bycie razem z nimi daje wewnętrzną radość, a także nadaje sens tej pracy. Nic nie cieszy bardziej od możliwości obcowania z młodymi w momencie, gdy dorastają, stoją w obliczu podjęcia najważniejszych życiowych decyzji. Mój wielki osobisty wkład w to dzieło ma też inny powód. Kiedy zadzwonił do mnie telefon przed 20 laty, wychodziłem wtedy z bardzo ciężkiej choroby nowotworowej. Byłem na studiach w Rzymie, przeszedłem dwie operacje i chemioterapię. Wtedy właśnie, na takim życiowym wirażu została mi zaproponowana ta droga. Gdy Pan Bóg dał mi siły i szybko wróciłem do normalnego życia, wiedziałem, że trzeba ten dar wykorzystać dużo lepiej niż dotychczas. Stąd też moje serce bije na nowo i bije właśnie dla tego dzieła.

Nasza diecezja zbliża się wielkimi krokami do peregrynacji symboli ŚDM. Jaki jest cel tego wydarzenia i dlaczego warto wziąć w nim udział?

Kiedy jeszcze nie było Świątowych Dni Młodzieży, był właśnie ten krzyż, który jest niemym świadkiem Roku Jubileuszowego. W 1984 r. Jan Paweł II zwołał pierwsze Spotkanie Młodych. Wtedy to nie były Światowe Dni Młodzieży, tylko spotkania w Rzymie wokół tego krzyża. Tak jak 15 lat po tych wydarzeniach wspomnieli Jan Paweł II w orędziu na XV Światowy Dzień Młodzieży, wokół tego krzyża zrodziła się idea spotkań Papieża z młodymi z całego świata. Ponadto dla nas zawsze będzie to symbol, który gromadzi młodych. Dlatego też, zanim przyjdzie na naszej ziemi młodzież z całego świata, najpierw trzeba przyjąć krzyż Jezusa. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że kto nie jest gotowy na przyjęcie krzyża Jezusa, ten nie jest gotowy na przyjęcie chrześcijan z całego świata. To może być pierwszy sprawdzian: czy będziemy gotowi znaleźć czas, siłę, serce, by pomodlić się przy tym krzyżu. Dotykały go już miliony, jeśli nie miliardy osób na całym świecie. To jest także nasza sposobność, by otworzyć domy i serca na przyjęcie młodzieży.

Co powiedzieć młodemu człowiekowi, który rozważa dołączenie do przygotowań Świątowych Dni Młodzieży?

Przede wszystkim, że nie może stracić takiej okazji. To będzie największe wydarzenie w Polsce, nie tylko ostatnich dziesięciu lat. Dlatego uważam, że żyć w tych czasach i nie dołączyć do tego wydarzenia, to będzie po prostu wielka strata. Kiedy dzieci i wnuki będą pytać: tato, mamę czy

byłeś, czy byłaś? Wstyd będzie powiedzieć, że nie, kiedy, być może, to dzieło będzie nadal trwało i będzie nadal największym zgromadzeniem w historii ludzkości na kuli ziemskiej. To oczywiście jedna strona medalu. Druga jest taka, że spotkania młodych z papieżem przeżywane są w niezwykle klimacie radości wiary. Jest ona tym, czego może brakować nam na co dzień, bo jesteśmy zmęczeni, zmęczeni, często rutyną naszych parafii sprawia, że nie odkrywamy, że wiara może być i że jest radością. A w czasie takiego wydarzenia naprawdę warto zobaczyć roześmiane twarze młodych, wiwatujących na cześć Jezusa i uznających Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela.

Czy Polacy chętnie włączą się w to wielkie dzieło?

Światowe Dni Młodzieży nie mają na celu pobicia kolejnego rekordu Guinnessa. One są przede wszystkim po to, żeby Jezus Chrystus był znany także w następnych pokoleniach. Od naszej odpowiedzi właśnie teraz i w roku 2016, kiedy będziemy przeżywać jubileusz 1050 rocznicy Chrztu Polski, będzie zależało, czy kolejne pokolenia będą radować się wiarą, żyć miłością chrześcijańską i czy będą wierne Bogu, Krzyżowi i Ewangelii. Właśnie dlatego myślę, że udział w tym Świątowym Dniu Młodzieży to dla nas wielka radość, wielka szansa, ale także wyzwanie, któremu trzeba sprostać. Mam nadzieję, że patroni tego dnia: św. Jan Paweł II oraz św. s. Faustyna wyproszą u Boga te wszystkie łaski, które są potrzebne do dobrego przeżycia, przygotowania i później do zbierania owoców tego spotkania.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Bardzo dziękuję i będę wdzięczny za każdy przejaw modlitwy za organizatorów ŚDM. Do zobaczenia w Krakowie!

rozmawiała Julia



Zapraszamy do serwisu internetowego Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Białostockiej: www.ddm.archibial.pl

Lata 90. w inwestycjach Archidiecezji Białostockiej

Czasy pierwszego Metropolity Białostockiego abp. Edwarda Kisiele

ks. Zbigniew Gwiazdowski

Lata 90. XX w. to w Polsce czas kontynuacji okresu transformacji ustrojowej, zapoczątkowanej w 1989 r. W 1990 r. wybrano na Prezydenta RP Lecha Wałęsę. Zastąpił go w 1995 r. Aleksander Kwaśniewski. W tym samym roku nastąpiła denominacja złotego. Lato 1997 r. naznaczone zostało powodzią tysiąclecia w dorzeczu Odry i Wisły. Uchwalono też w tym roku Konstytucję RP. Dekadę lat 90. zamknęło w 1999 r. wstąpienie Polski do NATO.

W tym samym czasie świat żył rozpadem Związku Radzieckiego w 1991 r. – wydarzeniem, którego chyba nikt – zwłaszcza w tej części Europy – się nie spodziewał. Dramatem tej dekady stał się wybuch wojny w Bośni i Hercegowinie w 1992 r. i oblężenie Sarajewa. Rok 1993 to ratyfikacja Traktatu z Maastricht, powstanie Unii Europejskiej i rozpad Czechosłowacji. 5 września 1997 r., w Kalkucie w Indiach, zmarła Matka Teresa z Kalkuty. Tego samego roku rozpoczął się jej proces beatyfikacyjny. Matka Teresa została be-

atyfikowana przez Papieża Jana Pawła II 19 października 2003 r.

5 czerwca 1991 r. Białystok przeżył wydarzenie jedyne w swoim rodzaju: tego dnia Papież Jan Paweł II nawiedził miasto. Podczas uroczystej celebry na lotnisku w Krywlanach ustanowił diecezję białostocką ze stolicą w Białymstoku, obejmującą teren tej części Archidiecezji Wileńskiej, która znalazła się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Biskupa Edwarda Kisiele, dotychczasowego administratora apostołskiego, mianował biskupem diecezji białostockiej. Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku stał się katedrą biskupa i diecezji (od 1945 do 1991 r. kościół farny spełniał rolę prokatedry; w 1985 r. Papież Jan Paweł II podniósł świątynię do godności bazyliki mniejszej). Bullą *Totus Tuus Poloniae populus* z dnia 25 marca 1992 r., Jan Paweł II ustanowił Metropolię Białostocką.

W 1990 r. bp Edward Kisiel wydał dekret o terytorialnym podziale parafii Świętej Rodziny w Białymstoku na dwie: parafię Miłosierdzia Bożego i parafię

Świętej Rodziny. W styczniu 1990 r. kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika, wraz z działką, został wydzielony z terenu jednostki wojskowej i stał się własnością parafii. W marcu poświęcono plac pod budowę kościoła i plebanii Ducha Świętego w Białymstoku. W czerwcu została erygowana parafia Zmartwychwstania Pańskiego na Wysokim Stoczku. Pierwszą siedzibą parafii stała się kaplica cmentarna św. Kazimierza, wzniesiona w 1946 r., a rozbudowana w 1990 r. Miał tam powstać kościół według projektu arch. Michała Bałasa, na wzór osiemnastowiecznej świątyni bazylikańskiej z Berezowca na Białorusi. Kościół ów władze sowieckie wyburzyły w 1970 r. W kwietniu 1992 r. abp Kisiel erygował parafię pw. św. Józefa Rzemieślnika w Księżynie. Wydzielono ją z parafii w Niewodnicy Kościelnej. W 1993 zakończono budowę kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Laskowcu.

W Pogorzałkach, po zakończeniu prac przy ołtarzu zaprojektowanym przez Adolfa Szczypińskiego, w kwietniu 1990 r., nastąpiła konsekracja kościoła. Nadano mu tytuł Miłosierdzia Bożego, tym samym

zmieniając tytuł parafii (wcześniej Przemienienia Pańskiego). W maju rozpoczęto budowę kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, przy ul. Pogodnej, według projektu arch. Andrzeja Chwaliboga. Masywna bryła dwupoziomowego kościoła miała dominować w architekturze osiedla. W czerwcu, w Bombli-Marianowie bp Kisiel konsekrował nowy, murowany kościół pw. Niepokalanego Serca Maryi (proj. arch. Andrzej Chwalibóg). Zaczęto odprawiać nabożeństwa w kościele pw. św. Maksymiliana na Pietraszach. W listopadzie bp Kisiel poświęcił w Grabówce kościół pw. Krzyża Świętego. Za kościołem założono cmentarz grzebalny. W 1991 r. rozpoczęto starania o budowę kościoła pw. Świętej Rodziny. Urząd Miasta przydzielił plac pod budowę przy zbiegu ulic Ogrodowej i Fabrycznej.

Latem 1991 r. rozpoczęto roboty przy kościele pw. Zmartwychwstania Pańskiego. We wrześniu 1991 r. wmurowano kamień węgielny kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, poświęcony przez Papieża Jan Paweł II w czasie wizyty w Białymstoku. W latach 1992-1995 wzniesiono kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Rynkach (proj. arch. Andrzej Chwalibóg).

W 1990 r. odnowiono wnętrze kościoła pw. św. Rocha, później zaczęto

remont wieży. Po 1990 r. przeprowadzono gruntowny remont kościoła w Brzozowie. W Chodorówce, w technice sgraffito, ozdobiono nawy kościoła (w 1964 r. prof. Leonard i Anna Torwirdowie ozdobili tak prezbiterium). W latach 90. zbudowano tam wolno stojącą dzwonnice, choć nawiązującą do koncepcji arch. S. Bukowskiego, ale według projektu arch. M. Bałasa. W Goniądzu, w latach 1990-1995, przeprowadzono liczne prace: remont dachu kościoła pokrywając go blachą miedzianą, przebudowano prezbiterium, odrestaurowano kaplicę cmentarną i kaplicę św. Floriana, odnowiono plebanie oraz dom parafialny.

Po czerwcowej wizycie Jana Pawła II w Białymstoku w 1991 r., do Pogorzałek zostały przekazane obrazy Matki Bożej Miłosierdzia i bł. Bolesławy Lament oraz relikwie bł. Bolesławy. W 1992 r. zakończyły się prace nad wystrojem wnętrza kościoła w Boguszewie oraz remont generalny kościoła w Dobrzniewie. We wnętrzu kościoła w Brzozowie powstały malowidła ściennie autorstwa Jerzego Pasternaka z Krakowa i Gizeli Klaryski z Torunia. Zakończono przebudowę kościoła w Konowałach. W tym samym roku, we wrześniu, abp Edward Kisiel dokonał poświęcenia przebudowanego i poprawionego technicznie budynku.

W latach 1992-1997 trwały prace nad nowym wystrojem neogotyckiego kościoła w Rozedrance. W 1993 r. sprowadzono do kościoła Miłosierdzia Bożego w Białymstoku relikwie św. s. Faustyny Kowalskiej.

W 1990 r. zakończono budowę plebanii parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Białymstoku Starosielcach. Po 1990 r. zbudowano plebanie parafii pw. św. Kazimierza. W Dołwnarach, w roku 1991, wyremontowano starą plebanie, wykorzystywaną później przez młodzież oazową. W Niewodnicy powstał dom parafialny. W 1992 r. rozpoczęto wznoszenie plebanii parafii pw. Świętej Rodziny. Po wybudowaniu nowej plebanii w Juchnowcu, starą przeznaczono na dom pielgrzyma. W latach 1992-1995 zbudowano murowaną plebanie w Grabówce i ogrodzono plac przykościelny.

Pierwszy biskup białostocki, a od 25 III 1992 r. – pierwszy Arcybiskup Metropolita Białostocki, w jesieni 1992 roku zaczął podupadać na zdrowiu. Otoczony wielkim szacunkiem duchowieństwa i wiernych obchodził 14 II 1993 r. uroczystość 50-lecia kapłaństwa. W związku z osiągnięciem wieku 75 lat złożył rezygnację z urzędu, którą Papież Jan Paweł II przyjął 15 V 1993 r.

Zmarł po ciężkiej chorobie 28 IX 1993 r. Został pochowany w krypcie pod starym kościołem przy katedrze białostockiej. ■



Dom parafialny, plebania i budujący się kościół pw. Miłosierdzia Bożego w Białymstoku

Ferie zimowe Duszpasterstwa Harcerzy

Prawie 200 harcerzy wypoczywało podczas ferii zimowych pod opieką kapelanów harcerskich.

W trakcie ferii zimowych Duszpasterstwo Harcerzy Archidiecezji Białostockiej zorganizowało wypoczynek dla młodzieży harcerskiej i parafialnej. Ta forma spędzania wolnego czasu w ramach kilkudniowych wyjazdów praktykowana jest w naszej Archidiecezji od prawie dwudziestu lat.

Tegoroczne zajęcia odbyły się w Grajewie. Do tej miejscowości przyjechała młodzież z Białegostoku, Zabłudowa, Moniek, Goniądza, Łap i Elku.

Realizacja programu zimowisk nie byłaby możliwa bez wsparcia ludzi dobrej woli: dyrekcji szkół, Urzędu Miasta w Białymstoku i sponsorów. Za ich pomoc należą się im serdeczne podziękowania.

Ferie zimowe już za nami, ale harcerze już myślą o akcji wakacyjnej. Tegoroczny wyjazd duszpasterski planowany jest do bazy duszpasterstwa w Opartowie koło Rajgrodu oraz w Bieszczady.

alf



Zadania rodziców w kształtowaniu sumienia dziecka

ks. Adam Skreczko

Charakterystyczna jest uwaga *Katechizmu Kościoła Katolickiego* dotycząca oddziaływania wychowawczego na dzieci, która podkreśla, że wychowanie to nie powinno opierać się wyłącznie na autorytecie rodziców, ale powinno ono wprowadzać dzieci w przestrzeganie norm moralnych przez respektowanie woli Bożej. Uwaga ta jest cenna z podwójnej racji. Najpierw akcentuje konieczność wychowania poprzez dialog i przykład, przestrzegając przed nieskutecznym moralizowaniem rodziców. Z drugiej strony przypomina o ograniczeniach władzy rodzicielskiej wobec dzieci. *Katechizm* broni niezastąpionej roli rodziców we wspólnocie rodzinnej, broni ich praw do wychowania. Jednocześnie nakreśla granice tych uprawnień, wskazując, że nie mogą one sięgać poza granice wyznaczone prawem Bożym, obowiązującym całą rodzinę i wszystkich ludzi. W ten sposób *Katechizm* broni dzieci przed samowolą rodziców, przed traktowaniem ich jako osobistej własności.

Prześledźmy teraz jak w poszczególnych okresach rozwojowych człowieka wyglądają zadania rodziców w kształtowaniu sumienia ich dzieci.

Okres dzieciństwa. Struktury uczuciowe dziecka, od których zależy integralność sumienia, kształtują się już w pierwszych dwóch latach życia, choć także okres prenatalny ma swoje znaczenie. W wieku około trzech lat moralność dziecka przejawia się w formie stosowania się do nakazów rodzicielskich. Ważne jest oblicze matki czy ojca, które wyraża bądź to akceptację zachowania przez uśmiech, bądź nieak-

ceptację przez smutek, zdenerwowanie. Tak się rozwija umiejętność wartościowania u dziecka. Dziecko przyswaja sobie wartości i normy przez wzory osobowe rodziców.

Rodzice mogą kształtować sumienie dziecka, jeśli uświadamiają od jakich impulsów zależy budzenie sumienia. Chodzi tu o wdrażanie do porządku. Z początku jest ono nieuświadomione, a później dziecko z nim się żyje i powoli zaczyna sobie uświadamiać, że nie wszystko mu wolno i nie wszystkie zachcianki mogą być spełnione. Niestety wielu rodziców nie umie sobie poradzić z wychowaniem do porządku. Przesadna miłość nie pozwala im na odmówienie dziecku czegośkolwiek. Wtedy wyrasta egoista, który nie reaguje na normy społecznego współżycia. Ale też nie brakuje rodziców, którzy popadają w przeciwną skrajność, ponieważ z reguły nie liczą się zupełnie z wolą dziecka. Narzucają mu swoją wolę bez jakichkolwiek uzasadnień.

Innym błędem w podejściu rodziców do spraw wychowania w tym okresie jest fałszywe ukazywanie wartości moralnych lub sprzecznych nakazów. Niewskazane też jest stałe upominanie lub wytykanie dziecku jego grzechów. Takie postępowanie utrudnia rozwój pewności sumienia, tzn. kierowania się własnym sumieniem. Dziecko jest skłonne do przesadnego poddawania swego postępowania osądowi drugich.

Wiek szkolny i młodość. W miarę jak dziecko dorasta do wieku przedszkolnego, krąg osób oddziałujących na jego duchowy rozwój zaczyna się zwiększać. Duży wpływ mają grupy rówieśnicze. Formuje się wtedy w sumieniu dyspozycja do kształtowania poczucia zobowiązań jak i ewentualnie winy w stosunku do tych, których się ceni i kocha. W przypadku naru-

szenia harmonii współżycia z rodzicami czy rówieśnikami powstaje w sumieniu dziecka spontaniczna potrzeba naprawy lub przeproszenia za popełnione zło. Trzeba rozbudzać w dzieciach radość z czynienia dobra.

W wieku szkolnym dziecko stopniowo przechodzi od moralności reguł do moralności norm. Jest to wiek, w którym dziecko bardzo intensywnie nastawia się na świat zewnętrzny i uczy się chętnie. Dlatego też i wychowanie sumienia na tym etapie rozwojowym powinno się ukierunkować na obiektywne treści z dziedziny religijno-moralnej. Około 10 roku życia dzieci zaczynają pytać o motywy, a więc budzi się świadomość intencjonalności czynów. Normy moralne nie są już zwykłymi regułami wyznaczającymi posłuszeństwo i grzeczność. Katechizacja wprowadza do życia sakramentalnego, formując przy tym sumienie dziecka. Od Pierwszej Komunii św. do końca życia ważnym czynnikiem w formacji sumienia staje się konfesja.

Ważnym zadaniem rodziców jest nauczanie uspołecznienia i uzewnętrznienia wartościowania (interioryzacji). To wartościowanie ma się stać oceną świadomą, dobrowolną, uszczęśliwiającą i przede wszystkim zgodną z prawem moralnym.

Wykonanie tych zadań możliwe jest dzięki wykorzystaniu procesu dokonującego się w życiu dziecka tj. przechodzenia z heteronomii do autonomii. Psychologia wychowawcza zwraca uwagę na to, że w wieku dorastania pod wpływem sprzecznych oddziaływań szkoły i domu dochodzi do ukształtowania się tzw. dualizmu światopoglądowego. Idealizm młodości, który z ukazywanej przez rodziców i wychowawców prawdy czyni ideał moralny dla siebie, a z błędu konstruuje antyideał przyczynia się do zrodzenia poczucia odpowiedzialności. Wykształca się w osobowości i psychice młodości hierarchia wartości moralnych. Na skutek utrwalenia się tej hierarchii w sumieniu i w osobowości wychowanek zostaje on uzdolniony do rozwiązywania konfliktów moralnych, jakie z pewnością przyniesie mu życie. Jest to chyba jeden z najpiękniejszych darów, jaki rodzice mogą przekazać własnym dzieciom. Praca nad wychowaniem sumienia u progu dojrzałości musi polegać na uświadomieniu sobie przez młodzież, że bez osobistego wysiłku z ich strony niczego się nie osiągnie. Wychowanie stopniowo ma się przeradzać w samowychowanie. Bardzo ważne też jest, aby normy etyczne związane z egzystencją człowieka uczyły go współżycia z Bogiem osobowym, Chrystusem. Wtedy wymogi te stają się sposobami realizacji miłości do Niego. ■



Ksiądz Wilhelm Szwarc

W 100-lecie śmierci budowniczego bazyliki katedralnej

ks. Tadeusz Krahel

Dnia 29 marca tego roku minie 100 lat od śmierci budowniczego białostockiej bazyliki katedralnej, ks. Wilhelma Szwarca. W bardzo trudnych czasach carskich nie uzyskał pozwolenia na budowę nowej świątyni lecz zgodę na powiększenie istniejącego kościoła, zwanego dziś „starym” i budowę doprowadził do końca. Dziś jest to bazylika katedralna, jakże pięknie wpisana w panoramę Białegostoku i zajmująca naczelną miejsce wśród kościołów Archidiecezji. Katedrę bowiem nazywają matką kościołów w diecezji, co też znajduje potwierdzenie w przepisach liturgicznych, nakazujących obchodzić w całej diecezji rocznicę poświęcenia katedry jako święto, a w samej świątyni katedralnej jako uroczystość. Patrząc więc na naszą katedrę trzeba z wdzięcznością przypomnieć postać jej budowniczego.

Ksiądz Wilhelm Szwarc urodził się 5 VII 1837 r. w Sergiedach, w parafii Dusiaty w diecezji żmudzkiej, w rodzinie szlacheckiej Hipolita i Justyny z Symonowiczów. Ochrzczony został 11 VII 1837 r. w kościele filialnym w Wenusowie, a do chrztu, jak zapisano w metryce, dziecię podawały trzy pary „kmiotów”, czyli rodziców chrzestnych. Nauki początkowe Wilhelm prawdopodobnie pobierał w domu, a w latach 1853-1857 uczył się w powiatowej szkole w Święcianach. Do Seminarium w Wilnie wstąpił w 1858 r., natomiast święcenia kapłańskie przyjął 17 VI 1861 r. z rąk biskupa wileńskiego Adama Stanisława Krasieńskiego w kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej. Pierwszą placówką ks. Szwarca była fara grodzieńska, gdzie najpierw był wikariuszem, a następnie, od 1867 r. – administratorem parafii. Od 1868 r. był też kapłanem wojskowym okręgu grodzieńskiego. Były to lata bardzo ciężkie dla Kościoła i narodu polskiego: Powstanie Styczniowe, a następnie lata represji carskich i próba narzucenia języka rosyjskiego do nabożeństw kościelnych.

W 1870 r. ks. Szwarc otrzymał nominację na prefekta gimnazjum w Białymstoku, a w następnym roku także na prefekta Instytutu Panien Szlacheckich, a później również i pensji żeńskiej. Funkcje te pełnił przez wiele lat, nawet będąc proboszczem parafii. Jako prefekt „powszechny sobie zjednał szacunek i poważanie, wdzięczność dzieci i rodziców. W obejściu się z młodzieżą cechowała go zwykła i przyrodzona mu dobroć serca, wyrozumiałość i pewna

zażyłość i poufałość, jakby w jednej rodzinie” – tak o nim napisał ks. Jan Kurczewski.

Gdy w 1880 r. został proboszczem parafii białostockiej i dziekanem, stanęło przed nim wiele nowych zadań. Dzięki jego staraniom udało się otrzymać pozwolenie i zbudować kościół pw. Przemienienia Pańskiego w Wasilkowie, który w tym czasie był filią parafii białostockiej. Drugą budowlą wzniesioną przez ks. Szwarca była kaplica Chrystusa Zbawiciela na nowym cmentarzu farnym na Wygodzie. Cmentarz ten, dzięki staraniom ks. proboszcza został otwarty w 1887 r. Zbudowano wówczas kościółek cmentarny, który ukończono w 1890 r.

Największym osiągnięciem budowlanym ks. Szwarca był nowy kościół parafialny. Dotychczasowy kościół, zbudowany w początkach XVII w. przez Wiesiołowskich, był stanowczo za mały dla szybko rozwijającego się miasta i wzrastającej liczby parafian białostockich. Już około 1860 r. przymierzano się do budowy nowego kościoła. Represje carskie po Powstaniu Styczniowym jednak to uniemożliwiły. Ksiądz Szwarc, po zbudowaniu kościółka na cmentarzu, zaczął starania o budowę nowego kościoła. Zamówił projekt nowej świątyni u znanego architekta Józefa Piusa Dziekońskiego, który już w 1896 r. taki projekt przygotował. Najlepsze miejsce na nowy kościół widziano na zamkniętym cmentarzu św. Rocha. Władze carskie, idąc za opinią prawosławnego arcybiskupa Hieronima z Wilna, na to się nie zgodziły. Arcybiskup ten uważał, że póki jest jedna cerkiew w mieście, nie może być mowy o budowie drugiego kościoła katolickiego. Podjęto wówczas kolejną próbę o uzyskanie pozwolenia na budowę kościoła, tym razem na Bojarach, na placu targowym przy ul. Słonimskiej. Rada Miejska Białegostoku akceptowała tę myśl, a także gubernator grodzieński i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Jednak sprzeciwił się naczelnik Północno-Zachodniego Kraju w Wilnie. Odwołanie w 1898 r. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych też nie przyniosło pozytywnego rezultatu. W odpowiedzi jednak zaznaczono, że można powiększyć lub przebudować istniejący kościół.

W tej sytuacji biskup wileński Stefan Aleksander Zwierowicz w 1898 r. zlecił „poszerzenie” istniejącego kościoła. Architekt Dziekoński przygotował więc nowy projekt, który zakładał powiększenie istniejącego kościoła, pomniejszonego o prezbiterium, z nową olbrzymią świątynią. Ten projekt oraz kosztorys budowy zostały zatwierdzone. Ksiądz dziekan Szwarc powołał wów-



czas Komitet Budowy Kościoła i rozpoczął gromadzić fundusze i materiały. W kwietniu 1900 r. przystąpiono do budowy, a 11 VI 1900 r. ks. Szwarc uroczystie poświęcił kamień węgielny.

Wielka była ofiarność parafian białostockich i szybkie tempo prac. Ksiądz Kurczewski napisał, iż ks. dziekan czuwał „nad szybko postępującą budową; im wyżej się wznosił kościół, tem wyżej się piał po rusztowaniach 70-letni prawie starzec – zawsze pełen energii, dowcipu, otuchy i dykteryjek. – Stanął wreszcie olbrzymi kościół białostocki w całej swej okazałości, dawny kościółek przytulił się do niego, jak maluczka kaplica, drogocenna pamiątka wieków dawnych”.

Choć świątynia nie była jeszcze wykończona, „nie było ołtarzy i żadnego urządzenia wewnętrznego”, to jednak w czasie wizytacji pasterskiej biskupa wileńskiego Edwarda Roppa, z jego upoważnienia w dniu 17 IX 1905 r., w asyście licznych kapłanów, nowy kościół poświęcił ks. prałat Jan Kurczewski, który towarzyszył pasterzowi w wizytacji. Od tego czasu odprawiano już nabożeństwa w nowej świątyni, którą dalej przez szereg lat jeszcze wykańczano. Budowniczy mógł jeszcze za swego życia cieszyć się wykończonym wspaniałym dziełem swoim i ofiarnych parafian białostockich. Zmarł ks. Szwarc nagle, „po paru-dniowej chorobie, z gwałtownego zapalenia płuc” w dniu 29 III 1915 r. w 78 roku swego ofiarnego życia. Uroczystości pogrzebowe miały miejsce 1 kwietnia. Przewodniczył im ks. prałat Karol Bajko, oficjał wileńskiego konsystorza. Pochowany został na cmentarzu farnym obok wzniesionej przez siebie kaplicy Chrystusa Zbawiciela.

Gdy będziemy na cmentarzu farnym odwiedzić grób ks. Wilhelma Szwarca, aby swoją pamięcią modlitewną wyrazić też wdzięczność Bogu za dar tego kapłana dla Białegostoku i bazylikę katedralną. ■

Wielki Post z CARITAS

Jałmużna Wielkopostna

Wraz z nastaniem Wielkiego Postu Caritas rozpoczęła akcję „Jałmużna Wielkopostna 2015”. W tym czasie wśród wiernych rozprowadzane są skarbonki, do których można wrzucać kwoty zaoszczędzone na wydatkach, z których w tym okresie dobrowolnie rezygnujemy. Zebrane w ten sposób fundusze zostaną przeznaczone na leczenie dzieci i osób starszych. Kampanii po raz kolejny towarzyszy hasło: „Wiara i miłosierdzie” w nawiązaniu do słów św. Jakuba: „Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków”.

Inicjatywa Caritas ma zachęcić również do dostrzegania w życiu społecznym rosnącej grupy seniorów oraz ich potrzeb. Według prognoz GUS w latach 2015-2020 liczba ludności w wieku poprodukcyjnym wzrośnie o 13,4 procent. „Celem kampanii jest zarówno zebranie konkretnych środków pomocowych, jak też zwrócenie uwagi społecznej na problemy ludzi schorowanych i starszych” – wyjaśnia ks. Grzegorz Kłoczko, dyrektor białostockiej Caritas.

Źródłem cierpienia jest poczucie osamotnienia, niezrozumienia bądź nieprzydatności.

„Naród, który nie szanuje ludzi starszych, nie ma przed sobą przyszłości, gdyż stracił

pamięć” – zauważył papież Franciszek oraz podkreślił konieczność opieki nad seniorami, bo są „skarbem społeczeństwa”. „Żyjemy w czasach, w których ludzie starsi się nie liczą. Są odrzucani, bo przeszkadzają” – mówił Papież. „Starsi ludzie to ci, którzy niosą nam historię, którzy niosą nam nauczanie i wiarę, zostawiają nam spuściznę. Oni jak stare wino mają wewnętrzną siłę, by przekazać nam szlachetne dziedzictwo” – dodał.

Prowadzona od 2005 r. kampania ma ekumeniczny charakter; uczestniczą w niej Caritas Kościoła Katolickiego, Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oraz Prawosławny Ośrodek Miłosierdzia Eleos. Akcja trwa przez cały Wielki Post. Białostocka Caritas przygotowała w tym roku 10 tysięcy skarbonek.

Przedświąteczna zbiórka żywności

W dniach 13-14 marca Caritas przeprowadzi przedświąteczną zbiórkę żywności pod hasłem „Tak, pomagam!” Będzie to już ósma edycja tej ogólnopolskiej akcji Caritas. Wolontariusze Caritas przez dwa dni zachęcać będą do dobroczynności, do dzielenia się z ubogimi. Potrzebne są przede wszystkim produkty łatwe w przechowywaniu i z długim terminem przydatności do



spożycia. „Bardzo liczymy na hojność mieszkańców, którzy zechcą podzielić się przedświątecznymi zakupami z najbardziej potrzebującymi pomocy” – mówi ks. Grzegorz Kłoczko.

Zbiórka prowadzona będzie w 40 sklepach na terenie Białegostoku i okolic. W akcji weźmie udział około pół tysiąca wolontariuszy ze Szkolnych Kół Caritas i Parafialnych Zespołów Caritas.

Dzięki ostatniej, grudniowej akcji blisko 16 ton żywności trafiło do Punktu Pomocy Samarytanin, miejsca, do którego codziennie zgłaszają się osoby najbardziej potrzebujące pomocy. Dzięki temu kilkaset rodzin otrzymało wsparcie w postaci paczek przedświątecznych, za co bardzo, w ich imieniu dziękujemy i zapraszamy do włączenia się w kolejną akcję.

Dokładny wykaz sklepów dostępny będzie na stronie

internetowej: www.bialystok.caritas.pl.

Śniadanie wielkanocne osób potrzebujących

Caritas Archidiecezji Białostockiej wraz z Fundacją im. Rodziny Czarnieckich i Zespołem Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia serdecznie zapraszają osoby samotne, potrzebujące oraz rodziny wielodzietne na uroczyste śniadanie wielkanocne 5 kwietnia 2015 roku, które odbędzie się o godz. 8.00 w budynku Szkoły Katolickiej przy ul. Kościelnej 3 w Białymstoku. W spotkaniu weźmie udział ks. abp. Edward Ozorowski, dyrekcja, oraz pracownicy Caritas. Na stole znajdą się typowe potrawy wielkanocne, a dzieci otrzymają słodki upominek.

To już druga tego typu akcja organizowana wspólnie na rzecz osób potrzebujących. 24 grudnia, w dniu Wigilii około pół tysiąca potrzebujących osób zasiadło do wspólnej Wierzy. Wspólne dzielenie się opłatkiem, pięknie przystrojone stoły, śpiew kolęd, a do tego dzieci roznoszące słodczyki tworzyły niepowtarzalną, rodzinną atmosferę. Wszystkie osoby miały możliwość zabrania jedzenia na wynos.

Zaproszenia na uroczystość można pobrać w siedzibie Caritas przy ul. Warszawskiej 32 oraz w Centrum Pomocy Samarytanin przy ul. Kolejowej 26 A w Białymstoku. Wszelkie informacje udzielane są w sekretariacie Caritas, tel. 85 651 90 08.

Bogumiła Maleszewska

Od 17 lat nie piję

„Byłem jak ślepiec” – mówi o sobie. Poza piciem nic się nie liczyło. Miał pretensje do Boga. Ale przyszedł czas przebudzenia. Już 17 lat nie pije. Jest gospodarzem klubu, gdzie można znaleźć bezpłatne porady specjalisty uzależnień, psychologa, prawnika, a także zajęcia taneczne, gimnastyczne. Sam ten klub zorganizował.

Był czas w moim życiu, że inicjatywę Kościoła, taką jak Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu, odbierałem jako sprawę księdza (księży) oraz niewielkiej grupy tzw. nawiedzonych. Tak samo przyjmowałem inicjatywę miesiąca trzeźwości w sierpniu.

W tym czasie w ogóle bardzo starałem się zagłuszyć w sobie alkoholem jakiegokolwiek działania dotyczące trzeźwego życia, bo obsesja picia była tak wielka, że całkowicie przysłaniała mi Boga. Byłem jak ślepiec. Przychodziły chwile przebudzenia oraz pragnienia łaski i pomocy Bożej, w zamian za moją poprawę i zaprzestanie picia, ale po otrzymaniu pomocy wracało stare i straszne. Każdy powrót do picia był coraz cięższy i tragiczniejszy od poprzedniego, a przeżywanie go – bardzo bolesne. W mojej głowie kotłowały się same straszne myśli, niejednokrotnie myśli samobójcze, gdyż bałem się zmusić do podjęcia próby zaprzestania picia.

Pojawiały się często pretensje do Boga – ja Go prosiłem, a On zostawił mnie samemu sobie, mimo że liczyłem na wsparcie z Jego strony i pomoc w wyciągnięciu mnie z tego bagna. Jak taka pomoc miałaby wyglądać? Sam nie bardzo wiedziałem. W tamtym okresie mojego życia liczyłem na Jego osobistą ingerencję w moje problemy, choć nie bardzo potrafiłem wyobrazić sobie tę pomoc.

Moje oczekiwania spełzły na niczym, ponieważ Pan Bóg zdaje się nie bardzo miał czas osobiście się zająć moim życiem, więc przemawiał do mnie za pośrednictwem ludzi chcących mi pomóc w mojej drodze donikąd, ludzi, za którymi nie przepadałem i okazywałem im to dotkliwie. Mimo tego, oni ze stoickim spokojem robili swoje zawożąc mnie na odwyk i odwiedzając mnie tam prawie codziennie, jakbym był najważniejszą osobą w ich życiu.

Przebudzenie rozwijało się z dnia na dzień, a rozum zaczął działać w całkowicie inny sposób, gdy odpuściła obsesja picia. Zacząłem widzieć i słyszeć coraz więcej i więcej, i z każdą chwilą stawało się to dla mnie coraz bardziej fascynujące. Po pierwszym roku abstinencji pojechałem z żoną do Lichenia, by podziękować wraz z innymi za łaskę, jaką otrzymałem. Gdy ukląknę przed obrazem Matki Bożej Licheńskiej

zaczęły działać się rzeczy, które przepełniły mnie radością, rzeczy dziwne, lecz piękne.

Nie patrzyłem jak długo klęczałem, przeżywałem to bardzo głęboko, ale po wyjściu z kościoła zauważyłem mokrą od łez koszulkę. W tej chwili śmiało mogę powiedzieć, iż czułem jak wtedy Pan Bóg mówił z uśmiechem – „Czekałem na Ciebie mój synu...”

Dziś, po 17 latach od tamtego pamiętnego okresu w moim życiu, każdego dnia dziękuję Bogu za jego łaskę i dar, jakim mnie obdarzył – doczekałem chwili, gdy moja córka i pięciu moich synów stali się dorosłymi i mądrymi ludźmi.

Piotr – alkoholik

Ruch Abstynencki „Próg Nadziei”
Wasilków, ul. Polna 1/4c (przedszkole)
tel. 513 780 489
www.sp.wasilkow.pl/biesiada/

- Pomoc uzależnionym
II i IV poniedziałek miesiąca godz. 14⁰⁰ - 16³⁰

- Pomoc prawna
II i IV poniedziałek miesiąca godz. 16³⁰ - 18³⁰

- Psycholog
III poniedziałek i IV sobota miesiąca godz. 15⁰⁰ - 17⁰⁰

- Grupa AA „Łoś”
w każdą sobotę godz. 18⁰⁰ (mityng otwarty)

Grupa tanca „So What Team”
wtorek - czwartek godz. 17⁰⁰ - 18³⁰
tel. 535 889 315

Grupy dziecięce
teatralna i muzyczna

I Podlaska Drużyna Harcererek „Convivera”
im. Św. Franciszka z Asyżu
e-mail: pnw.convivera@zhr.pl

Zajęcia fitness dla dorosłych

PRZEKAŻ 1% PODATKU

CARITAS PRZEDSTAWIA
Trajekt Taxi
Dowozimy Twoją dobroć do potrzebujących

CARITAS POTRZEBUJĄCYM - KRS 0000269579

To zasługa Maryi

W tamtym czasie moje życie nie wydawało mi się być złe. To, co złego robiłam, usprawiedliwiałam sobie tym, że inni żyją tak samo. Mimo młodego wieku zdążyłam bardzo dużo uczynić zła, krzywdząc tym zwłaszcza samą siebie. Nie chcę wymieniać wszystkich rzeczy, którymi się karmiłam. Byłam w różnych subkulturach, zgoliłam nawet głowę na tyso, kochałam piercing, piłam zbyt dużo alkoholu, próbowałam wszystkiego, co mogłoby „umilać” szare dni i stwarzać moje życie bardziej szalonym, ciekawszym i przede wszystkim bardziej imponującym dla innych.

Bóg przygotowywał mnie do tego, co miało nastąpić, już wcześniej, po latach odkrywałam sens wielu zdarzeń, które miały miejsce przed, jak ja to nazywam, „pierwszym nawróceniem”. W 2006 r. udałam się na Pieszą Pielgrzymkę Rożanostocką, to pielgrzymka młodzieży na zakończenie roku szkolnego. Brzmi pięknie, ale ja tam szłam raczej dla rozrywki, dużą część przejeżdżałam autostopem, opalając się gdzieś w polu i robiąc inne, zapewniam, nie pielgrzymkowe rzeczy. Jednak tamtego roku kupiłam sobie w Różanymstoku obrazek Jezusa Miłosiernego. Miało też miejsce spotkanie ewangelizacyjne i każdy z uczestników dostał fragment *Pisma Świętego*. Ja dostałam taki: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy źle się mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych lecz grzeszników”. To były pierwsze słowa Jezusa do mnie. Od tamtego momentu karteczkę z tymi słowami mam przy łóżku na specjalnym miejscu.

Przez wiele lat miałam problem natury dermatologicznej – kurzajki na stopie. Nie była to błahostka, bowiem było ich mnóstwo, przeszkadzały mi w funkcjonowaniu, były powodem mojego skrępowania. Przechodziłam operacje na stopie, a mimo to nadal odrastały. Piszę o tym dlatego, że pewnego dnia, gdy szłam dokąds pieszo, poczułam niesamowite pieczenie, jakby żywym ogniem ktoś dotykał mi stopy. Trwało to kilka dni, aż postanowiłam w aptece kupić sobie preparat, rzekomo najlepszy na tę przypadłość. Dumna kupiłam preparat i udałam się z nim do swojego pokoju. Zdjęłam skarpetkę i odwróciłam stopę, by przyjrzeć się, od której strony „ugryźć” ten problem... Można wyobrazić sobie moje zaskoczenie – stopa była gładka, jakby nigdy niczego tam nie było! Mama zapytała mnie, czy użyłam tego preparatu. Powiedziałam jej co się stało, a ona się rozplakała. Pomyślałam sobie „dziwna reakcja” i udałam się przed komputer, by zająć się swoimi sprawami. Po chwili przyszła do mnie mama i podała mi jakąś kopertę, w której był obrazek z wizerunkiem Maryi z Medjugorje i karteczka „Maryjo, proszę o uzdrowienie stopy Oleńki”. Mama powiedziała: „Poprosiłam moją koleżankę, by w tej intencji modliła się w Medjugorje. To zasługa Maryi!” Pomyślałam, że to jakaś dewocja i pamiętam, jak z pogardą rzuciłam obrazek Maryi na biurko, mówiąc: „Ty i te twoje Maryje”.

Po kilku dniach mama oznajmiła: „Jedziemy całą rodziną do Medjugorje!”. Moja odpowiedź była oczywista: „Nigdzie nie jadę”. Kiedy spojrzałam na datę wyjazdu, byłam wściekła – akurat wypadały moje 16. urodziny, miała być impreza, poza tym w programie wyjazdu były: *Różaniec*, Msza św., Droga Krzyżowa, adoracja... i tak w kółko. Dla mnie to było nie do wyobrażenia! Przekonał mnie tylko ostatni dzień, który mieliśmy spędzić nad Adriatykiem. Wsiadłam do autokaru – 2 dni drogi, *Różaniec* non stop. Ja, na szczęście ze starszą siostrą, miałyśmy ciągle słuchawki w uszach. Wiem, że mojej mamie było za nas wstyd, ale cóż.

Na miejscu same porażki – wspólny pokój z rodzicami, lustro wielkości mojej dłoni, a na dodatek zapomniiałam soczewek kontaktowych (skazana byłam na okulary – a dla mnie wygląd był bardzo ważny). Byłam wściekła. Na szczęście zapoznałam się szybko z naszymi kierowcami, którzy byli „normalni”, raczyli się miejscowym samogonem itp. Siedząc w ich pokoju z siostrą i patrząc na surowo białe ściany i jedyny „element wystroju” – obraz Jezusa w koronie z cieni, powiedziałam do siostry: „A jak to wszystko jest prawdą?”.

Najmocniejsze przeżycie miało miejsce 2 maja 2007 r. O godz. 3.00 udaliśmy się do wspólnoty Cenacolo, by czekać na objawienie Maryi. Niestety, objawienie miało być ok. 9.00, a mnie zechciało się do toalety, musiałam więc odejść z miejsca, gdzie była cała moja rodzina. Gdy chciałam wrócić do nich, grupa Włochów zaszła mi drogę. Poprosiłam ładnie, by pozwolili mi przejść do rodziny, ale jakaś kobieta odepchnęła mnie, tak że poleciałam na ścianę. Wysłałam wściekła poza teren Cenacolo i usiadłam na kamieniu, paląc papierosa. Chyba wtedy miałam prawdziwą pierwszą kłótnię z Bogiem. Gadałam sama do siebie (a może do Boga?) o tym wszystkim, kiedy nagle poczułam przynaglenie, by wrócić do Cenacolo. Postanowiłam jednak nie wchodzić do budynku, usiadłam pod drzewem na zewnątrz. Nagle okno budynku otworzyło się i jakiś mężczyzna wskazał na mnie ręką, przywołując mnie. Niepewnie podeszłam do niego, a on wciągnął mnie przez okno do budynku. Zapadła cisza, a ja zaczęłam płakać. Poczułam ogromną miłość zalewającą mnie, niesamowite ciepło i dobro płynące... no właśnie, skąd? Czułam szczęście. Nic nie było dla mnie ważne, wtedy tylko ta chwila się liczyła.

Następnie udaliśmy się do miejsca adoracji i ciszy – małej kapliczki, gdzie wystawiony jest Najświętszy Sakrament. Wszłam i zobaczyłam obraz Jezusa Miłosiernego (identyczny jak ten mój z Różanostoku). Padłam na kolana i zaczęłam mówić: „Kocham Cię, kocham Cię, kocham Cię...”. Pierwszy raz wyznałam Jezusowi miłość, szczerze, bo to czułam, bo cała byłam tym przepełniona.

Cudowny był też ostatni dzień pielgrzymki (ten, w którym mieliśmy jechać



nad Adriatyk). Jako jedyna oznajmiłam, że tam nie jadę. Zostałam sama w Medjugorje. Miałam ogromną potrzebę pójścia na Krizevac. Za oknem była ulewa. Po długiej drodze doszłam pod górę. Słyszałam w sercu głos: „Zdejmij buty”. Zaśmiałam się – nie ma mowy. Powtórzyło się to. Zdjęłam. Ludzie schodzili z góry w płaszczach przeciwdeszczowych, ociekając wodą. Patrzyli na mnie ze zdziwieniem. Bosą, młoda dziewczyna w taką pogodę po śliskich kamieniach na górę? Wtedy przypominałam sobie, że pada. Zerknęłam na moją bluzę. Ona była zupełnie sucha! Mimo takiej ulewy ja w ogóle nie zmokłam!!! Z ogromną radością zaczęłam wchodzić na Krizevac, modląc się. W głowie ze szczęścia mi się kręciło.

Po powrocie zaczęłam codziennie chodzić na Mszę św., najpierw ludzie (włącznie z księżmi) mi nie dowierzali, myśleli, że się zgrywam. Po jakimś czasie pragnienie Komunii zwyciężyło nad lękiem i zaczęłam przystępować do spowiedzi. Miałam wtedy jeszcze kolczyk w języku i ksiądz zwrócił mi uwagę, bym go wyjmowała, jak przyjmuję Komunię. Po jakimś czasie zaczęło mnie to męczyć i wyjęłam go na zawsze. Zaczęłam codziennie czytać *Pismo Święte*, przyjmować Komunię, modlić się na różańcu, pościć dwa razy w tygodniu. I nie były to dla mnie męczarnie. To był i jest czas spędzany z najbardziej kochanymi Osobami, jakie znam. Jestem ogromnym grzesznikiem, ale to Bóg w swojej potężnej Miłości działa we mnie takie rzeczy, że czasami sama otwieram oczy ze zdziwienia.

Dziękuję Bogu za Medjugorje. Z perspektywy czasu patrzę już bardziej racjonalnie i często zastanawiam się nad jego fenomenem. Nie mogę zaprzeczyć czemuś, co widziałam, przeżyłam i czego doświadczyłam. Wiem, jak bardzo się zmieniłam i jak wiele Bóg dla mnie zrobił. Czasami, zwłaszcza gdy znów z własnej woli wkładam się w jakieś grzechy, zaczynam myśleć, że On już ze mnie rezygnuje – sama zrezygnowałabym z takiego „pracownika”. Wtedy w uszach brzmią mi słowa: „Nie wy mnie wybraлиście, ale Ja was”. Bóg wiele razy pokazał mi, że On chce się posługiwać właśnie takimi słabeuszami. Tak sobie myślę, że wtedy bardziej widać Jego potęgę.

Aleksandra

Na drodze ku wiecznym wartościom

Małgorzata Rafałko (z domu Godlewska), nadesłała wiersze w pokorze i nieśmiałości poczęte. To dobry znak dla twórcy, który nie zostawia za sobą człowiecznych przymiotów w drodze nieustannej ku Stwórcy. Z nadzieją będziemy oczekiwać kolejnych wierszy, które potrafią w mrokach codzienności odnaleźć Światło. Życzymy powodzenia na tej trudnej drodze ku wiecznym wartościom.

JL

CI, CO ODESZLI....

Ci, co odeszli,
Już tu nie powrócą,
Zostanie po nich pamięć.

Ci, co odeszli,
Proszą o modlitwę,
Wołają o pomoc....

Skup się!
Czy słyszysz to jęklive wołanie?
Pomódl się za nich,
Niech Pan,
Da im,
Wieczne odpoczywanie.

Ci, co odeszli,
Są w sercach naszych,
Tak, jakby byli z nami.
Cześć z nich,
To grupa Aniołów,
Oni czuwają nad nami.

Matko!
Rozpaliłaś we mnie
żar wielkiej miłości...
Żar gorącej, nieustannej modlitwy...
Gdy słońce wschodzi
na niebie...
I gdy zapada

wieczór cichy...
Matko!
Dałaś mi
wielką nadzieję...
Dodałaś
chęci do życia...
Tak bardzo
Kocham Ciebie...
Swej miłości
nie potrafię opisać...
nie potrafię też jej namalować...
Czuję ją
głęboko w sercu...
Najukochańsza Mateczko!
Pragnę
przez całe swe życie
z Tobą pielgrzymować...

KRÓTKA MODLITWA...

Matko Boża!
Każdego wieczoru
biegnę do Ciebie
z różańcem w dłoni
Każdy przesunięty paciorek
to podarowana Tobie Matko
jedna róża
o przepięknej woni...
Każdy dziesiątek,
to pęk mojej najszczęśliwszej modlitwy..
Różańcowa Matko Boża,

Moja jedyna nadzieja..
Proszę Cię,
bądź zawsze
przy mnie...

CZYM JEST ŻYCIE BEZ BOGA?

Życie bez Boga,
to pociąg, przejeżdżający,
przez długi, ciemny tunel.
Ciągający się bez wyznaczonego celu.
Zatrzymujący się na wszystkich stacjach,
nie wiedząc, gdzie jest ta końcowa.
Życie bez Boga,
to pociąg, jadący donikąd.
Wiozący próżnych pasażerów,
którym nie zależy na niczym,
których życie trwa bez ograniczeń.
Życie bez Boga,
nie jest nic warte
i nic w nim nie cieszy.
Pod podszewką siedzi diabeł
I on to życie kaleczy.

WCZESNY RANEK

Wschód słońca na niebie...
Czerwone promienie,
przedzierają się,
przez gęste drzewa i las...
Zastanawiam się,
Ile jeszcze razy
dane mi będzie
być naocznym świadkiem,
tak pięknego początku dnia?
Może będzie to już,
ostatni wschód słońca,
jaki me oczy widziały?
Może będzie ich,
jeszcze więcej?

szawskiego gestapo (tzw. siedemnastce)? Co z filmami o „nadreprezentatywności” Żydów w organach powojennego MBP, IW czy UB, o ich zbrodniczej działalności

Zostawmy tematykę polsko-żydowską. Gdzie filmy na temat bitwy o Anglię i udziale w niej Polaków? Gdzie film o bitwie pod Monte Cassino, o walkach Brygady Karpackiej czy dywizji generała Maczka? A filmy o rotmistrzu Pileckim, o „Ogniu”, „Warszycu”, „Łupaszce”, „Zaporze” i tylu innych rycerzach niepodległościowego podziemia? Możemy się dalej cofnąć w historię i zapytać o filmy na temat Traugutta, Kościuszki, Pułaskiego, Koniecpolskiego, Czarnieckiego, Żółkiewskiego? Gdzie filmowe dzieła, ukazujące wielkie triumfy militarne Polaków – pod Obertynem, Trzcianą, Beresteczkiem, Klusynem, Chocimiem, czy Wiedniem? Mogę się założyć, że frekwencja byłaby znakomita. Zapewne tylko nadwiślańskie „elyty” byłyby niezadowolone, ale nimi nie warto się przejmować.

Ostrym piórem

Gdzie są polskie filmy?

ks. Marek Czech

Pytanie to brzmi dziwnie w kontekście hałasu związanego z filmem *Ida* i „triumfalnego pochodu” tego dzieła przez festiwale filmowe. Nadwiślańskie salony strasznie się ekscytują owym „polskim” sukcesem. Niemcy też się cieszą, bo jest to chyba pierwszy w dziejach film, którego tematyka dotyczy Holocaustu, ale nie ma mowy... o Niemcach właśnie. Za to o polskich, krwiożerczych antysemitach – a jakże – mowa jest. W dziele można się nawet dopatrzeć sugestii, że gdyby nie owi obrzydliwi polscy antysemici, to może Żydówka nie stałaby się morderczą stalinistką.

Wcześniej powstało skandaliczne *Pokłosie* – prezentujące polski motłoch antysemicki, krzyżujący w finałowej scenie uczciwego filosemitę. Teraz mamy *Idę* – obcmokiwaną przez „elyty” i wzbudzającą zachwyt na festiwalach. Dlaczego takie filmy powstają w Polsce? Dlaczego nie ma prawdziwych filmów o relacjach polsko-żydowskich w czasie okupacji, czy po niej? Czy ktoś ośmieli się pokazać całą prawdę o życiu w gettach – o tym, jak Niemcy ścigali za przemyt kilku kartofli czy bochenka chleba, a jednocześnie przy mykali oczy na transporty luksusowych wiktuałów i alkoholi dla żydowskiej elity? Czy ktoś ukaże prawdę o żydowskiej policji (miażdżąco krytykowanej przez żydowskich kronikarzy), o żydowskiej filii war-

Przysłowia o marcu...

Nowa księga przysłów polskich odnotowuje czterdzieści czterech podstawowych zwrotów przysłowiowych poświęconych marcowi, zaś w obrębie niemal każdego z nich – rozmaite odmiany, nieznacznie różniące się treścią. Chronologicznie najstarsze, zarejestrowane w 1568 r., odnajdujemy w staropolskim romansie autorstwa Mikołaja Reja *Historia prawdziwa, która się stała w Landzie*. W opowiadaniu o podstępnych wdowcu, wyprowadzającym w pole swe dzieci spodziewające się rychłego podziału spadku po śmierci ojca, wpleciono porzekadło: „Niżli nastał marzec, / Rozstał się z nędznym światem on to miły starzec”, spopularyzowane później w formie „Gdy przyjdzie marzec, umrze nie jeden starzec”. Inną wersję tego przysłowia, nawiązującą do marcowych wahań pogody (a tym samym i zdrowia u ludzi starszych), można znaleźć w dziele Teodora Zawackiego *Memoriale oeconomikum abo pamięć robót i wszelakiego dozoru gospodarskiego każdego miesiąca ...* (1616): „Marzec odmienna wiatry, deszcz miesza z pogodą, / Więc nie dziw, jeśli starzy czują go z swą szkodą”. Stąd już niedaleko do popularnego „W marcu jak w garncu”. Najwcześniejszy zapis tej maksymy znajduje się w zbiorze Bolesława Prusa *To i owo...* (1874), zanotował ją również Oskar Kolberg w dziele *Mazowsze. Obraz etnograficzny*, (1885) a także m.in. Władysław Stanisław Reymont w *Sądzie* (1907). Brak opadów w marcu zapowiadał nadejście pory urodzaju, o czym przekonuje przysłowie „Suchy marzec, maj chłodny, kwiecień mokry – rok niegłodny”, zapisane po raz pierwszy, w nieco innym brzmieniu, przez Stefana Furmana (*Astrosophiczne uważanie o ułożeniu powietrza, zdrowia i chorób...*, 1664). O „marcowym kawalerze (gaszku)”, czyli wdowcu – a także kimś zmiennym, niestałym jak marcowa pogoda – wspomina na początku XIX wieku Samuel Bogumił Linde w swym *Słowniku języka polskiego* (1806). „Marcowe koguty”, czyli osoby skłonne do waśni i bijatyki, spopularyzował jeden z najsłynniejszych poetów polskiego baroku, Wacław Potocki, w swej przeróbce poematu *Argenida* Johna

Barclaya: „Dwaj marcowi koguci, pokoźliwszy czoła, z obu boków stanęli” (1674). Przed bliższą znajomością z osobami urodzonymi w marcu przestrzega zapis z kolekcji przysłów Antoniny Malewskiej (1957): „Złe się w marcu urodzić, bo trudno takiemu dogodzić”.

...i o św. Kazimierzu

Główny patron Metropolii Białostockiej (obejmującej Archidiecezję Białostocką oraz diecezje; łomżyńską i drohiczyńską) żył w XV stuleciu, ale bohaterem większości przysłów – przynajmniej tych utrwalonych w druku – stał się dopiero w II połowie XIX w. W *Nowej księdze przysłów polskich* zarejestrowanych jest trzynaście podstawowych zwrotów przysłowiowych związanych z dniem wspomnienia św. Kazimierza (4 marca), niektóre z nich posiadają po kilka wariantów. Najstarsze porzekadła zanotował Józef Chociszewski w kolekcji *Przysłowia ludu wielkopolskiego...* z 1861 r. Dotyczą one zjawisk przyrodniczych (np. „Na święty Kazimierz dzień z nocą przymierz”, „W dzień świętego Kazimierza czajka przybieża”). Zbliżającą się wiosnę zapowiadają prognozy: „Na świętego Kazimierza wyjdzie skowronek spod pierza” (D. Wierzbicki, *Meteorologia ludowa ...* 1882), „W dzień świętego Kazimierza zima do morza zmierza” (1894) lub „Na świętego Kazimierza Wisła do morza zmierza” (Gustaw Paszkiewicz, *Najpopularniejsze przysłowia polskie*, 1946). Dzień wspomnienia świętego królewicza to także koniec okresu polowań, a przypomina o tym przysłowie: „Na świętego Kazimierza pokój dla łowcy i zwierza” (Wincenty Pol, *Rok myśliwca*, 1870). Gwarancją pomyślnego wzrostu niektórych roślin, m.in. grochu, było zasianie ich przed dniem 4 marca. Związaną z tym maksymę: „Święty Kazimierz groch dmie” zanotował Władysław Siarkowski wśród innych przysłów zebranych z okolic Kielc (*Materiały do etnografii ludu polskiego...*, 1879).

opr. B. P.-D.

Przepisy Siostry Rajmundy

Pierogi z kaszą gryczaną

Składniki: 40 dag mąki, 1 szklanka ciepłej wody, 1 jajko; farsz: 20 dag ugotowanej kaszy gryczanej, 25 dag sera białego, 1 jajko, 1 cebula, 1 łyżka świeżej mięty, masło do smażenia, sól, pieprz.

Wykonanie: na patelni podsmażyć na maśle drobno pokrojoną cebulę. W misce rozdrobnić pałką biały ser, dodać zezłconą cebulę. Wymieszać, po czym dorzucić ugotowaną kaszę. W małej miseczce rozrępać widelcem jajko i dodać do farszu. Doprawić solą i świeżo zmielonym pieprzem. Wymieszać. Na samym końcu dodać pokrojoną miętę. Na stolnicę wysypać mąkę, zrobić dołek i wlać do niego gorącą wodę. Nożem delikatnie zagarnąć mąkę do środka (czyli zaparzyć ciasto – dzięki temu zrobi się miękkie i będzie się dobrze kleiło). Gdy na stolnicy powstaną „kluski”, znowu zrobić dołeczek i wybić węł jajko. Delikatnie połączyć wszystko nożem i wyrobić ciasto. Podsypując mąką rozwałkować na grubość 3-4 mm. Szklanką wykrawać krążki, nałożyć farsz i lepić zgrabne pierożki.



Gotować w osolonym wrzątku. Gdy pierogi wypłyną, jeszcze przez minutę trzymać je na gazie, a potem zahartować w zimnej wodzie i odcedzić na sicie. Podawać z kwaśną śmietaną lub z cebulką podsmażoną na maśle.

Pasztet z selera

Składniki: 1 kg selera, 4 jajka, 2-3 cebule, 1 szklanka bułki tartej, 1 kostka margaryny, 1 szklanka wody, 2 kostki bulionu grzybowego, Vegeta, pieprz, sól do smaku.

Wykonanie: seler potarować na tarce o dużych oczkach. Cebulę pokroić w kostkę. Margarynę i wodę zagotować w garnku. Dodać seler, cebulę i gotować do miękkości. Dodać 2 kostki bulionu grzybowego. Wystudzić i dodać żółtka, bułkę tartą oraz do smaku Vegetę, pieprz i sól. Na koniec dodać ubitą pianę z białek. Wyłożyć na cienkie blachy i piec na złoty kolor. Smacznego!



Uśmiechnij się

– W CV napisał pan, że jest pan tajemniczy. Może pan to rozwinąć?
– Nie.

– Dlaczego lepiej być w siódmym niebie niż w szóstym?
– Bo w siódmym niebie jest o niebo lepiej!

– Czym się różni polskie prawo od amerykańskiego?
– Polskie gwarantuje wolność wypowiedzi, a amerykańskie wolność po wypowiedzi.

– Panie doktorze bołą mnie sztuczne zęby, które mi pan wstawił.
– A nie mówiłem, że będą jak prawdziwe?

Rozmowa kwalifikacyjna:

– Proszę wymienić swoją jedną mocną cechę.
– Jestem wytrwały.
– Dziękuję, skontaktujemy się z panem później.
– Zaczekam tutaj.

Zagadki

Ten zwierzak to smakosz marchewek,

Zimą ogryza korę owocowych drzewek.

Szybko też biega i wilków unika,

Za bliskiego kuzyna ma zaś królika.



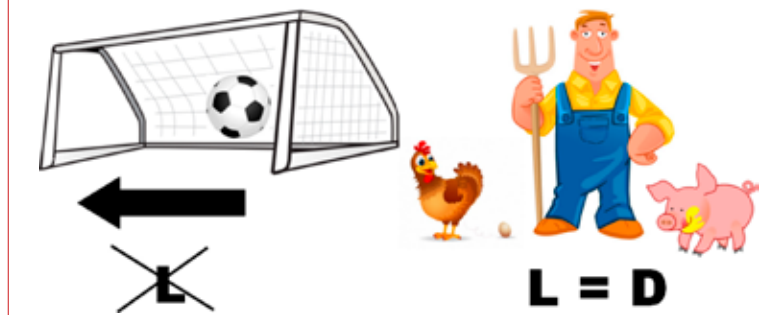
Rude futro, puszysta kita,
I akrobatka z niej znakomita.
Wśród drzew lasów i parków,
Szuka różnych zakamarków,
By w nich mieć orzechy i nasiona,
Kiedy ziemia śniegiem otulona.

Rebusy

1. Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze R.



2. Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze O.



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

Kinga Zelent

Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać nazwy przedmiotów, których ilustracje znajdują się w ramce.

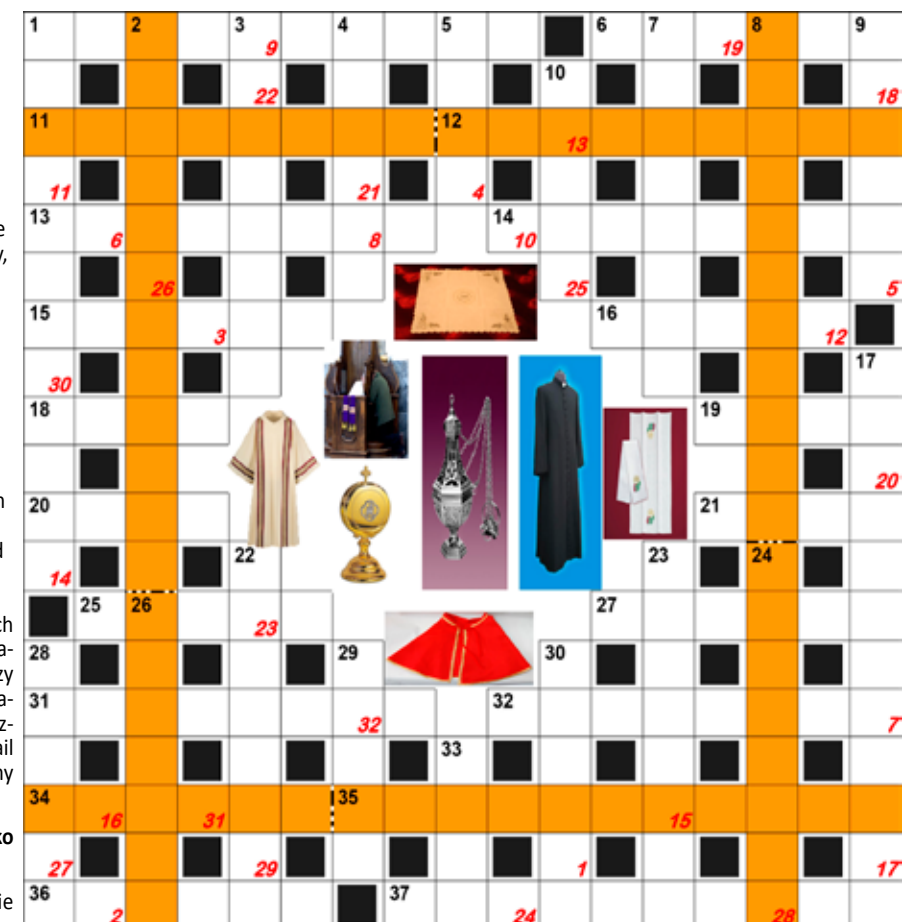
POZIOMO:

- człowiek bez charakteru; fajtlapa,
- żart, psota,
- przedmiot ze zdjęcia,
- panuje, gdy wartość pieniądza spada,
- wzięcie pożyczki pod zastaw mieszkania,
- zbędna ziemia składowa na wzdłuż wykopu,
- szewska lub hobby,
- jego lokum to garaż,
- napis na krzyżu nad głową Jezusa,
- z niej będą ryby,
- ściśk w autobusie,
- miejsce w puszczy, gdzie chroni się zwierzyzna,
- trzy, ustawione na Gulgocie,
- trójkąt, którego wszystkie kąty są ostre,
- manowce, teren bez wytyczonych dróg,
- przedmiot ze zdjęcia,
- przedmiot ze zdjęcia,
- jedna z faz księżyca,
- nauka o gwiazdach,
- krzew lub drzewo, przy-smak żyrafa; robinia
- kończyna psa,
- grobowiec króla,
- przedmiot ze zdjęcia,
- „domek” z gałęzi i liści.
- imię bohatera „Ślubów panińskich”,
- polski film na podstawie prozy Edwarda Stachury,
- grzyb wyglądający jak purchawka,
- międzyplon,
- przedmiot ze zdjęcia,
- przedmiot ze zdjęcia,
- nieduża kładka nad rzeczką,
- do wycierania tablicy w szkole,
- góruje doświadczeniem nad juniorem,
- wracał przez 10 lat spod Troi do Itaki.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 marca na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki lutowej, której hasło brzmiało „Nadzieja jest chlebem biedaka” nagrody wylosowali: **Bożena Niemyska, Stanisława Perkowska i Stanisław Kluczyk** – wszyscy z Białegostoku. Gratulujemy!



Nagrody ufundowała Księgarnia
św. Jerzego w Białymstoku

ROZWIĄZANIA
Rebusy:
1. Rybak
2. Ogrodnik
Zagadki:
zając, wiewiórka



**Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę**
w niedzielę o godz. 17.30
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok



**Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i**
Informacja i muzyka
Białystok **103.3 FM**, Mońki **90.9 FM**

**Ewangelia
i życie**
magazyn katolicki

Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA MARZEC 2015

1 III niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców i Droga Krzyżowa; **4 III** środa 17.00 – Książnica Podlaska, ul. Kilińskiego 11 – Promocja książki Artura Żamójdy *Nie zwyciężeni*; 19.00 – Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – Czas skupienia: *Waga samoascezy* – ks. Czesław Gładczuk; **8 III** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku i Droga Krzyżowa; **11 III** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – *Księga Powtórzonego Prawa* – ks. Marek Kowalczyk (AWSD w Białymstoku); **15 III** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia i Droga Krzyżowa; **18 III** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – *Solidarni z cierpiącym Bogiem w Jezusie Chrystusie* ks. dr Marian Strankowski (Prefekt Alumnów AWSD w Białymstoku); **22 III** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji Ojczyzny i Droga Krzyżowa.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE (kościół pw. św. Wojciecha): **28 III** sobota 19.00 – Msza św. i konferencja; **29 III** Niedziela Palmowa 19.15 – Msza św., Męka Pańska i konferencja; **30. III** Wielki Poniedziałek 19.00 – Msza św. i Droga Krzyżowa; **31. III** Wielki Wtorek 19.00 – Msza św. z homilią.

Kalendarium Archidiecezji

4 marca

UROCZYSTA MSZA ŚW. KU CZCI ŚW. KAZIMIERZA KRÓLEWICZA, Głównego Patrona Metropolii Białostockiej, zostanie odprawiona w środę 4 III o godz. 18.00, w kościele pw. św. Kazimierza. W uroczystościach wezmą udział Księża Biskupi z Metropolii Białostockiej, a także przedstawiciele władz i związków zawodowych Solidarność.

9 marca

UROCZYŚCIE DZIĘKCZYNNIE ZA OCALENIE BIAŁEGOSTOKU (w XXVI rocznicę katastrofy pociągu przewożącego chlor), odbędą się w poniedziałek 9 III i przebiegać będą według następującego porządku: godz. 16.30 – rozpoczęcie przy Krzyżu w miejscu katastrofy (przy ul. Poleskiej), procesja od Krzyża do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego; godz. 18.00 – Msza św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Droga Krzyżowa w czasie procesji poprowadzą duszpasterze i wierni parafii pw. św. Faustyny w Białymstoku, a *Koronkę do Miłosierdzia Bożego* Siostry Jezusa Miłosiernego.

13 marca

W piątek 13 III przypada DRUGA ROCZNICA WYBORU PAPIEŻA FRANCISZKA. Zachęcamy do modlitwy za Ojca Świętego.

18 marca

Uroczysta MSZA ŚW. Z OKAZJI IMIENIN ARCYBISKUPA EDWARDA OZOROWSKIEGO, Metropolity Białostockiego, odprawiona zostanie w środę 18 III o godz. 18.00, w białostockiej katedrze.

25 marca

W środę 25 III w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego obchodzony będzie DZIEŃ ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA. Tego dnia o godz. 18.00 w białostockiej katedrze zostanie odprawiona Msza św. z tej okazji. W tym dniu przypada również 23. rocznica utworzenia Metropolii Białostockiej.

27 marca

DROGA KRZYŻOWA ULICAMI BIAŁEGOSTOKU (od katedry do kościoła św. Rocha) odbędzie się w piątek 27 III o godz. 19.00. Tegoroczną Drogę Krzyżową poprowadzi Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży „Betania”.

27-29 marca

W dniach 27-29 III odbędą się DIECEZJALNE DNI MŁODZIEŻY. Więcej informacji na ostatniej stronie.

2 kwietnia

MSZA KRZYŻMA zostanie odprawiona w Wielki Czwartek 2 II o godz. 9.00 w białostockiej katedrze.

W Wielki Czwartek 2 II przypada również DZIESIĄTA ROCZNICA ŚMIERCI PAPIEŻA JANA PAWŁA II.

3-4 kwietnia

UROCZYSTA GODZINA CZYTAŃ I JUTRZNI pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Metropolity odprawiona zostanie w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, 3 i 4 IV, o godz. 9.00, w katedrze.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE „CIVITAS CHRISTIANA” ZAPRASZA

5 III godz. 18.00 – *Wiera wymaga dojrzałości i odpowiedzialności, czyli o sakramencie bierzmowania i małżeństwa* z cyklu „Jaka jest moja wiara?” – ks. ppłk Stefan Zdasienią; **9 III** godz. 18.00 – *Odnajdywanie potajemnych miejsc pochówków ofiar komunistycznego terroru w woj. białostockim* – dr Marcin Zwolski; **10 III** godz. 17.00 – warsztaty dla katechetów i nauczycieli zainteresowanych tematyką rozwoju osobistego pt. *Siła nawyku: o cnotach i wadach w codzienności* – prowadzi Rafał Kondraciuk. Zgłoszenia: joanna.marchel@civitaschristiana.pl do 6 marca; **12 III** godz. 17.00 – Krag Biblijny – *Naród żydowski i jego Święte Pisma w Biblii chrześcijańskiej* – ks. dr Wojciech Michniewicz, biblista; **24 III** godz. 18.00 – projekcja filmu *Biblia* cz. III. Spotkania odbywają się w siedzibie stowarzyszenia, przy ul. Przygodnej 14 lok. U4 (róg ulic Stonimskiej i Przygodnej).
Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” oraz Książnica Podlaska zapraszają na spotkanie pt. *Książka Popieluszek nie był ostatni. Promocja książki Zbigniewa Branacha pt. „Zlecenie na Popieluszkę”*. Spotkanie odbędzie się **18 III** o godz. 17.00 w Książnicy Podlaskiej, przy ul. Kilińskiego 16.

**AKADEMICKIE
REKOLEKCJE
WIELKOPOSTNE**

I SERIA
15-16-17 MARCA
godzina 19-30
kościół św. Rocha
proceedzi:
ks. Mirosław Malicki
z OA „Maciejówka” we Wrocławiu

II SERIA
22-23-24 MARCA
godzina 19-30
Archikatedra
proceedzi:
ks. Krzysztof Kralka,
pallotyn z Lublina

Tak Bóg umiłował świat..

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE
małżeństw niesakramentalnych

8 - 9 marca 2015

niedziela 17.00 Eucharystia z nauką
poniedziałek 17.30 Droga krzyżowa

kościół Ducha Świętego /dolny/
Białystok ul. Sybiraków 2

pomaga utrzymać
i rozbudowywać
HOSPICIUM
w Białymstoku

TWÓJ 1% PODATKU

Hospicjum w Białymstoku prowadzi
Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum” w Białymstoku
ul. Jana III Sobieskiego 1, 15-013 Białystok

organizacja pożytku publicznego - Nr KRS 0000057571
Konto TPCh Hospicjum: PKO BP 10 Białystok 85 1020 1332 0000 1802 0026 1628

XII PODLASKI FESTIWAL WIELKANOCNY

W ramach Festiwalu – obok koncertów, spotkań edukacyjnych i wystaw – odbędą się m.in.: konkurs na pieśń wielkanocną (sobota, 11.04.2015) i pocztówkę wielkanocną (prace przyjmujemy od 9 marca 2015 r.). Uroczysty Koncert Galowy połączony z wręczeniem nagród odbędzie się w sobotę 11 kwietnia o godz. 17.00 w Auli Magna Pałacu Branickich w Białymstoku. Gość Specjalny Harcerski Zespół Pieśni i Tańca Dzieci Płocka. Szczegóły konkursów oraz karty zgłoszeń na www.trojanowscy.pl.



DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46

(wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

*Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego*
www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 18-19.07.2015 29-30.08.2015

Kodeń - Dukla - Dębówiec - Łagiewniki - Wadowice
- Góra św. Anny - Częstochowa 22-27.08.2015

Saudżaj 14.11.2015

FATIMA 29.04 - 4.05.2015
2-7.09.2015

TURCJA 8-15.08.2015

WŁOCHY 10-18.10.2015

LIBAN (św. Charbel) 10-18.03.2016

ZIEMIA ŚWIĘTA (Jordania) 28.11-8.12.2015

MEDJUGORJE 22-28.06.2015 (samolotem)

11-18.04.2015 4-12.07.2015

25.04 - 3.05.2015 30.07 - 8.08.2015

29.05 - 7.06.2015 11-18.09.2015

Licheń 23-24.05.2015 19-20.09.2015

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) 26.03.2015

Zapisy i bliźsze informacje

tel. 602 718 753, 85-66-33-664

osobiście w środy w godz. 15.00-17.00

w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska

www.medjugorje.bialystok.pl

ultreia travel
Biuro Pielgrzymkowe - Turystyczne

*Najlepsze oferty pielgrzymkowe
z całego kraju*

Wyjazdy do:

Fatimy, Lourdes, Ziemi Świętej, Medjugorje,
Rzymu, Libanu, Meksyku, La Salette,
Santiago de Compostela i inne....

ULTREIA TRAVEL
Biuro Pielgrzymkowe - Turystyczne

ul. Pogodna 29D lok. 1, 15-365 Białystok
tel. 85/ 722 25 38, fax. 85/ 722 25 39,
kom. 882 089 351, biuro@ultreiatravel.pl

www.ultreiatravel.pl

Diecezjalne Dni Młodzieży



PIĄTEK, 27.03.2015

18.00 - Msza Święta w Katedrze Białostockiej
19.00 - Miejska Młodzieżowa Droga Krzyżowa

SOBOTA, 28.03.2015

*Przez cały dzień - możliwość skorzystania
z Sakramentu Pokuty*

Miejsce spotkania : Zespół Szkół Katolickich

10.00 - Zawiązanie wspólnoty
10.30 - I uderzenie - „O miłości Bożej”,
spotkanie z Wyrwanymi z Niewoli
12.00 - Przerwa
12.30 - 14.00 - II uderzenie
14.00 - 15.30 - Obiad
15.30 - 17.30 - Koncert Uwielbienia
18.00 - Eucharystia w Katedrze Białostockiej
19.30 - Misterium „Dźwięki w godzinie ciszy”

NIEDZIELA, 29.03.2015

Miejsce spotkania: Zespół Szkół Katolickich

10.00 - Jutrznia
10.45 - „Światowy Dzień Młodych w Białymstoku”
12.00 - Spotkanie w grupach,
Spotkanie z koordynatorami parafialnymi
13.30 - Obiad
14.30 - „Festiwal Palm” na placu przed Katedrą,
Finał Dni Młodzieży
16.00 - Procesja z palmami
16.30 - Msza Święta w Katedrze Białostockiej

www.betania.bialystok.pl



www.facebook.com/betaniapl

ZAPISY I INFORMACJE

NA STRONIE:

www.ddm.archibial.pl